Ludowy ruch sportowy - ważnym czynnikiem wychowania młodzieży w duchu walki o pokój i socjalizm

PONIEDZIAŁEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr. 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, 27 kwietnia 1950 r. Nr. 33

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

NIECH ŻYJE 1 MAJA

ŚWIĘTO LUDZI walczących o pokój

Dumnie łopocą czerwone sztandary na ulicach miast naszych, miasteczek i osiedli.

Po raz szósty od chwili wyzwolenia przez bohaterską Armię Radziecką, masy pracujące Polski Ludowej, a z nimi cały naród obchodzą swoje bojowe rewolucyjne Święto Majowe.

Przez długie lata dzień 1 Maja był dniem wzmożonej upartej bohaterskiej walki tysięcy wyzyskiwanych i uciśnionych. Dziś, kiedy państwem kieruje rewolucyjna partia klasy robotniczej, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wokół której skupia się cały lud pracujący miast i wsi — dzień 1 Maja jest świętem całego narodu, jest świętem państwowym Polski Ludowej.

Zakwitły huty, kopalnie, fabryki i wszystkie kamienice czerwienią naszych sztandarów. Radośnie wita wolny lud Święto Zwycięstwa, święto międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi pracy, całej ludzkości postępowej. Naród polski manifestuje dziś swoją wierność, wielkim hasłom internacjonalizmu, 60-letnim tradycjom rewolucyjnym, gotowość walki o wykonanie planu, wzmożenia siły państwa ludowego.

W dniu 1 Maja klasa robotnicza i cały lud pracujący manifestują swoją siłę, swoją moc i swoją wolę budowania Socjalizmu w Polsce i walki o trwały pokój.

Nie ma już takiej mocy na świecie, która nie tylko potrafiłaby, ale odważyła przeciwstawić się tej potężnej sile, jaką reprezentuje dziś jednolita, zwarta i silna klasa robotnicza. Utysiąckratnia tę siłę solidarność międzynarodowa całej klasy robotniczej, przyjaźni państw demokracji ludowej i braterski ich sojusz ze Związkiem Radzieckim, którego bohaterskie narody pod genialnym kierownictwem sławnej WKP(b) i wodza proletariatu Stalina wyzwoliły nasz kraj z potwornych więzów niewoli.

Codziennym swoim trudem w kopalniach, hutach, fabrykach i warsztatach, robotnicy wykuwają potęgę naszego państwa ludowego, a każda tona wydobytego węgla, wytopionej stali — to nie tylko umacnianie tej siły, ale ugruntowywanie, wbrew woli imperialistycznych podżegaczy wojennych, trwałego pokoju światowego.

W karnym ordynku maszerują dziś ulicami naszych miast wielotysięczne pochody. Obok górnika idzie inteligent pracujący, obok hutnika — robotnik rolny, artysta, żołnierz, uczony. Obok starszych — młodzież. W jednym szeregu maszerują dziś, tak jak co dzień w pracy, partyjni i bezpartyjni, wszyscy, którym jest drogie państwo ludowe, którzy pragną pokoju, zwycięstwa sprawiedliwości, którzy przezwyciężą każdą przeszkodę, jaką ktokolwiek śmiałby im postawić na drodze do urzeczywistnienia jedynego celu: wzmożenia potęgi państwa ludowego, zbudowania socjalizmu i utrwalenia ogólnoświatowego trwałego pokoju.

Dumnie łopocą czerwone sztandary rewolucyjne trzymane w twardych dłoniach robotniczych. Pod tymi sztandarami maszerujemy i my, sportowcy polscy. I nam przyświecają te same hasła, jakie przyświecały naszym dziadom i ojcom, idee ich są ideami naszymi, walka którą toczyli i toczą — jest naszą walką.

Mocnym sportowym krokiem przedefilują sportowcy polscy przed najwyższymi dostojnikami państwa, przed kierownictwem naszej Partii, przed przedstawicielami najlepszych synów ojczyzny, bohaterami pracy, przodownikami.

W dniu Święta 1 Maja meldujemy, że pragniemy rosnąć w ideach postępu i demokracji, stanowiących najlepsze tradycje narodu polskiego, że pragniemy podnosić zasób naszej wiedzy, pragniemy wraz z całą klasą robotniczą pracować dla pomnożenia potencjału gospodarczego kraju, pragniemy oddać swe młode siły w służbę krajowi i całej ludzkości, pragniemy walczyć w imię sprawiedliwości społecznej i tężyć nasze ciało by móc nie tylko pracować nad podniesieniem potęgi naszego państwa, ale stanąć w razie potrzeby na straży jego bezpieczeństwa, na straży obrony trwałego pokoju.



ZBUDUJEMY MASOWY RUCH SPORTOWY - WZMOCNIMY SIŁY POLSKI LUDOWEJ

7.324

⊙ W ciągu ostatniego tygodnia szereg okręgów przyjmowało dodatkowo zgłoszenia drużyn do Pucharu Polski. Po uzupełnieniu listy zgłoszonych nowymi zgłoszeniami, przekroczono znacznie cyfrę 7 tysięcy zespołów osiągając łącznie 7.324 drużyny oraz 109.860 zawodników.

NA KRAKOWSKIEJ ANTENIE

★ **Gwardia (Kraków) — Ogniwo** Tarnovia rozegrają zawody towarzyskie w sobotę, 29 bm o godz. 17 na boisku Gwardii w Krakowie.

★ **Wicemistrz torowy Polski z roku 1948 przodownik pracy w krakowskim PDT — Władysław Musiał zapowiada pobicie w tym roku rekordu Polski na dystansie 1000 m ze startu zatrzymanego w najbliższym czasie Musiał rozpocznie treningi na torze Ogniwa Cracovii.**

Warszawska kadra piłkarzy

WARSZAWA. Zarząd warszawskiego OZPN ogłosił listę kadry okręgowej. Kadra będzie przechodziła regularnie treningi raz tygodniowo pod kierunkiem Wacka Kuchara.

Zaliczono do niej ogółem 32 piłkarzy. Najliczniej reprezentowana jest **warszawska Legia** bo aż 12 zawodnikami: Skromny, Sosnowski Piotrowski, Orłowski, Świcarz, Ochmański, Sąsiadek, Wojciechowski, Olejnik, Wilczyński, Laskowski i Łyszczarz. **Polonia warszawska daje 6 zawodników:** Borucza, Wołosza, Brzozowskiego, Szczawińskiego, Pruskiego i Szczepańskiego, **Warszawska Gwardia również 6 zawodników:** Cichocki, Olszewski, Chahorek, Maruszkiewicz, Cionek, Rosa, poza tym **Marymont dwóch:** Siekierski i Godlewski. **Spójnia — Praga** — Mierzwiński, Kigriewiec: Bogacki, Klimbajn i Hodyra oraz z **Budowlanych** Baśkiewicz i ze **Stali** — Okęcie — Kulesza.

Zmiany w terminarzu rozgrywek jubileuszewego turnieju miast

14 maja odbędą się pierwsze rozgrywki turnieju miast. Ponieważ zawody Polska — Rumunia zostały przeniesione z Warszawy do Wrocławia nastąpiły pewne zmiany w treminarzu. Zawody **Wałbrzych** —Świdnica wyznaczone na 14 maja, odbędą się w sobotę 13 maja w Wałbrzychu. Zawody **Wrocław — Opole** wyznaczone na 14 maja we Wrocławie odbędą się w Opolu w sobotę 13 maja. W ten sposób zawody zostaną rozegrane w wyznaczonym czasie i nie będą kolidowały z meczem międzypaństwowym i umożliwią zawodnikom dolnośląskim obejrzenie tej imprezy.

Poza tym zawody Kraków — Kielce odbędą się zgodnie z terminarzem, ale w Kielcach a nie w Krakowie, jak poprzednio wyznaczono. Również zawody Kalisz — Poznań odbędą się w Kaliszu a nie w Poznaniu. Druga runda rozgrywek odbędzie się w niedzielę 4 czerwca, to jest w dniu zawodów międzypaństwowych z Węgrami.

Przygotowania do meczu z Rumunia

WARSZAWA. Natychmiast po powrocie z Albanii zawodnicy reprezentacyjni będą przygotowywali się do następnego meczu z Rumunią. W planie przewidziane są zawody treningowe a następnie, po ustaleniu składu, zgrupowanie wszystkich zawodników we Wrocławiu, począwszy od wtorku 9 maja.

Jako przedmecz międzypaństwowych zawodów projektuje się rozegranie zawodów reprezentacji juniorów Górnego i Dolnego Śląska.



Na zdjęciu drużyna WKS Legia, która remisowym wynikiem, uzyskanym w Chorzowie, rozwiała złudzenia żywione przez śląskich sympatyków piłkarstwa. Po zwycięskim dla Ruchu spotkaniu z ŁKS-em fama głosiła, iż Ślązacy doszli do formy i zachowują ją do końca sezonu będą niebezpiecznym przeciwnikiem nawet dla najlepszych. Rzeczywistość powiedziała surowo: Obywatele skończcie z marzeniami.

W Tiranie będzie trudniej wygrać niż w Warszawie

choć Polacy nie są bez szans

Sezon piłkarski 1949 kończył się. Drużyna narodowa nie miała powodów do zadowolenia. Niepowodzenia na arenie międzynarodowej mnożyły się w miarę rozgrywanych spotkań. Po porażce w Ostrawie, ostatnią nadzieją na poprawienie reputacji, był mecz z Albanią. O gościach wiedziano w Polsce nie wiele. Ich próbny występ w Łodzi czynił wrażenie, iż nie należą do wirtuozów futbolu.

Istnieją więc podstawy do wiary w sukces.

A jednak. — *„Bodaj nigdy jeszcze radość nie była tak wielka, jak w tym meczu* — pisaliśmy w sprawozdaniu z Warszawy o relacji widowni na celny strzał Kohuta oddany w 87 minucie zawodów. Polska wygrała 2:1 w warunkach, w których to zwycięstwo trzeba uznać za nielada sukces.

Albańczycy przestali być dla nas nieznaną kartę, zrozumiałe stały się ich sukcesy odnoszone w spotkaniach z czołowymi drużynami europejskimi.

„Albańczycy okazali się dużo lepsi technicznie niż polski zespół Loro Borici, środkowy napastnik, zademonstrował technikę, którą przyćmił sławę Laskova i wielu innych zagranicznych przyjaciół."

„Albańczycy częściej niż nasi chłopcy byli przy piłce i częściej, a napewno składniej przeprowadzali akcje ofensywne — pisał „SPORT" w relacji z warszawskiego spotkania.

Przypominamy tę opinię na parę dni przed rewanżowym meczem. Odbędzie się on już nie na zielonej murawie stołecznego stadionu, nie w temperaturze przyprawiającej południowych gości o dreszcze febry, wobec widowni, które wprawdzie żywi dla nas oczucie szczerej sympatii, ale przecież doping kierować będzie do własnego zespołu. Warunki rewanżu nakazują z tym większą ostrożnością oceniać szanse naszych chłopców w ich premierowym występie na boisku słonecznej Tirany.

Przestroga ta właściwie powinna być zbędna, skoro opinia dość bezceremonialnie uznała po katowickim sparingu kadry, że reprezentacyjna jedenastka więcej ma luk i braków niż zalet, a forma napastników nie rokuje najmniejszych nadziei na zatrudnienie bramkarza przeciwników. Co tam mówić o zagrożeniu zwinnemu jak tygrys Vogli, gdy Pokorski z katowickiego Górnika bez trudu likwidował słabiutkie strzały. Tak osądziało opinia i ze spokojem oczekuje napewno... na meldunek o porażce.

Jakkolwiek nie mamy zamiaru tłomaczyć naszych napastników, istotnie nie wykazujących kwalifikacji wymaganych od reprezentantów,- to trzeba stwierdzić, że sparingi nigdy nie były wiążącym egzaminem dla drużyny reprezentacyjnej a jej porażki należą już niejako do tradycji. Przed wyjazdem do Szwecji, z którą rozegraliśmy bodaj najlepszy po wojnie międzypaństwowy mecz, reprezentacyjny zespół uległ drużynie stolicy 0:3, a jego forma budziła poważne obawy co do losów skandynawskiej wyprawy. Kto zresztą dawał Polakom jakiekolwiek szanse na Bułgarię, po ich beznadziejnie słabym sparingu w Chorzowie? A jednak wygraliśmy, wznosząc się na poziom, jakiego trudno było się spodziewać.

Praktyka dowiodła, że bazowanie na doświadczeniach sparingu jest równie złudne, jak budowanie dalekosiężnych planów na chimerycznej formie ligowych zespołów.

Nie wydaje się, aby w Tiranie zawiodły linie defensywne. Do Jurowicza wielu znawców ma po ważne zastrzenienia, ale znacznie większa jest grupa tych, którzy uważają go za najlepszego z polskich bramkarzy. Jedno jest pewne — w tej chwili Jurowicz istotnie nie ma w kraju rywali.

Jeszcze mniej uzasadnienia wymaga obsada obrony, która w zestawieniu Gędłek — Barwiński daje gwarancję możliwie najszczelniejszego zaryglowania dostępu do bramki. W pomocy wątpliwości może zbudzić Słoma, ofiarny, ambitny gracz, ale nieco za powolny na szybkich i zwinnych Albańczyków. W potrzebie może go zastąpić na boku Wieczorek, która rolę stopera objąłby w takiej sytuacji Brzozowski. Wieczorek również wzbudza pełne zaufanie swą dobrą formą wykazującą wszystkie cechy stabilizacji.

Istnieją więc podstawy do spokoju, jeżeli chodzi o zabezpieczenie własnej bramki. Rzecz w tym, abyśmy skutecznie mogli zagrozić bramce przeciwnika. Jak wiele zależy tu jednak od chwilowej dyspozycji, od nastroju, temperamentu, więc do elementów psychicznej natury! Widzieliśmy już tak różne nastroje naszych linii ofensywnych! Były mecze, jak w Ostrawie, w których nic się nie kleiło, w których nikt, nie starał się pobudzić do walki, przeprowadzano akcje apatycznie, rezygnując z góry z ich powodzenia. Ale widzieliśmy również, jak polscy napastnicy z animuszem, nieugiętą wolą zwycięstwa, niesłychaną wręcz ambicją szturmowali bramkę Bułgarów, jakkolwiek wszystkie znaki wskazywały, że to oni właśnie — Bułgarzy w tym meczu dla przewagi swych umiejętności winni odnieść zwycięstwo.

Jeżeli przysłowie o okrągłych kształtach piłki ma uzasadnienie na całym świecie, to jeszcze bardziej od piłki nieobliczalni są polscy zawodnicy. Nigdy nie można być pewnym, czy w konkretnym wypadku generalnie zawiodą czy też wzniosą się na wyżyny, z których strącić są w stanie najbardziej renomowanych przeciwników. Mecz w Tiranie będzie z całą pewnością potwierdzeniem słuszności tej opinii.

Wygramy czy przegramy? Nie często piłkarze mają do rozegrania mecze w których rezultat cyfrowy ma drugorzędne znaczenie.

Spotkanie z Albańczykami odbywać się będzie 1 maja, w dniu, gdy na całym świecie milionowe masy ludzi pracy manifestować będą swą niezwruszalną solidarność w walce o pokój. Mecz w Tiranie odbywać się będzie w momencie, gdy konsolidują się siły obozu pokoju, gdy zwierają się silniej niż kiedykolwiek szeregi mas robotniczych całego świata.

Tirana jest stolicą dzielnego narodu, który wstąpił na drogę wiodącą do socjalizmu, narodu budującego nowe życie, wbrew wszelkim trudnościom i szykanom faszystów greckich i zdrajców titowskich. Piłkarze polscy w imieniu wszystkich polskich sportowców jadą do Albanii zawieźć narodowi albańskiemu serdeczne, braterskie pozdrowienia, zapewnienia solidarności we wspólnej walce o pokój i socjalizm. Piłkarze będą ambasadorami naszych uczuć, najżywszej sympatii dla bohaterskiego narodu Albanii.

Na gruncie tych uczuć i poglądów odbywać się będą zawody piłkarskie. Z pewnością, tak jak pół roku temu w Warszawie, będą one toczyć się w atmosferze zacieśnienia wzajemnej przyjaźni i ten ton wyprawy do Tirany jest daleko ważniejszy od samego wyniku cyfrowego, który — wierzymy jednak — będzie dla polskich piłkarzy pomyślny.

(wk).

Ponad 7000 drużyn rozpoczyna wielką kampanię o „Puchar Polski"

Najbliższa niedziela wolna jest od rozgrywek mistrzowskich wszystkich klas piłkarskich. Czy znaczy to, że nie będzie ona dla piłkarza atrakcyjna? Przeciwnie. Piłkarze mają w dniu 30 kwietnia swoje wielkie święto. Po raz pierwszy staną do masowej imprezy „Pucharu Polski". Śmiało możemy powiedzieć, że wszystkie boiska zajęte będą w tę niedzielę rozgrywkami piłkarskimi. Ale nie tylko boiska, tych ostatnich bowiem w wielu ośrodkach zabraknie i zawodnicy, wraz z widzami, będą musieli przenieść się na inne tereny. W Krakowie grać będą na Błoniach, w innych miastach wykorzystane będą różne place na przedmieściach, we wsiach trzeba będzie grać na polach i łąkach aby w ten sposób móc przeprowadzić łącznie w ciągu jednego dnia kolosalną ilość zawodów — około 3.500 meczy.

Pierwszy raz w historii naszego piłkarstwa na boiskach spotkają się robotnicy i chłopi, młodzież wiejska i miejska, młodzież szkolna i ZMP, wojsko i członkowie Gwardii, aby w walce o „Puchar Polski" uczcić dzień Święta Pracy w walce o wielką ideę, o pokój.

Najstaranniej pod względem sportowym przygotowują się do rozgrywek drużyny niezrzeszone, a szczególnie różne t. zw. drużyny „dzikie". Chłopcy rozsypani po placach pilnie trenują i zabiegają o najprymitywniejszy sprzęt. Tym właśnie musimy, udzielić szczególnej pomocy i otoczyć ich opieką.

Pomiędzy nimi znajdzie się niewątpliwie niejeden utalentowany piłkarz. Chłopcy z różnych ośrodków, szkół, zakładów wychowawczych, chłopcy zgłaszający swój udział jako reprezentacja ulicy Buczkowskiej z Chodzieży, jako klub sportowy Sęp z Łodzi — to element najbardziej zapalony, entuzjastycznie zainteresowany sportem piłkarskim. Nie zapomnijmy o nich w tym dniu.

Ludowe zespoły sportowe mają przed sobą bardzo o trudne zadanie. Piłka nożna nie wyrabiała sobie bowiem na wsi właściwej pozycji. Natrafia tam na pewne opory. Inne sporty zdołały już zdobyć dla siebie szerokie masy młodzieży wiejskiej. Niewątpliwie obecne rozgrywki spopularyzują w znacznym stopniu sport piłkarski. Trzeba im tylko nadać odpowiednią formę. Gra musi być koleżeńska, sportowa, nie może być brutalna i niemiłą dla oka niewprawnego widza. Wiele w tym wypadku zależy od osoby sędziego, od jego właściwej postawy wobec zawodników i widzów.

Pierwszy dzień **Pucharu Polski** i zarazem wstępne eliminacje na szczeblu gminnym rozpoczynają długą serię zawodów, które trwać będą blisko dwa lata. Przeprowadzenie imprezy wymaga wielkiego wysiłku ze strony organizatorów.

W poszczególnych okręgach rozpracowano już szczegółowy plan pierwszych rozgrywek. Wyznaczono przeciwników, boiska, określono dokładnie godziny zawodów, desygnowano sędziów. Na wielu boiskach zawody grane będą od 8 rano do 8 wieczór. Wielu sędziów przeprowadzi po 2 lub nawet 3 mecze w ciągu jednego dnia. W jednym z okręgów zorganizowano specjalną kolumnę motocyklistów, która podjęła się dowozić sędziów na zawody wsi.

Niejedne sędzia dojedzie d oodległego boiska na rowerze aby przeprowadzić i udzielić właściwych fachowych rad i wskazówek organizatorom i uczestnikom zawodów.

Ogromne to zadanie może być wykonane sprawnie tylko wtedy, gdy właściwe będzie podejście do pracy wszystkich działaczy. A więc nie tylko członków zarządów okręgów i komitetów wojewódzkich Pucharu Polski, ale również członków komitetów powiatowych i gminnych, a przede wszystkim działaczy klubów, którzy pracują w podstawowych komórkach organizacyjnych. Wiele klubów miejskich objęło już patronat nad klubami wiejskimi i nad drużynami szkolnymi. Tym też drużynom okażą szczególną pomoc w okresie rozgrywek o „Puchar Polski". Inne kluby, które tej akcji nie podjęły, mogą przyczynić się do usprawnienia prac przez przejęcie obowiązków gospodarza na pewnych boiskach, przez dostarczenie sprzętu, udzielenie pomocy sędziom, instruowania zawodników.

Zadanie to zostało powierzone PZPN i jego organom, a te stworzyły specjalny aparat organizacyjny, któremu zlecono wszystkie prace związane z przeprowadzeniem rozgrywek „Pucharu Polski". Aparat ten pracuje od kilku tygodni z pełnym wysiłkiem, aby sprostać nałożonym na siebie obowiązkom i i aby zdążyć na termin z wykonaniem wszystkich prac.

Polski Związek Piłki Nożnej, zorganizowany w 17 okręgach, w 3 podokręgach autonomicznych i 14 podokręgach rozgrywkowych, zrzeszający 1400 klubów i 115.000 zawodników ma przed sobą do zdania wielki egzamin. Egzamin polegający na zorganizowaniu trzech i pół tysiąca zawodów z udziałem przeszło siedmiu tysięcy drużyn z przeszło stu tysiącami zawodników. Czy PZPN i jemu podległe organa wykonają to zadanie i zdadzą egzamin? Sądząc po dotychczasowych osiągnięciach organizacyjnych i po pierwszym etapie prac przygotowawczych i propagandowych, sądząc po ilości zgłoszeń, możemy z całą pewnością powiedzieć, że tak!

Henryk Komorowski

Lublin wyciąga wnioski z mistrzostw bokserskich

LUBLIN. W poniedziałek w południe „wylądowała" w Lublinie ekipa bokserów z indywidualnych bokserskich mistrzostw Polski.

Oto, co na tematy z tym związane powiedział kierownik ekspedycji wiceprezes OZB **T. Marciniak.**

— „Jechaliśmy do Gdańska pokładając nadzieje w Kukierze i w Stecu. Bezpośrednią przyczyną niepowodzeń naszych pięściarzy było piej z lubliniaków spisali się: Kupiej z Lubliniaków spisali się: Kukier i Trzęsowski, którego w walce z Wilczkiem bezwzględnie skrzywdzono. Trzęsowski walki swej nie przegrał. Zawodnicy nasi ustępowali przede wszystkim kondycyjnie i technicznie. Doszedłem do przekonania, że nasz dotychczasowy system szkolenia był niewłaściwy. Za dużo zwracaliśmy uwagę na gimnastykę, a za mało na futtingi i sparringi. Błędem pięściarstwa lubelskiego jest to, że za mało uwagi zwraca się również na młodzież i szkolenie narybku. Na starych „asach" polegać nie można. Żaden z nich już się niczego nowego nie nauczy".

Zdaniem T. Marciniaka, tylko **Kukier** spisał się bardzo dobrze i nie przyniósł wsytdu. Pozostali — może z wyjątkiem **Trzęsowskiego** zawiedli.

Wiceprezes OZB jest również zdania, że należy w najbliższym czasie zorganizować bezpłatny kurs nauki boksu dla początkujących młodych chłopców i bardziej serdecznie zająć się ich szkoleniem według najnowszych metod.

Z organizacji mistrzostw w Gdańsku są wszyscy bardzo zadowoleni, tylko uskarżają się na „apteczne ceny" w lokalach. Klasyfikacja lubelskich bokserów za ich postawę w Gdańsku jest według T. Marciniaka następująca: **Kukier, Trzęsowski, Baran, Zieliński, Stec, Kazimierczak, Choina, Ryszkowski.**

LUBELSKA KLASA A

W ostatnią niedzielę odbyły się dalsze dwa spotkania o mistrzostwo klasy A Lub. OZPN. W Lublinie Związkowiec przegrał z Kolejarzem (Chełm) 0:1 a w Zamościu miejscowa Unia Sparta uzyskała tylko wynik remisowy z lubelską Gwardią 1:1.

TABELA ROZGRYWEK

Gwardia Lublin	7	9:5	14:8
Kolejarz Chełm	6	8:4	10:8
Unia Sparta Zamość	6	7:5	8:10
Związkowiec Lubl.	7	4:10	14:16
Kolejarz Dęblin	4	2:6	11:15

TU PRZEMYŚL

⊙ **WKS „Start" w Jarosławiu** zwrócił się do przemyskich władz piłkarskich z prośbą o automatyczne przesunięcie drużyny piłkarskiej do kl B., Wojskowi prośbę swoją motywują tym, że w skład drużyny wchodzą b. gracze II ligowych i A klasowych drużyn.

Ostatnio wojskowi uzyskali szczególnie dobre wyniki w spotkaniach towarzyskich z czołowymi drużynami tut. podokręgu, z których wskażemy tylko na rezultat 15:3 z A klasowych JKS Zw.

Żymirski i Dąbrowski oraz Henkowie i Smoczyk startują w niedziele w Poznaniu

POZNAŃ. Na torze trawiastym w Woli w Poznaniu dojdzie w niedzielę do ponownego pojedynku między Żymirskim, Mielochem i Smoczykiem oraz Dąbrowskim. Na starcie znajdzie się również rodzina motocyklistów Henków, ojca Herberta wraz z jego synami Jankiem i Ginterem.

Zawody na Woli cieszą się rokrocznie niebywałym zainteresowaniem. W roku ubiegłym zgromadziły one prawie 40 tys. widzów. Niewątpliwie w roku bieżącym liczba ta nie będzie mniejsza. Po warszawskim pojedynku Żymierskiego z Mielochem i niemniej rewelacyjnym zwycięstwie Smoczyka, ponowny ich start w Poznaniu, nabiera cech wielkiej sensacji. Mistrz żużlowców polskich Smoczyk przede wszystkim będzie miał okazję wykazania, że jego zwycięstwo niedzielne w Warszawie nie było tylko przypadkiem.

Mieloch startuje podobnie jak w stolicy w dwóch kategoriach, maszyn ciężkich na swoim Nortonie oraz w kat. 350 ccm na AJS'ie. Żymirski pojedzie na swoim „Triumphie", Markowski, Dąbrowski na Nortonie. Smoczyk naturalnie startuje w kat. maszyn lżejszych na swojej „Javie" 250 ccm i będzie miał w razie zwycięstwa w tym biegu okazję do powtórzenia swojego sukcesu w finale.

Herbert Henek, — ojciec — jak głosi telegram, nadeszły we wtorek do Poznania — startuje ze swoim synem Ginterem w kat. maszyn sportowych, Ginter na DKW a Janek Henek na „Javie" w kat. 250 ccm, jako groźny rywal Smoczyka.

Z innych zawodników do zawodów tych stają Milewski z Poznania, Antoniewicz z Zielonej Góry, Falkowski oraz Czerniak i in.

Pierwszy numer nowego pisma GKKF SPORT przyniesie sprawozdania specjalnych wysłanników: M. Derbienia — z wyścigu Warszawa — Praga W. Kaczmarka — z meczu Polska — Albania oraz reportaże z rozgrywek o Puchar Polski

Na zagłębiowskiej fali

TURNIEJ „DZIKICH DRUŻYN" STAL SOSNOWIEC.

SOSNOWIEC. (cis) Z początkiem bm. Stal Sosnowiec rozpoczęła zapisy do zorganizowanego turnieju „drużyn dzikich". Rozgrywki toczą się z udziałem 14 drużyn. Oprócz pełnych jedenastek zgłosiło się kilkunastu zawodników indywidualnych. Zostali oni podzieleni na dwa zespoły. W inauguracyjnych meczach spotkały się drużyny Mijanki z Laskiem oraz Junaka z Sielcem. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem Mijanki 7:1 (4:1) zaś w drugim zwycięstwo odnieśli junacy 8:0 (4:0).

W SOBOTĘ STAL GRA ZE SKRĄ CZĘSTOCHOWA.

SOSNOWIEC. W sobotę o godzinie 17.30 drużyna II Ligowej Stali gościć bedzie laedera grupy II ligi Skrę Częstochowa. Jeśli by drużyna częstochowska nie mogła przyjechać do Sosnowca, przeciwnikiem sosnowiczan będzie Naprzód (Lipiny).

SENIORZY STALI I GÓRNIKA GRAJĄ O PUCHAR POLSKI.

SOSNOWIEC. W nadchodzącą niedzielę na stadionie Stali Sosnowiec zostanie rozegrany pierwszy mecz o Puchar Polski pomiędzy seniorami Stali a seniorami miejscowego Górnika. Drużyna Stali zagra w składzie — Antonowicz — Pietranek — Bucki — Gałkowski — Marciniec — Piątek — Widawski — Dudek — Chancel — Kowacki — Wodarz.

SKŁAD REPR. SOSNOWCA NA PUCHAROWY MECZ Z CZĘSTOCHOWĄ.

SOSNOWIEC. 14 maja reprezentacja Sosnowca wyjeżdża do Częstochowy by spotkać się z tamtejszą repr. w rozgrywce o „Puchar Miast". Skład drużyny sosnowieckiej został ustalony i przedstawia się następująco: Powązka — Strauch — Wiśniewski — Szymonek — Tomecki — Huras — Olszewski — Majewski — Powała — Głowacki — Macuga.

Kielecka i Częstochowska klasa A

KIELECKA KLASA A

Kielce. Po ostatniej niedzieli mistrzostw kieleckiej klasy A największe szans do tytułu mistrzowskiego posiadają „Stale" ze Skarżyska i Starachowic. Ex-ligowa Gwardia (Kielce) ma o 1 punkt więcej stracony od swoich rywalek. Do klasy B gravitują Stal (Kielce), Ogniwo (Skarżysko) i Gwardia (Jędrzejów).

SPÓJNIA (KIELCE) — GWARDIA (JĘDRZEJÓW) 2:1 (2:1)

Dzięki uzyskanemu zwycięstwu kielczanie odsunęli od siebie widmo spadku do B klasy. Bramki dla zwycięzców strzelili Soczówka i Korbel. Sędziował Krygier (Starachowice). Widzów ok. 3 tys.

SANDOMIERZ

SPÓJNIA (SANDOMIERZ) — OGNIWO ZEORK 1:0 (0:0)

Jedyną bramkę dla gospodarzy uzyskał Czechowicz z rzutu karnego. Sędziował Suczyna (Kielce). Widzów ok. 2 tys.

SKARŻYSKO

STAL (SKARŻYSKO) — STAL (KIELCE) [illegible]

[illegible]ierze rozstrzygnęli mecz na [illegible]rzyść już w pierwszej połowie ,kiedy zdobyli 3 bramki przez Jóźwiaka, Kapralskiego i Kopeckiego. W drugiej części meczu gra wyrównana. Dla Ludwikowa honorowy punkt zdobył Siudak III. Widzów 4 tys.

GWARDIA (KIELCE) — KOLEJARZ 2:1 (1:0)

Kielczanie wygrali zasłużenie będąc drużyną lepszą. Bramki strzelili: Iwański — 2 dla Gwardii, dla Kolejarzy — Bogacki 1. Sędziował Sudwój (Ostrowiec) — nieszczególnie. Widzów ok. 2 tys.

STARACHOWICE

STAL — ZWIĄZKOWIEC (K. WIELKA) 8:0 (6:0)

Doskonale grający gospodarze zdeklasowali jednego z kandydatów do mistrzostwa. Bramki strzelili Kozak i Szeliga po 3, Wysocki — 2. Widzów 6 tys.

TABELA

Stal (Skarżysko)	13	20	38:12
Stal (Starachowice)	[illegible]	19	48:12
Związkowiec	[illegible]	16	[illegible]:20
Kolejarz	[illegible]	[illegible]	16:16
Spójnia (Sandomierz)	[illegible]	12	16:19
Spójnia (Kielce)	[illegible]	9	18:36
Stal (Kielce)	[illegible]	[illegible]	18:30
Ogniwo	12	7	16:31
Gwardia (Jędrzejów)	12	6	10:30

W tabeli rundy wiosennej prowadzi Stal (Starachowice) przed Spójnią (Sandomierz).

GWARDIA NADAL PROWADZI W CZĘSTOCHOWSKIEJ A KLASIE.

CZĘSTOCHOWA. W rozgrywkach piłkarskiej A-klasy padły dwa nieoczekiwane wyniki: Związkowiec Częstochowa zremisował z leaderem tabeli, miejscową Gwardią, zaś outsider Kolejarz uzyskał identyczny wynik ze Związkowcem Radomsko. Wyniki w obu meczach brzmiał 1:1.

W Radomsku częstochowska Stal — Elektrodyn pokonała Stal Radomsko 3:2 (2:1).

Tabela mistrzostw wygląda obecnie jak następuje:

1) Gwardia Częstochowa	9	13	21:10
2) Związkowiec Częst.	10	13	28:20
3) Gwardia Wieluń	9	12	23:15
4) Związkowie cRad.	9	11	30:12
5) Stal Radomsko	9	8	21:28
6) Stal Częstochowa	9	5	15:34
7) Kolejarz Częst.	9	4	6:22

2000 zawodników na starcie biegu „Trybuny Robotniczej"

Coraz większe zainteresowanie towarzyszy organizowanemu przez „Trybunę Robotniczą" biegowi na przełaj. Dowodem tego są zgłoszenia zawodników nie tylko z terenu Śląska, lecz i z Krakowa, Tarnowa, czy nawet Leszna. Zgłoszenia, które dotąd napłynęły, pozwalają przypuszczać, że na starcie biegu stanie ok. 3 tys. zawodniczek i zawodników.

Bieg zorganizowany zostanie w 3-ch kategoriach, a mianowicie: 1) kobiety — dystans ok. 700 m. 2) mężczyźni — seniorzy — dystans 4,500 m, 3) mężczyźni — juniorzy — dystans ok. 3 tys. m. Kobiety, chociaż będą startowały razem, klasyfikowane będą jednak osobno w grupie juniorek oraz seniorek.

A oto garść szczegółów odnośnie organizacji biegu: zbiórka zawodników o godz. 8,30 w sekretariacie Śl OZLA, skąd wszyscy udadzą się do szatni mieszczącej się w gimn. Kopernika celem poddania się badaniu lekarskiemu. Start nastąpi o godz. 11-ej z placu Inwalidzkiego (między Urzędem Wojew. a Kom. Woj PZPR) a nie jak początkowo podano z parku Kościuszki.

Dla uczestników biegu przeznaczonych jest ponad 60 nagród, a wśród nich znajdują się nagrody ofiarowane przez ministra górnictwa Nieszporka, przew. MRN w Katowicach mgr. Gawrońskiego, wicewojewody Zientka, starostę Haroka, Zarząd Gł. Zw. Zaw. Górników, Zarząd Woj. ZMP i Komendę woj. SP.

ROZWÓJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU W SZKOLE TO LEPSZE WYNIKI W NAUCE

Prutkowski Jozef

Majowe wiersze

I na naszych boiskach mamy już święto
Szlak do sukcesów jest nie daleki
Jasno dźwięczały słowa Prezydenta
Sportowi więcej troski i opieki
Ten głos zadźwięczał radosnym akordem
Ten głos jest startem do wielkiego skoku
Zaczniemy wszystkie bić rekordy
W nieubłaganej wojnie. O Pokój!
Niech głośniej dzwonią gongi przy ringu!
Mocniej niech broń na planszach chrzęści!
W upartej pracy i treningu
Niech dla obrony krzepną mięśnie.
Bracia sportowcy, chłopi, robotnicy,
Skoczku, piłkarzu, lekkoatleto —
Podaj ten wiersz poprzez wszystkie granice
Niech glob przemierzy serdeczną sztafetą.
Bracia z dalekich i obcych stadionów.
Nie stójcie bezczynnie na boku.
W naszej drużynie — sześćset milionów!
Wygramy nią wojnę o pokój.
Patrz! Podżegają siły czarne...
Puchnie im ręka w wyścigu zbrojeń...
Na taką rękę gwiżdżemy Karny!
— — — — — — —
Strzelamy miliardowym Pokojem.

WKKF BIERZE UDZIAŁ WKONKURSIE ORZZ

W całym kraju trwają przygotowania do Święta Pracy. Nadchodzą meldunki o przedterminowych dokonaniach produkcyjnych, o pracach nad ustalaniem imprez kulturalnych i o ogromnej akcji dekorowania budynków, gmachów, zakładów pracy w celu zamanifestowania ogólnej radości oraz wyrażenia woli dalszej wzmożonej walki i pracy dla utrwalenia pokoju.

Katowice zaprezentują się w dniu 1 maja w szczególnie odświętnej szacie. Starają się o to artyści plastycy, a przede wszystkim ludzie pracy, którzy cały swój talent i pomysłowość rzucili na szalę, by stolica województwa śląskiego przybrała jak najgodniejszy wygląd w tym uroczystym dniu.

W Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej w Katowicach przy ul. gen. Świerczewskiego cała załoga pracowników fizycznych i umysłowych przygotowuje dekoracje 1-majowe.

W dniu międzynarodowego Święta Pracy, podniesionym w bieżącym roku, na mocy uchwały Sejmu, do rzędu święta państwowego, fronton gmachu WKKF przyozdobiony zostanie dekoracjami wedle projektu i w wykonaniu zespołu pracowników kultury fizycznej. Ogromny napis WKKF i 1 Maj utrzymany w białych kolorach rozbłyśnie światłem kilkuset żarówek. Poniżej umieszczone zostaną portrety Józefa Stalina i Bolesława Bieruta. Pokaźnych rozmiarów plansza, artystycznie skomponowana, propagować będzie odznakę SPO oraz wykres wzrastającej jej popularności w ramach planu sześcioletniego. Hasła sportowe na purpurowych transparentach dopełnią całości, która wysunie gmach GKKF do szeregu najokazalej udekorowanych objektów Katowic.

We wspólnym wysiłku upiększenia swego zakładu pracy splotły się dążenia wszystkich pracowników WKKF Inspektor personalny Rewerenda i inspektor kontroli Ruppert zaprojektowali cały układ. Elekryfikację napisów wzorowo wykonał szofer Krajewski. Pracownik fizyczny Korus ułożył listwy i listewki tworzące szkielet planszy. Pracownica Wochnikowa, wraz z trójką pomocnic Hadam, Stolerz i Wowra, w krótkim czasie ukończyły transparenty. Oto lista tych, którzy w ramach społecznej akcji wykazali dojrzałość na każdym odcinku pracy.

Tu Jarosław

LEKKOATLETYKA. W biegu na 1500 m o mistrzostwo okręgu mistrzem na br. został Horak (Kolejarz Przemyśl) przed zeszłorocznym mistrzem Płociną. Wyniki: 1) Horak (Kol. Przemyśl) 4.19,1; 2) Płocina (Kol. Jarosław) 4.25,5; 3) Zakorski (LZS Żurawica) 4.33,4; 4) Czerwenak (Kol. Przemyśl); 5) Rawski (LZS Żurawica). (Grot)

BOKS. W br. bokserzy JKS Związkowiec odnoszą rewelacyjne zwycięstwa. Wygrali ze Stalą (Rzeszów) 9:7, Ogniwem Tarnovią (Tarnów) 12:6, z Kolejarzem (Tarnów) 16:2, z WKS Legią (Kraków) 9:7, zremisowali z Gwardią (Kraków) 8:8 i z Ogniwem Cracovią (Kraków II liga) 8:8, ostatnio wygrali ze Związkowcem Polonią (Przemyśl) 13:7. Najbliższe spotkania rozegrają z Włókniarzem Koroną (Kraków) i z Gedanią (Gdańsk I liga).

PIŁKA NOŻNA. II niedziela mistrz. kl. A podokręgu przemyskiego wysunęła na czoło tabeli Związkowca Cukrownię (Przeworsk). Wyniki: **w Jarosławiu:** JKS Związkowiec — Kolejarz (Jar) 0:1 (0:0). Bramkę zdobył w 1-szej minucie II połowy Limowski. **W Przeworsku:** Związkowiec Cukrownia (Przeworsk) — Stal (St. Wola) 1:0 (0:0). **W Nisku:** Ogniwo (Nisko) — Gwardia (Lubaczów) 2:2. Stan tabeli:

Zw. Cukr. Przew.	6	10	15: 7
Stal Stalowa Wola	7	10	14: 7
JKS Zw. Jarosław	7	8	12:12
Kolejarz Jarosław	6	7	9: 6
Gwardia Lubaczów	7	4	8:11
Ogniwo Nisko	7	1	8:23

W kl. B mistrz. rundy wiosennej JKS Związkowiec I b — Kolejarz I b (Jarosł.) 1:0, Stal I b (St. Wola) — Zw. Cukrownia (Przeworsk) 2:0. (Grot)

Dobre wyniki lekkoatletów [w] Elblągu

[...] Staraniem sekcji lekko[...] [...]dowlani Lechia z Gdań[...] [...] w Elblągu lekkoatlety[...] [...]propagandowe, na któ[...] [...]kordowe, jak na miej[...] [...], ilość widzów w licz[...] [...]ok sukcesu propagando[...] [...]wano również kilka do[...] [...]ów.

[...] z nich jest wynik [...]rzez Kielasa w biegu na [...]8:55,6. Mistrz biegł bez [...] Na uwagę zasługuje rów[...] Macha na 200 m — 23,6 [...]młotem, mistrz Polski w [...]cji. Masłowski (Byd[...]) wynik 47,35 m.

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Komunikat

Na nowym etapie rozwoju kultury fizycznej oraz wzrostu jej zadań wychowawczych — wzrasta rola prasy sportowej, jako czynnika spełniającego wielką rolę propagatora i organizatora ruchu sportowego wśród szerokich mas społeczeństwa.

W związku z powyższym Główny Komitet Kultury Fizycznej wystąpił w porozumieniu z RSW „Prasa" i Spółdzielnią Wydawniczo - Oświatową „Czytelnik" z inicjatywą połączenia pism sportowych „Sport i Wczasy" i „Sport".

Powstające nowe pismo pod nazwą „SPORT" przez przejęcie doświadczeń i dorobku obu wymienionych pism, przez rozszerzenie sieci korespondentów ludowych i współpracowników z grona działaczy sportowych będzie mogło spełniać właściwą rolę w służbie umasowienia i upowszechnienia kultury w Polsce Ludowej.

„Sport" jako pismo Głównego Komitetu Kultury Fizycznej ukaże się 3 maja w zwiększonej objętości i nowej szacie graficznej.

Główny Komitet Kultury Fizycznej
Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa"
Instytut Prasy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik".

Z tego nie padła bramka



Rurański pudłuje pod bramką Skromnego

W Katowicach zapadnie decyzja o tytule mistrza koszykówki

Walka o prymat w koszykówce polskiej i tym razem nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Gdańska Spójnia, która wygrywając spotkanie z warszawskim AZS byłaby sobie zapewniła zaszczytny tytuł mistrza Polski, nie potrafiła tej swojej ostatniej wielkiej szansy wykorzystać.

Jak się ostatecznie okazało o tytule mistrza zadecyduje w razie zdobycia przez trzy lub więcej zespołów tej samej ilości punktów, stosunek koszy uzyskany przez te drużyny we wszystkich spotkaniach ligowych.

Na skutek tego, do tytułu mistrzowskiego kandydują w tej chwili tylko dwa zespoły: obecny mistrz Polski— Kolejarz Poznań i Spójnia (Ł).

Poznańscy kolejarze prowadzą obecnie w tabeli, mając nieco lepszy stosunek koszy od łodzian i wszystkie 22 mecze rozegrane. Łodzianie legitymują się wprawdzie na razie gorszym stosunkiem koszy, lecz mają jeszcze do rozegrania jedno spotkanie z najsłabszą drużyną ligi Stalą Świętochłowice.

Niedzielna porażka gdańskiej Spójni z AZS (W) była do przewidzenia. Gdańszczanie trzymali się dobrze tylko do przerwy, potem jednak opadli z sił i bez większego oporu pozwolili sobie odebrać zwycięstwo i mistrzostwo zarazem.

Tego potknięcia się gdańszczan nie potrafił wykorzystać w całej pełni poznański Kolejarz, który wygrał wprawdzie ze swoim toruńskim imiennikiem, lecz nie w takim stosunku, który by zapewnił mu na 100 proc. tytuł mistrzowski Poznaniacy zagrali bardzo słabo, widać na nich było brak trningu. Czyżby znani z solidarności i sumienności przedstawiciele Grodu Przemysława nie przygotowali bardzo słabo, widać na nich było brak treningu. Czyżby znani z solidar dującego spotkania?

Lepiej już wykorzystali wytworzoną sytuację łodzianie, którzy mając za przeciwnika występującą w mocno osłabionym składzie i tak już słabiutką Stal, odprawili ją do domu z dość pokaźnym bagażem koszy.

W najbliższą niedzielę 30. 4 bm. rozegrane zostaną dwa ostatnie mecze tegorocznych rozgrywek ligi koszykowej.

W Katowicach Stal Świętochłowice spotka się ze Spójnią (Ł)

W Warszawie AZS (W) z Cracovią.

Oczy i uszy całego światka koszykarskiego, a przede wszystkim Łodzi i Poznania skierowane będą tego dnia na Katowice.

Spotkanie, które normalnie byłoby bez znaczenia, urosło naraz do rozmiaru najważniejszego meczu tegorocznego sezonu ligi koszykowej. Wynik bowiem jego zadecyduje kto będzie mistrzem ligi. Co ciekawsze — najbardziej interesujące w tym spotkaniu będzie zagadnienie, ile punktów potrafi strzelić Spójni Stal. Zwycięstwo łodzian nie podlega bowiem dyskusji, zależy jedynie w jakim stosunku zostanie ono osiągnięte. Łodzianie dbać muszą nie tyle o to, ile punktów sami zdobędą, lecz głównie o to, aby gospodarze nie strzelili im zbyt dużej ich ilości. Zdaje się jednak, że goście potrafią wygrać w takim stosunku, który zapewni im tytuł mistrzowski.

W meczu warszawskim faworytem są gospodarze, którzy mają z Cracovią do wyrównania rachunek sprzed kilku zaledwie tygodni, kiedy to krakowiane pokonali niespodziewanie warszawiaków i rozwiali ich marz[enia] o mistrzostwie.

JOTES

780 — uczniów — ZMP-ców — sportowców Zabrza startuje w Biegach Narodowych

Stadion Miejski w Zabrzu. Na trybunach rozsiadło się kilkudziesięciu młodych chłopców w czarnych aksamitnych czapkach szkolnych. Na bieżni, ok. 200 innych wykonuje według wskazówek dwu trenerów ćwiczenia gimnastyczne. To gimnazjum i liceum górnicze przygotowuje się do Biegów Narodowych.

Szkoła ta ma ustalona już markę nie tylko w kołach sportowych Śląska. Znają ją dobrze ZMP-owcy Partja, zresztą... kto nie zna ośmiu bezmała setek młodych, zdrowych, zdolnych, gotowych do każdej pracy sportowców — uczniów zabrskiego gimnazjum górniczego!

Szkoła liczy równo 780 uczniów.

— A ilu z nich należy do koła sportowego?

Prezes Joachim Grodoń podnosi na znak zdziwienia brwi i po chwili odpowada.

— 780.

— Aha. A składki ilu opłaca?

— 780.

— Tak, to rzeczywiście bardzo ładne koło. Ilu macie w nim zetempowców?

Znów zdziwienie i niezmiennie ta sama odpowiedź:

— 780.

— Panie, czy pan już innej cyfry nie zna? Wciąż te 780! To może na polecenie dyrektora wszyscy należą do ZMP i do koła sportowego...

— Dyrektor nasz jest wielkim przyjacielem sportowców, ale nie potrzebował wydawać żadnego polecenia. Młodzi górnicy sami rozumieją dobrze jaką wartość dla ich zdrowia i sprawności ma sport. Nie trzeba ich przekonywać. Zresztą — czy sądzi pan, że tych tu też dyrektorów skierował poleceniem?

— Grodon wskazuje ręką na ćwiczących. — Albo tych — i wskazuje na sąsiadów z trybuny— Proszę im dać piłkę, zobaczy pan czy są sportowcami na rozkaz dyrektora.

— Już nawet nie będę pytał ilu zgłaszacie do Biegów Narodowych, bo znów usłyszę sakramentalne 780...

— A tak. Startujemy wszyscy. I mogę pana zapewnić — bez polecenia dyrekcji. Takie było postanowienie wszystkich członków koła.

— A do Pucharu Polski, ile zgłaszacie drużyn?

— Nie, tym razem nie usłyszy pan cyfry 780. Grać będzie 13 drużyn, do których wyznaczyliśmy 160 piłkarzy. Za parę minut zacznie się trnnnnnnnnnnnnnnardgrb nie się trening, może pan zobaczyć.

Korzystamy z zaproszenia. Tymczasem na bieżni trwają biegi. Dwu trenerów prowadzi przygotowania młodych górników—Chmiel (znany skoczek) i Vorreiter. To już dziesiąta lekcja. Łatwo się domyśleć, że chłopcy mają solidną zaprawę, bo na zakończenie ćwiczeń przebiegają lekko, bez wysiłku w niezłym tempie 800 metrów. Dla nich Biegi Narodowe będą doskonałą próbą możliwości wyczynowych.

Na boisku piłkarskim również rojno. Chłopcy otoczyli swego wychowawcę fizycznego — prof. Zębaczyńskiego i słuchają wskazówek przedtreningowych.

— To jest nasz nauczyciel gimnastyki— — informuje Grodoń — Gdyby pan chciał wiedzieć dlaczego tak często wymieniałem cyfrę 780, proszę zapytać chłopców jak jest ich stosunek do naszego profesorka. Ubóstwiają go. Dlatego sport u nas stoi na takim poziomie.

— A jak się przygotowujecie do pierwszego maja?

W niedzielę będziemy mieli akademię, imprezy sportowe. W poniedziałek 400 z nas jedzie do Katowic na manifestację, reszta weźmie udział w pochodzie zabrskim. Po pochodzie zbieramy się razem i...

— Nie macie jeszcze programu?

— Właściwie jest — zabawa ludowa. Ale dla nas nie będzie ona zbyt długa, musimy dbać o kondycję. Czekają nas mistrzostwa szkół zawodowych. Mamy ambicję zajęcia w nich czołowego miejsca.

— Interesuje mnie jeszcze jak godzicie zajęcia sportowe z nauką. Czy duży jest odsetek repetentów w waszych klasach?

— Nie znamy w ogóle takiego zjawiska. Czy już nie mówiłem panu, że do ZMP należy 780 uczniów naszego liceum? ZMP-owcy wiedzą jakie są ich obowiązki w szkole. Zwłaszcza, gdy szkoła ta przygotowuje do zawodu górniczego, w którym istnieją tak wspaniałe przykłady jak Markiewki, Cyronia, Bogdoła, Ciszka.

Od sprintów na Dynasah do wyścigu W-P
30 lat działalności PZKol.

W piątek rozpoczynają się uroczystości jubileuszu 30-lecia Polskiego Związku Kolarskiego. — Długa i piękna jest historia działalności PZKOL. Ścisła data powstania naczelnej organizacji kolarskiej przypada na dzień 29 czerwca 1920 roku. Pierwsze ogólnopolskie zrzeszenie kolarskie oparło swą działalność na klubach i sekcjach kolarskich i dlatego nosiła nazwę Polski Związek Towarzystw Kolarskich. — Z biegiem lat, powstawały coraz to nowe kluby, zaczęto organizować okręgi, a PZTK zmienił nazwę na Polski Związek Kolarski.

Przeglądając kronikę PZKol w roku 1921 znajdujemy pierwszy raport o ogólnopolskiej imprezie kolarskiej — krótkodystansowych torowych mistrzostwach Polski. Na to pierwsze wielkie święto sportu kolarskiego przyjechali do Warszawy przedstawiciele wszystkich ośrodków. Tego roku późną jesienią zorganizował Związek Kolarski mistrzostwa Polski na szosie. Obu wyścigom nadano charakter corocznych rozgrywek z uroczystą oprawą. — Nagrodą za tytuł mistrza na torze i szosie była czerwona koszulka z orłem i artystycznie wykonany dyplom. Od roku 1921 22 razy rozegrano mistrzostwa Polski na torze. Mistrzostwa szosowe odbyły się 23 razy.

W roku 1923 nasza reprezentacja kolarska wzięła po raz pierwszy udział w mistrzostwach Europy, które odbyły się w Zurichu, a następnie Polska była reprezentowana w roku 1923 w Paryżu, w 1925 w Amsterdamie, w 1926 w Mediolanie, w 1927 w Kolonii, w 1928 w Amsterdamie, w 1929 w Budapeszcie, w 1930 w Brukseli i w 1939 w Mediolanie. W ciągu trzydziestolenia istnienia kolarze polscy ustanowili 52 rekordy krajowe.

W roku 1924 ekipa kolarska wzięła po raz pierwszy udział w igrzyskach olimpijskich. Ówczesny komitet olimpijski, o składzie wybitnie elitarnym, mało interesował się robotniczym sportem kolarskim. Dla drużyny kolarzy nie było pieniędzy na wyjazd. Ambitny PZKol nie zrezygnował jednak z wysłania swych zawodników do Paryża. Zorganizowano zbiórkę pieniężną wśród zawodników, działaczy i klubów. Zebrano odpowiednią sumę i pięciu najlepszych torowców wyjechało na Olimpiadę. — Wyniki przeszły wszelkie oczekiwania. Drużyna polska zdobyła srebrny medal olimpijski w wyścigu drużynowym na 4000 m.

Wyraźne rozprężenie w pracy związku następuje po śmierci prezesa Bodalskiego w roku 1932. Z rozprężenia korzysta mafia hitlerowska, posiadające swe zdradzieckie gniazdo w łódzkim — „Unionie". Przedstawiciele tego SS. „Union" (przedtem usunięci za antypolskie wystąpienie na terenie międzynarodowym, jaskrawo zaznaczone na mistrzostwach świata w Amsterdamie w roku 1926), dochodzą ponownie do władzy w PZKol, hamują jego działalność, obniżają znaczenie w kraju i zagranicą. Z ich inicjatywy zorganizowany zostaje wyścig Berlin — Warszawa pozwalający hitlerowskim szpiegom na bezkarną penetrację w naszym kraju. Atmosfera oczyszcza się w roku 1939, gdy zdrowy odruch walnego zebrania odbiera prezesurę sanacyjnemu pułkownikowi i odsuwa od władzy niemiecko-sanacyjnych spiskowców.

Powojenny okres rządów ludowych zaznacza się nowymi wspaniałymi sukcesami organizacyjnymi i sportowymi PZKol. — Wzrastają kadry kolarzy, rekrutujących się spośród robotników. PZKol wraz z organem PZPR — Trybuna Ludu i organem KPCz Rude Pravo, organizuje co roku największy etapowy amatorski wyścig kolarski: Praga — Warszawa. W porozumieniu ze Spółdzielnią „Czytelnik" urządza — PZKol Wyścig Dookoła Polski. Świetna organizacja tych imprez stworzyła wokół obydwu wyścigów atmosferę wielkiego sportu czysto amatorskiego.

Jubileusz trzydziestolecia istnienia PZKol przypadł w okresie, kiedy sportem zajęło się Państwo Ludowe nadając mu takie formy organizacyjne i rozwojowe, jakie nie marzyły się twórcom Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, ani największym entuzjastom przedwojennego kolarstwa.

W dniu jubileuszu składamy działaczom, sędziom i zawodnikom zrzeszonym w PZKol najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra sportu, a w szczególności kolarstwa w Polsce Ludowej.

12-14 maja spotkanie tenisowe Rumunia - Polska

WARSZAWA. W wyniku ostatnio przeprowadzonych rozmów telefonicznych z rumuńskim związkiem tenisowym ustalono definitywnie, że międzypańswowe spotkanie tenisowe Rumunia — Polska odbędzie się w Warszawie w dniach 12, 13, 14 maja br.

lę3nayo3 -Az ć3źa;i,Ęz .l- e umlm

Przewidziane jest rozegranie siedmiu gier, w tym: cztery gry pojedyncze mężczyzn, gra pojedyncza kobiet, gra podwójna kobiet, gra podwójna mężczyzn i gra mieszana.

Drużyna rumuńska przybędzie do Warszawy w składzie 6 osób: kierownik, trener, jedna tenisistka i trzech tenisistów.

Spotkanie Rumunia — Polska będzie ostatnim egzaminem naszych czołowych graczy przed zbliżającym się terminem rozgrywki o puchar Davisa z tenisistami Izraela (19—21 maja br. w Warszawie) i wyłoni do tej rozgrywki naszą reprezentację.

TENISIŚCI ROZPOCZĘLI OBÓZ TRENINGOWY W WARSZAWIE

W czwartek, 27 bm. rozpoczyna się w Warszawie na kortach Legii obóz treningowy dla czołowych tenisistów polskich, będący dalszym ciągiem przygotowań do rozpoczynającego się sezonu, przygotowań, zapoczątkowanych miesięcznym pobytem naszych czołowych tenisistów w Związku Radzieckim.

W obozie wezmą udział: Jędrzejowska, W. Skonecki, J. Piątek, J. Hebda, H. Skonecki, J. Chytrowski, W. Olejniszyn i Bełdowski. W obozie wezmą również udział czołowi nasi juniorzy. Kierownikiem obozu będzie inż. Herbst, któremu pomagać będzie trener J. Korneluk.

Program zajęć i treningów opracowany został w ścisłym nawiązaniu do doświadczeń, nabytych w czasie miesięcznego pobytu naszych tenisistów w ZSRR.

W ramach obozu nasi tenisiści rozegrają szereg sparringowych spotkań z trenerem szwedzkim Kalle Schroderem, przebywającym w Warszawie.

WARSZAWA. Pierwszego maja, w dniu Święta Pracy, działacze PZT i tenisiści organizują w Warszawie wspaniałą imprezę tenisową dla świata pracy.

Na korcie centralnej WKS Legii, odbędzie się turniej tenisowy, uroczysty specjalnymi pokazami z udziałem naszej czołówki tenisowej: J. Jędrzejowskiej, W. Skoneckiego, J. Hebdy, J. Piątka i innych, biorących ostatnio udział w miesięcznym treningowym obozie w ZSRR.

Wstęp bezpłatny za biletami, rozprowadzonymi przez związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i sportowe.

WARSZAWA. W wyniku apelu walnego zebrania PZT — Główny Komitet Kultury Fizycznej włączył tenis w ramy igrzysk Spartakiady, jaka odbędzie się w roku 1951. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż najwyższe władze sportowe doceniły wartość tenisa, który dzięki swemu rozwojowi wśród innych dyscyplin sportowych zajmuje dziś w Polsce Ludowej jedno z czołowych miejsc.

* * *

Na posiedzeniu zarządu PZT w dniu 26 bm. po wysłuchaniu relacji kierownika naszej drużyny tenisowej, która przebywała ostatnio na miesięcznym treningu w Związku Radzieckim, zarząd uchwalił wysłanie pod adresem Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu w Moskwie serdeczne podziękowanie za umożliwienie przeprowadzenia przez naszych tenisistów treningu wspólnie z tenisistami radzieckimi i za doznaną w czasie pobytu w Moskwie serdeczną i troskliwą opiekę.

* * *

Równocześnie w dniu 8 maja PZT postanowił zwołać rozszerzone zebranie zarządu z udziałem delegatów okręgowych i przedstawicieli zrzeszeń sportowych celem przedyskutowania całości, zdobytych doświadczeń, w czasie pobytu w ZSRR. W zebraniu tym wezmą również udział zawodnicy, którzy wzięli udział w obozie treningowym w Związku Radzieckim.

Rozszerzone zebranie zarządu [...] temat obrad — będzie pierwszym etapem do systematycznego i p[...]nowego wykorzystania wszystkich tych niezwykle cennych doświadczeń, jakie przywiozła nasza drużyna sportowa z ostatniego [...] pobytu w ZSRR.

Witamy zapaśników FSGT

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że zapaśnicy nasi w ubiegłym sezonie wykazali dużo ruchliwości Ta ruchliwość polegała przede wszystkim na tym, że odbyło się wiele międzyklubowych, międzyokręgowych zawodów o charakterze towarzyskim, które organizowały kluby oraz powstało szereg nowych klubów i sekcji zapaśniczych. Ponadto poszczególne okręgi oraz zrzeszenia sportowe urządziły swoje mistrzostwa, zorganizowały takie imprezy jak „Pierwszy krok w zapasach" itd.

Dalej odbyły się w Katowicach ogólnopolskie zapaśnicze mistrzostwa międzyzrzeszeniowe, których organizatorem był CRZZ i wreszcie Polski Zw. Atletyczny przeprowadził „Czwarte Powojenne Mistrzostwa Ciężkoatletyczne Polski", które odbyły się w Toruniu. Poza tymi „wewnętrznymi" zawodami zapaśnicy nasi walczyli z Czechosłowacją i Rumunią w spotkaniach międzynarodowych, które odbyły się w Polsce.

Na zakończenie sezonu zapaśnicy Polski spotkają się z zapaśnikami robotniczej Francji, którzy przyjeżdżają do Polski jako reprezentacja FSGT Przyjazd zapaśników francuskich wzbudził w Polsce zrozumiałe zainteresowanie nie tylko dlatego, że jest to w ogóle pierwszy występ zapaśników Francji na naszym terenie, ale przede wszystkim dlatego, że występ ich przyczni się niewątpliwie do zacieśnienia więzów przyjaźni ze sportowcami robotniczymi całej Francji, oraz umocni front obrońców pokoju.

Będziemy mieli okazję oglądać po raz pierwszy zapaśników francuskich. Jesteśmy przekonani, że ich występy cieszyć się będą dużą frekwencją publiczności i powodzeniem u naszych zapaśników, których wzbogacą o nowe doświadczenia.

Pierwsze swoje spotkanie rozegrają w dniu 28 bm. w Warszawie, gdzie przeciwnikiem ich będzie reprezentacja Związków Zawodowych.

Po raz drugi wystąpią w niedzielę tj. 30 bm. w Katowicach przeciwko reprezentacji Zrzeszenia Sportowego Stal, która zostanie wzmocniona 2 zawodnikami Związkowca — Tobolą i Gondzikiem.

Ostatnie zawody rozegrają w dniu 3 maja br. w Poznaniu, gdzie zmierzą się z reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Kolejarz.

Drużyny nasze zostały zestawione na mecz w stolicy i na Śląsku dosyć dobrze. Najgorzej jest z wyznaczeniem dobrego składu Zrzeszenia Sportowego Kolejarz, ponieważ Kolejarze nie dysponują większą ilością zawodników. Należałoby ich naszym zdaniem wzmocnić zawodnikami Unii.

Najlepszymi zawodnikami drużyny gości to Dubardier w muszej, Paquette — kilkakrotny mistrz Francji wagi piórkowej oraz Konarkowski mistrz Francji wagi półciężkiej.

Najciekawiej zapowiada się walka w wadze piórkowej, gdzie Francuz na potka na naszego najlepszego zapaśnika Tobołę, który ostatnio znajduje się w dobrej formie i ma dotychczas jako reprezentant Polski wygrane wszystkie swoje walki. Ostatnio walcząc w reprezentacji położył na łopatki Czechosłowaka i Rumuna. Znając ambitnego i rutynowanego „Bakusia" mamy nadzieję, że i tym razem nas nie zawiedzie.

Reprezentacja Stali, jak wspomnieliśmy wyżej, została wzmocniona dwoma zawodnikami Związkowca i wygląda jak następuje: Kaczmarek (Poznań), Gondzik Śląsk), Tobola (Śląsk) Kusz (Śląsk) Kuligowski I (Śląsk), Kuligowski II (Śląsk), Maruszewski (Śląsk) i Krysmalski (Wrocław).

Nieznany nam jest dotąd skład reprezentacji Kolejarza, ale orientując się w możliwościach poszczególnych zawodników tego Zrzeszenia winno ono wystąpić w następującym składzie: Cieszewski (Unia), Grzędzielewski (Poznań), Kauch (Poznań), Jakubowicz (P), Mielczarek (P), Radoń (Kraków), Nowoczek (P), Jończyk (Unia).

Niech żyją przodujący w świecie sportowcy radzieccy!

Ligowcom wyrósł rywal
Aktorzy Częstochowy startują w Pucharze Polski

Częstochowskie boisko miejskie zaroiło się dzisiaj zupełnie innymi niż zazwyczaj sylwetkami.

Bramki jednej z drużyn broni jakiś jegomość z brzuszkiem i kompletną łysiną. To popularny artysta Teatru Państwowego Mieczysław Mieczyński, który niezadługo będzie obchodził jubileusz 40-lecia swej pracy scenicznej. W ataku zwija się żywo szczuplutki Duch, kierownik jednej z brygad technicznych Teatru Państwowego. Przed wojną byłoby nie do pomyślenia, aby artyści i tzw. obsługa teatralna mogła występować razem — dziś jest inaczej, docenia się [illegible] i wysiłek pracowników technicznych i artyści łączą się z nimi chętnie przy rozmaitych okazjach.

Drużyna Teatru Państwowego trenuje właśnie przed występem w Pucharze Polski.

— Brawo, panie Mieczysławie! [illegible] myślicie o waszych szansach?

— Szykujemy się na Górnika Radlin.

— Jakto?

— A tak. Zamierzamy wejść do finału Pucharu Polski, w którym najprawdopodobniej spotkamy się z leaderem pierwszej ligi.

— Gracie, zdaje się, pierwszy mecz z dziennikarzami. Nie utrącą was?

— Nie ma mowy! Utrącają nas oni zawsze w recenzjach, my ich teraz utrącimy na boisku. Potem załatwimy się ze Skrą, Polonią Warszawa, Garbarnią...

— Ho, ho!

— Tak, tak, proszę pana! „Sami nie wiecie, co posiadacie" w częstochowskim okręgu!

W tym momencie sparrująca z Teatrem Państwowym drużyna strażaków miejskich przebija się, a jej prawy łącznik „ładuje bombę" do bramki Mieczyńskiego. Jubilat wykonuje robinsonadę, lecz piłka przechodzi mu pod pachą i grzęźnie w siatce.

— Phi! — odzywamy się do Mieczyńskiego. — Jak będzie w takim razie z Górnikiem Radlin?

— Lepiej... — odpowiada Mieczyński. — Lepiej nie mówić! Ale to nic — grunt, że zagramy w Pucharze Polski!

Stefan Gajos

Zapaśnicy FSGT podają skład

ZURYCH. W czwartek odleci z Paryża samolotem do Warszawy reprezentacja zapaśnicza organizacji sportu robotniczego we Francji FSGT, która spotka się 28 bm. z reprezentacją zapaśniczą polskich związków zawodowych.

Zapaśnicy francuscy odbywali od dłuższego czasu intensywną zaprawę pod kierunkiem trenera w lokalu Związku Sportowego Pracowników Metra, spośród których rekrutuje się kilku członków ekipy, wyjeżdżającej do Polski. Kierownik sekcji zapaśniczej Raymond Caudal udzielił przedstawicielom prasy sportowej informacji na temat przygotowywanych spotkań. Dla zapaśniczej reprezentacji robotniczej Francji będzie to pierwszy występ zagraniczny i jej członkowie cieszą się, że zostali zaproszeni właśnie do Polski. Od swych kolegów kolarzy słyszeli, jak miłe czeka ich przyjęcie.

Drużyna przybędzie w składzie: w. musza — Dubarbier, 39 lat, robotnik fabryczny, mistrz Francji,

wg. koguta — Martig, 30 lat, mechanik łodzi podwodnych, wielokrotny mistrz Francji.

w. piórkowa — Paquette, 42 lat, szofer, wielokrotny mistrz Francji,

w. lekka — Lel, 25 lat, mechanik mistrz Francji.

w. półśrednia — Juenbeckjian, 28 lat, mechanik, mistrz Francji,

rezerwowy — Marnat, 25 lat, kotlarz, wicemistrz Francji,

w. średnia — Degueldre, 33 lata, mechanik, mistrz Francji,

w. półciężka — Konarkowski, 37 lat, górnik, mistrz Francji,

w. ciężka — Clatot, 25 lat, metalowiec tokarz, mistrz Francji.

Kierownikiem ekipy będzie sekretarz generalny Sekcji Zapaśniczej FSGT, urzędnik metra paryskiego — Caudal, jego zastępcą zaś metalowiec — Cathala.

Odezwa „Pucharu Polski"

Rozgrywki piłkarskie o „Puchar Polski" — to potężna i wspaniała manifestacja umasowienia sportu w miastach, miasteczkach, wsiach i osiedlach całego kraju. Udział w rozgrywkach nieograniczonej liczby zespołów piłkarskich, zrzeszonych i niezrzeszonych, nadaje całej imprezie prawdziwie masowy charakter, aktywizując teren.

Kilka tysięcy zespołów, rekrutujących się z kół sportowych przy zakładach pracy, ludowych zespołów sportowych, szkolnych kół sportowych, zespołów sportowych organizacji młodzieżowych i innych bierze udział w tej wielkiej imprezie, nie mającej sobie równej w historii piłkarstwa polskiego.

„Puchar Polski" — to jednak nie tylko rozgrywki drużyn piłkarskich, ubiegających się o wielką i wspaniałą nagrodę. „Puchar Polski" — to jedna z akcji włączenia ruchu sportowego w walkę o pokój i wykonanie Planu 6-letniego — planu budowy zrębów socjalizmu.

Piłkarstwo jest jednym z najpopularniejszych sportów na świecie gromadzącym przez swą atrakcyjność dziesiątki tysięcy widzów. Jednak nasze piłkarstwo różni się zasadniczo od piłkarstwa w krajach kapitalistycznych. W krajach kapitalistycznych istnieje piłkarstwo burżuazyjne, elitarne, tam piłkarstwo, tak jak i inne dyscypliny sportowe zostało wypaczone i spełnia rolę cyrku. Tam wykorzystuje się atrakcyjność piłkarstwa dla napełnienia kas prywatnych organizatorów.

W Polsce Ludowej, piłkarstwo uprawiane masowo, przyczynia się do podniesienia sprawności fizycznej obywateli, wyrabia samodzielność, inicjatywę, a będąc sportem typowo zespołowym — uczy podporządkowywać wolę jednostki wspólnemu celowi — dobru całej drużyny.

„Puchar Polski" posiadający wszystkie cechy socjalistycznego sportu, podnosi umasowienie kultury fizycznej i przyczyni się do awansu sportowego dobrych a nieznanych drużyn i graczy.

Włączenie „Pucharu Polski" w ramy obchodu Święta Pracy, ma swoją głęboką i symboliczną wymowę: walka o pokój i wykonanie Planu 6-letniego jest główną treścią i zasadniczym hasłem wszystkich sportowców Polski Ludowej.

„Puchar Polski"; będący wielką propagandą sportu, przyczyni się do jego umasowienia i podniesienia sprawności fizycznej tysięcy sportowców, przyczyni się do zwiększenia wydajności ich pracy, do wzmocnienia potencjału gospodarczego i sił obronnych Polski Ludowej — a więc do wzrostu sił obozu obrońców pokoju.

Dla każdego sportowca jest zaszczytem stać w szeregu walczących o pokój i przeciwstawiać idei zniszczenia i śmierci — ideę postępu, twórczej pracy i radości życia.

Sportowcy Polscy, uczestnicząc masowo w rozgrywkach o „Puchar Polski" dają wyraz swemu stanowisku czynnej walki o pokój i pomnożenie wysiłków w pracy, produkcji i nauce.

Artykuł w „Sporcie" odniósł skutek

Niedawno temu pisaliśmy, że w opolskim OZPN odbyła się konferencja informacyjna w związku z Pucharem Polski. Wspomnieliśmy o tym, że kluby oraz zrzeszenia nie przywiązywały dużej wagi do tej imprezy, gdyż na planowaną ogólną ilość drużyn w liczbie 540 udział swój zgłosiło do chwili konferencji zaledwie 171 drużyn.

Jakież jednak było zdumienie, gdy okręg, który jeszcze trzy tygodnie temu ilością zgłoszonych drużyn stał na szarym końcu, nagle znalazł się na drugim miejscu w ogólnopolskiej tabeli zgłoszeń. W dniu zamknięcia listy drużyn biorących udział w Pucharze Polski ilość zgłoszonych zespołów zrzeszonych i niezrzeszonych osiągnęła liczbę 649. Zgłoszenia obejmują zarówno okręg centralny jako też podokręg opolski i prudnicki. Centralny okręg zabrski zgłosił 335 drużyn, opolski 154, prudnicki 110. Z okręgu centralnego zgłosiły najwięcej drużyn — Gliwice, następnie Bytom 77, Zabrze 76. Ludowe zespoły sportowe i zespoły wiejskie niezrzeszone zgłosiły 68 drużyn. Z tak wielkim udziałem nie liczyli się nawet najwięksi optymiści.

Powzięte na odbytej trzy tygodnie temu konferencji postanowienie, ażeby plan ilości zgłoszonych drużyn nie tylko zrealizować, ale nawet przekroczyć, zostało w zupełności wykonane. Po alarmującym artykule w „Sporcie" zarząd okręgu opolskiego zabrał się rzetelnie do pracy. Wysłano do większych ośrodków swoich przedstawicieli, którzy mieli za zadanie kontrolować działalność poszczególnych klubów oraz instruować, jak powinna wyglądać praca organizacyjna związana z Pucharem Polski. Poza tym wysłano do wszystkich ośrodków 6 specjalnych komunikatów informujących organizatorów sportowych o ważności Pucharu Polski oraz o konieczności dołożenia wszelkich starań, ażeby do tej pierwszej w Polsce masowej imprezy piłkarskiej stanęła jak największa ilość zawodników.

Skutek był taki, że w Bytomiu np. zabrakło boisk do rozegrania spotkań. Zaradzono jednak temu przez dokładne opracowanie terminarza spotkań z uwzględnieniem poszczególnych godzin.

Drugim problemem, jaki należało rozwiązać, była niewystarczająca dla wszystkich drużyn ilość sprzętu piłkarskiego. Polecono wobec tego większym klubom, ażeby na każdym boisku znajdował się zapasowy komplet sprzętu dla tej drużyny, która go nie będzie posiadała. Jednym słowem machina propagandowa została tak poruszona, że jeszcze w dniu zamknięcia listy zgłosiły się 42 drużyny.

Leśny Klub Sportowy „Dąb"
zgłosił się do Pucharu Polski

My młodzi sportowcy, zamieszkali w Chodzieży przy ulicach Buczkowskiej, Buszczaka i Młyńskiej pragniemy wziąć udział w tej wielkiej imprezie, jaką będą rozgrywki o Puchar Polski i w tym celu prosimy POZPN o zaszeregowanie naszego zespołu do drużyn biorących udział w rozgrywkach pucharowych.

Nie jesteśmy klubem zrzeszonym w związku, ale posiadamy drużynę liczną, która ubiegłego roku rozegrała 16 spotkań w okolicznych wsiach Chodzieży propagując tam sport piłkarski. Jeździliśmy tam rowerami, względnie szliśmy nawet pieszo. Przez całą zimę trenowaliśmy na dworze co niedzielę nie zważając na stan pogody. W bieżącym sezonie rozegraliśmy już [illegible] spotkania. W miesiącu styczniu 1950 roku kupiliśmy za własne zaoszczędzone pieniądze całe komplety sportowe, to jest sztucery, spodenki i koszulki w Spółdzielni Sportowej w Poznaniu oraz używane buty piłkarskie od starszych sportowców, którzy wycofali się z czynnego życia sportowego.

Klub nasz występuje pod nazwą Leśny Klub Sportowy „Dąb" a to z tego powodu, iż mieszkamy w pobliżu lasu, w którym zawsze w wolnych chwilach trenujemy na małej polanie. Prowadzimy również kronikę sportową, w której każdy mecz opisujemy, a na koniec roku podsumowujemy całoroczny bilans. Wszyscy prowadzą tryb życia sportowców to jest nie palą papierosów i nie piją napoi alkoholowych oraz wystrzegają się rzeczy, które mogą mieć złe skutki przy rozwijaniu naszego organizmu. Daty urodzin członków zgłoszonej drużyny wahają się w granicach od 1931—34 roku.

A oto skład drużyny według poszczególnych linii począwszy od bramkarza: Małecki Edmund, Winkowski Józef, Ostradecki Henryk, Peksa Zygmunt, Drzewiński Henryk, Kapczyński Kazimierz, Garstecki Zygmunt, Kostecki Henryk, Koralewski Ryszard, Świątły Bronisław, Tomaszewski Mieczysław.

Załączamy zarazem 150 zł. jako wpisowe drużyny. Wszelkie odpowiedzi względnie zarządzenia prosimy zasyłać pod adres nadawcy (Małecki Edmund, Chodzież, ul. Młyńska 5).

POMORSKA kl. A

BYDGOSZCZ. Ostatnia niedziela upłynęła pod znakiem wielu niespodzianek. Niemal we wszystkich spotkaniach faworyci doznali przykrych porażek.

W Grudziądzu Spójnia gładko pokonała toruńską Spartę 6:2 (4:1). Największą bodaj sensacją była przegrana faworyta do tytułu mistrza — Legii (Bdg) **w Inowrocławiu** z tamtejszym Związkowcem 0:2 (0:2). Lokalny pojedynek **w Bydgoszczy:** Gwardia — Spójnia, zakończył się bezbramkowo. Outsider tabeli Chojniczanka pokonał u siebie Kolejarza (Gr) 2:0 (1:0).

TABELKA

Gwardia (B)	11	16	16: 8
Legia (B)	10	12	30:18
Sparta (Tor)	10	11	23:24
Spójnia (Gr)	11	11	24:21
Zw. (Inowr)	11	11	17:15
Spójnia (B)	10	10	16:24
Kolejarz (Gr)	11	8	16:22
Chojniczanka	11	5	17:28

Zm[illegible]na warty
w poznańskim OZP

Poznań. O działalności Poznańskiego Okręgowego Związku Pływackiego pisaliśmy niedawno temu, po dorocznym zebraniu sprawozdawczo-roboczym. Dlatego dzisiaj poświęcimy działaczom i pływakom poznańskim nieco mniej miejsca.

Trzeba zaznaczyć, że sytuacja w pływackim okręgu poznańskim uległa znacznej poprawie. Kluby współpracują harmonijniej pomiędzy sobą, znajdują pewien wspólny język, a także działacze nawiązali bliższy kontakt z zawodnikami. Wybrano nowy zarząd, przedstawiciele jego są znacznie młodsi od swych poprzedników. Być może także mniej doświadczeni. Miejmy jednak nadzieję, że niemniej pracowici. Bo do pracy społecznej garną się młodzi z większą serdecznością.

Dyskusja nad sprawozdaniami ustępującego zarządu wykazała, że młodzież dzisiejsza pragnie być także w sporcie prowadzona należycie ideologicznie, wychowywana w duchu społecznym. Znamienny jest głos młodego ZMP-owca Zalisza jednego z najlepszych pływaków okręgu, który w toku dyskusji wyraził życzenie pod adresem przyszłego zarządu:

— Pomiędzy zawodnikami, a działaczami okręgu, a nawet klubów, nie było dotychczas wspólnego języka, był ogólny chaos i brak porozumienia. Zarząd był konserwatywny, otaczał się mgłą tajemniczości, a o wszelkich poczynaniach jego dowiadywali się zawodnicy z ust trzecich. My zawodnicy prosimy przyszły zarząd, aby działał od teraz w myśl zasady: „nic bez nas".

Słowa jego wywołały żywy aplauz zebranych zawodników, którzy po raz pierwszy byli na zebraniu, gdzie mogli się otwarcie bez ogródek wypowiedzieć bez obawy przed złośliwymi szykanami działaczy klubowych i związkowych. A zadowolenie zawodników przeszło w entuzjazm, gdy po wyborach okazało się, że trzech młodych ludzi z ich grona weszło w skład zarządu, mianowicie Ruchaj, Nowak i Zalisz.

Młodzi ludzie już w tym samym dniu zabrali się do pracy, przejęli agendy ustępującego zarządu i zakreślili sobie ogólny plan działania. Za rok i oni spotkają się z krytyką. Jak ona wypadnie nie wiemy, ale jesteśmy przekonani, że popracują lepiej od starych działaczy, którzy zasiadając np. w komisji dyscyplinarnej, odbyli jedno jedyne posiedzenie w roku i wydali na tym posiedzeniu 5 orzeczeń nie wzywając ani świadków ani oskarżonych, ani też oskarżycieli, sprawozdania nie przygotowali, przedstawiając jedynie świstek papieru — podobno protokół z odbytego jedynego zebrania.

* * *

Skład nowowybranego zarządu: przewodniczący — Sikora W., I wiceprzewodniczący — Nowak M., II wiceprzewodniczący — Adamski, III wiceprzewodniczący — Wolny E., ławnicy — Zalisz, Ratajczak Br., Ruchaj, Poczta, sekretarz — Szczubliński, skarbnik — Skomski, przewodniczący kapitanatu — Poczta, przewodniczący komisji rewizyjnej — Kawwa Zb., przewodniczący komisji dyscyplinarnej — Szlachta.

Robotnicy fabryki „Polski Kabel"
zbudowali w Bydgoszczy basen pływacki
Kolejarze budują stadion

Bydgoszcz. Sportowcy stolicy **Pomorza należą do tych nieszczęśliwców, którzy** mają duże apetyty **sportowe**, ale brak odpowiednich **urządzeń na ich zaspokojenie. Pewnego rodzaju odprężenie w tej trudnej sytuacji przyniesie** inicjatywa **części sportowców. Miasto Bydgoszcz 1 Maja br. otrzyma piękny basen pływacki o rozmiarach 60 x 25 m. a w terminie późniejszym, wspaniały stadion na 30.000 widzów.**

Najwięcej zadowolenia, doskonale zapowiadającej się młodzieży, sprawi przepisowy basen pływacki, tak bardzo na tym terenie potrzebny. Wyobrazić sobie już teraz można radość takich talentów jak **Mrozówny, Kriezego, Mroza i całego szeregu innych,** którzy w czasie, gdy młodzież bardziej szczęśliwych ośrodków w najlepsze pływała i biła rekordy, musieli się zadowolić jedynie zaprawą na sali gimnastycznej i kąpielą w normalnej wanience.

Inicjatywę zbudowania basenu podjęła załoga fabryki Kabel Polski, która w osobie naczelnego dyrektora inż. Kolasińskiego ma szczerze sportowi oddanego opiekuna. Załoga tego poważnego zakładu, pracuje po normalnej pracy z entuzjazmem nad ukończeniem basenu na dzień 1 Maja. W dniu tym odbyć się już mają na nowym basenie zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków Pomorza. Znając entuzjazm i zapał tej naprawdę sportowej załogi, która posiada liczne koło sportowe z kilku sekcjami, wierzymy, że do jesieni zbudowane również zostaną sposobem gospodarczym mury oraz ogrzewanie nadbudówki basenu. Ciepłą wodę dostarczać będzie fabryka, tak że Pomorze otrzyma piękny basen kryty!

Drugi poważny obiekt to budujący się dosłownie z niczego wspaniały stadion kolejarzy. Jeszcze przed kilku miesiącami na miejscu, gdzie dzisiaj bielą się mury ogrodzenia i warczy motor mechanicznej kopaczki, rósł duży sosnowy las. I znowu garść entuzjastów, z braćmi Grockimi na czele, sprawiła, że uzyskano zezwolenie na budowę boiska, zmobilizowano grono kibiców, las wykarczowano na przestrzeni 11 ha, sporządzono plan, zaczęto zbierać pieniądze i dzisiaj dosłownie w oczach rośnie stadion. Przewidziane planem boisko piłkarskie, opasane bieżnią, z trybuną i miejscami stojącymi na ca. 25.000 widzów, gotowe będzie na wiosnę roku przyszłego, tak że piłkarze debiutujący szczęśliwie w drugiej lidze, sezon roku przyszłego rozpoczną już na własnym boisku.

Zaznaczyć wypada, że wszystkie sekcje pomagają bardzo chętnie przy budowie własnego boiska. Ostatnio lekkoatleci, którzy w otaczającym lesie przeprowadzają zaprawę, przygotowując się do biegów Narodowych, po skończonym treningu stają do roboty.

Oba te obiekty niewątpliwie poważnie przyczynią się do umasowienia i popularyzacji sportu wśród najszerszych mas.

(Wiciński)

Pierwsze dreszcze kolarskich emocji wstrząsają Wrocławiem

Halla! Hallo! Wrocław melduje, że przygotowania do wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" zapięte są na ostatni guzik. Cała machina gra. Oczekujemy tylko kolarzy, aby w tym roku wywiązać się jak najlepiej z organizacji Wyścigu Pokoju na odcinku III etapu.

Do przyjazdu kolarzy mamy jednak kilka dni. Wrocławianie nie zaniedbują ostatniej okazji i zaopatrują się w karty wstępu.

Na murach miasta ukazały się afisze, informujące, że bilety na finisz wrocławski nabyć można w ORZZ — ul. Mazowiecka 17, w „Książce i Wiedzy" — rynek oraz w PDT przy ulicy Fredry. W tych samych punktach sprzedaje się tegoroczne znaczki okolicznościowe. Wielką ich ilość widzi się już w butonierkach mężczyzn i na beretach dziewcząt. Bardzo niecierpliwi mają możność oglądania krótkometrażowego filmu z zeszłorocznego wyścigu Warszawa — Praga wyświetlanego w kinie „Scala". W rynku i na ulicy Stalingradzkiej montuje się dwie piękne plansze, które każdego dnia będą informowały ludność o wynikach zawodów.

Na biurku redakcyjnym „Gazety Robotniczej" układa się każdego dnia stos różnobarwnych kopert, zawierających tysiące kuponów konkursowych związanych z wyścigiem Warszawa — Praga.

Stadion Olimpijski im. gen. Świerczewskiego lśni zielonym kobiercem, który oczekuje finiszu etapu i meczu piłkarskiego Rumunia — Polska. Na jego olbrzymich trybunach zainstalowano 14 głośników o silnej mocy. Przyjazd kolarzy do Wrocławia nastąpi w dniu 2 maja o godzinie 15,30. Poprzedzony on będzie zawodami lekkoatletycznymi z udziałem Finów oraz zawodami kolarskimi. W celu informowania publiczności o współzawodnictwie na szosie, zainstalowano specjalne linie telefoniczne łączące odcinek trasy od Kępna ze stadionem Olimpijskim. Funkcje speakerów pełnić będą Dzieduszycki i znany przed wojną lekkoatleta Malanowski.

Przez miasto kolarze pojadą ulicami: Bierutowską, Oleśnicką, Krzywoustego, Kromera, mostem Karłowickim, Stalina, Nowowiejską, Sienkiewicza, mostem Szczytnickim, Limanowskiego, Szopena, Aleją Olimpijską na stadion. Na centralne boisko kolarze wjadą od bramy północnej (podobnie jak w zeszłorocznym Tour de Pologne.) Stadion posiada tor żużlowy koloru czarnego oraz bieżnię lekkoatletyczną koloru ceglastego, która przylega do piłkarskiego boiska. Finisz odbędzie się na bieżni lekkoatletycznej.

W momencie przyjazdu pierwszego kolarza samolot Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej zrzuci na boisko wiązanki kwiatów dla Czechosłowaków i Polaków. Zwycięzca etapu wypuści z rąk dwa gołębie, które zaniosą meldunki dla Prezydenta Bieruta i Prezydenta Gottwalda. W chwilę później pod obłoki wzniesie się 500 gołębi.

W godzinę później ukaże się specjalny dodatek „Gazety Robotniczej" z okazji wyścigu W—P. Kolarze zamieszkiwać będą w hotelu „Polonia" a kierownictwo i dziennikarze w hotelu „Grand". Wieczorem w hotelu Polonia odbędzie się bankiet dla zawodników, na którym obecni będą przodownicy pracy. Projektuje się, aby nagrody wręczał kolarzom czołowy górnik polski — Ciszak. Oprócz różnych nagród, wrocławianie obdarzą każdego uczestnika jednakowym upominkiem. Będzie to drzeworyt z wizerunkiem wrocławskiego ratusza, na tle kolarzy i gołębi pokoju.

Mieczysław Drajgor

★ Celem podniesienia dyscypliny sportowej, uświadomienia ideologicznego oraz uzyskiwania coraz lepszych wyników postanowili ostatnio zawodnicy i zawodniczki sekcji lekkoatletycznej Ogniwa Cracovii wprowadzić współzawodnictwo, polegające na pilnym i punktualnym uczęszczaniu na treningi i zawody, braniu udziału w szkoleniu ideologicznym, werbowaniu nowych członków oraz uzyskiwaniu dobrych wyników w pracy i nauce.

MISTRZOSTWA ZABRZA W PING PONGU

ZABRZE. Górnik Zabrze zorganizował w sobotę i niedzielę mistrzostwa ping-pongowe Zabrza. Na starcie stanęło 85 seniorów 43 juniorów oraz 36 drużyn. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Zabrza zdobył Wolny, 2 miejsce Bystrzanowski obaj z Kolejarza Pyskowice 3) Puszkażewicz — Górnik Zabrze.

Mistrzostwo juniorów zdobył Cich— Start Gliwice (mistrz Śląska szkół średnich) 2 m. Klaju — Górnik Zabrze 3) Jędryczek — Alfa Zabrze.

Drużynowym mistrzem został Górnik Zabrze przed Kolejarzem Pyskowice, Startem Gliwice, Świetlicą kopalni „Makoszowy" i Budowlanymi Gliwice.

Gryszczyk Bernard

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W OPOLU.

OPOLE. (D. S.) Staraniem KS Budowlani Opole i KS Kolejarz Opole, odbyły się w Opolu w dniu 23. 4. br. pierwsze w tym roku zawody motocyklowe pod hasłem „Szukamy talentów". Trasa ulicznego biegu wynosiła ok. 2 km.

Wyniki techniczne poszczególnych biegów były następujące:

I kat. do 120 ccm — 5 okrążeń: 1) Wolankiewicz — Kolejarz Opole na DKW. II kat. do 250 ccm — 8 okrążeń: 1) Kanas — Kolejarz Opole na [illegible]. III kat. do 350 ccm — 8 okrążeń: 1) Jaworski — Włókniarz, Prudnik na DKW. IV kat. do 500 ccm — [illegible] okrążeń: 1) Kanas — Kolejarz Opole na Jawie.

NOWE WŁADZE POMORZA

BYDGOSZCZ. Doroczne Walne Zebranie Pom. OZLA, wybrało nowy zarząd, na którego czele stanął po raz 6-ty ob. Pałaszewski, [illegible] zostali: Wiciński, Urbań-[illegible]

Dwa tytuły mistrzowskie Gaja
Patyński i Zielonka wicemistrzami

CZĘSTOCHOWA. Pięknym zakończeniem bogatego sezonu tenisa stołowego stały się dla Częstochowy mistrzostwa Polski w grach podwójnych i mieszanych.

Stanęło do nich ogółem 39 par, w tym 16 mieszanych i 23 męskie. Najliczniej zostały mistrzostwa obsadzone przez Warszawę, który wystawiła 8 par, Częstochowa 7, Łódź i Kraków po 6 itd. Zabrakło przedstawicieli okręgów gdańskiego dolnośląskiego, kieleckiego, radomskiego i rzeszowskiego.

W grach podwójnych mężczyzn rozstawiono Widerę — Furmana ze Śląska, Gaja — Pęczkowskiego z Warszawy i Dobosza - Mamczarczyka z Krakowa. Ślązacy zostali wyeliminowani w półfinałach, natomiast Dobosz - Mamczarczyk nie stanęli do rozgrywek; Dobosz przyjechał wprawdzie, lecz zabrakło Mamczarczyka.

Poziom mistrzostw był nierówny. O ile w grach podwójnych mężczyzn zagrania i wzajemne zrozumienie poszczególnych debli stało wysoko, to w grach mieszanych poziom ten był o wiele niższy, co przypisać należy słabej grze partnerek.

Sensacją wielkiego kalibru była porażka 1:2 w półfinałach mistrzowskiej pary Gaj — Pęczkowski z juniorami częstochowskiego AZS — Jurkowskim i Sypniewskim. Zresztą była to jedyna porażka warszawiaków, która nie przeszkodziła im w zakwalifikowaniu się do finału, gdyż Jurkowski — Sypniewski poza sensacyjnym „fuksem" nie odnieśli poważnych zwycięstw.

Do finałów zakwalifikowali się Gaj — Pęczkowski i Kugler — Karaś z Warszawy, Patyński — Zielonka z Lublina i Krzysik — Guzik z Łodzi. Gaj — Pęczkowski udowodnili swą wyższość, zdobywając wszystkie możliwe punkty i tytuł mistrzowski oraz oddając tylko jednego seta. Spodziewano się, iż Gajowi — Pęczkowskiemu zagrożą Patyński — Zielonka, ale Zielonka nie dorównywał doskonałej grze swego mistrzowskiego partnera.

Punktacja finału wypadła następująco: 1) Gaj—Pęczkowski (Warszawa) 3, 3, 6:1; 2) Patyński — Zielonka (Lublin) 3, 2, 4:2; 3) Krzysik — Guzik (Łódź) 3, 1, 2:5 4) Kugler — Karaś (Warszawa) 3, 0, 2:6.

Dramatyczny przebieg miały finały gier mieszanych. W decydującej o mistrzostwie walce spotkały się pary Gaj — Orłowska i Krzysik — Heindrichówna (Łódź). Przy stanie setów 1:1 nastąpił set trzeci, decydujący. Po zażartej walce Gaj Orłowska wygrali go 21:19, zdobywając zarazem tytuł. Drugie miejsce zajęli Krzysik — Heinrichówna, trzecie Pęczkowski — Adamczewska (Warszawa), czwarte zaś — rodzeństwo Patyńskich z Lublina.

(sg)

A to niespodzianka
Ligowy Włókniarz pokonany w Bydgoszczy

GWARDIA (BYDGOSZCZ) — ŁKS WŁÓKNIARZ (ŁÓDŹ) 2:0 (0:0)

BYDGOSZCZ. W ub. poniedziałek gościli w Bydgoszczy piłkarze łódzkiego Włókniarza, którzy rozegrali towarzyskie spotkanie z miejscową Gwardią, leaderem pomorskiej kl. „A".

Mecz zakończył się sensacyjną porażką gości, którzy przegrali w stosunku 2:0 (0:0). Włókniarze, w przeciwieństwie do miejscowych, zagrali nonszalancko zwłaszcza w pierwszej połowie i odnosiło się wrażenie, że odstawiają oni zwykła „pańszczyznę". Gwardia grała niesłychanie ambitnie i jej zwycięstwo było w pełni zasłużone. Gra w pierwszej połowie, stała na C - kl. poziomie. Atak ŁKS namnożył murowane sytuacje, bawiąc się w zawiłe hypperkombinacje pod bramką przeciwnika. Celował w tym szczególnie Hogendorf.

Po przerwie gra nabiera nieco kolorów [illegible] uwagi na zdobycie prowadzenia przez gospodarzy. Łodzianie grają teraz lepiej, są lepsi technicznie, ale fatalna gra napadu nie pozwala na zdobycie nawet jednej bramki.

Bramki dla Gwardii zdobyli: w 40 min. po kombinacji prawej strony atak Ł Muszyński w 65 min. Klimowicz z dalekiego wykopu (Klimowicz jest obrocą).

Sędziował poprawnie — Sieradzki (Bydgoszcz). Zainteresowanie słabe.

Górnik Zabrze otwiera świetlice

Górnik Zabrze jest jednym z największych klubów Śląska Opolskiego. Posiada 16 sekcji — bardzo żywotnych — i zrzesza w nich 818 sportowców.

A jednak działacze zabrskiego Górnika nie byli zadowoleni z wyników swej pracy.

— Stać by nas było na dużo więcej — mówili — gdybyśmy mieli własny lokal klubowy z świetlicą. Wtedy można by planować jakąś pracę organizacyjną, oddziaływać wychowawczo na młodzież, organizować wspólne zebrania dyskusyjne, urządzać turnieje szachowe, ping-pongowe itp.

To była największa bolączka górników. Brak świetlicy nie dawał spokoju zarówno działaczom jak i zawodnikom. Mówili o niej i przekonywali kompetentne w tej sprawie władze tak długo, aż dopięli swego. Nie otrzymali wprawdzie gotowej, urządzonej świetlicy, ale zarząd miejski w Zabrzu przydzielił wreszcie w dniu I. IV. br. Górnikowi lokal dawnej restauracji OGRODOWE przy ul. 3-go Maja.

„Ogrodowa" znajdowała się wtedy w opłakanym stanie. Bez podłóg, brudna bez jakiegokolwiek inwentarza, ściany i sufity pokoi były obdrapane, drzwi i okna powyłamywane.

Remont wymagał olbrzymiej pracy i wkładu pieniężnego przekraczającego możliwości finansowe zabrskiego klubu.

Ale od czegoż jest 818 sportowców; robotę szybko porozdzielano na poszczególne sekcje. Ciężkoatleci, jako najsilniejsi, nosili ciężkie belki i deski na podłogi, bokserzy wynosili gruz, piłkarze otrzymali nominacje na cieślów i stolarzy, lekkoatleci na malarzy i sprzątaczy a ping-pongiści na dekoratorów i rysowników. Pomagali wszyscy, a najwięcej pracy w odbudowę lokalu włożył wiceprezes klubu, wybitny przodownik pracy Cyroń. Stanem robót interesował się codziennie prezes Górnika dyr. kopalni Zabrze Zachód Bugdoł a nawet sekretarz KM PZPR w Zabrzu tow. Ratajczak.

Oficjalne otwarcie świetlicy nastąpi 1-szego Maja o godz. 10-tej. Podkreślamy, że oficjalne, bo nieoficjalne już nastąpiło w ub. tygodniu, kiedy to sekcja tenisa stołowego Górnika zorganizowała jako czyn pierwszomajowy masowy turniej ping-pongowy dla członków swych kół. Na 5 stołach przez 48 godzin niemal bez przerwy grało sto drużyn w turnieju drużynowym a 235 zawodników w turnieju indywidualnym.

We wtorek po południu złożyliśmy wizytę w przyszłej świetlicy. Kierownik sekcji piłkarskiej i ping - pongowej ob. Zbigniew Barszniak wraz z innymi członkami zarządu klubu i sportowcami Górnika ustalał ostatnie szczegóły dekoracji lokalu i programu uroczystości jego otwarcia.

Wszyscy byli naprawdę szczęśliwi i zadowoleni.

1-szy Maja będzie w tym podwójnym świętem sportu zabrskiego Górnika.

★ Nowy zarząd Krakow[illegible] ukonstytuował się w sk[illegible] wodniczący: mjr. Biesz[illegible] przewodniczący: Wajdow[illegible] Fizak, Mikołajczyk, sekre[illegible] skarbnik: Grzywacz, w[illegible] towy: Kowaliński, spraw[illegible] [illegible]kich: Bitmar, wydział w[illegible] wy: Babicki, kapitan związ[illegible] czyński, gospodarz: Mazek.

★ Na czele sekcji kolars[illegible] wa Cracovii stanął znany [illegible] larski, przewodniczący KC[illegible] Grzybkowski.

Za 3 dni start do Wyścigu Pokoj

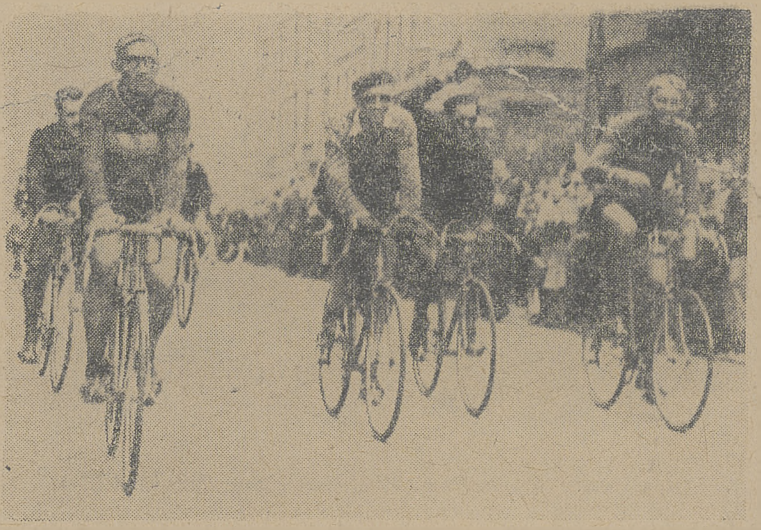
A więc ruszamy

Tytuł ten brzmi może banalnie, ale tytuł ten dyskontuje Warszawa długą i trudną pracą przygotowawczą do wielkiego wyścigu pokoju, który rozpocznie się już za trzy dni.

Za trzy dni 12 narodów wystartuje z Warszawy, by zamanifestować w wyścigu niezłomną wolę pokoju milionów szarych ludzi na świecie, by podkreślić solidarność międzynarodową klasy robotniczej. W wyścigu, wśród 12 zgłoszonych drużyn narodowych, biorą udział również przedstawiciele związków robotniczych państw kapitalistycznych jak Francji, Anglii, Danii, Finlandii. Fakt ten jest niezwykle wymowny, fakt ten świadczy, że międzynarodowa klasa robotnicza nie wierzy w żelazne kurtyny, nie wierzy w propagandę imperialistów głoszących bzdury o państwach demokracji ludowej.

Warszawa żyje wyścigiem. W lokalu komitetu organizacyjnego trwają ostatnie gorączkowe przygotowania, ostatnie pociągnięcia pędzlem...

Do ostatniej chwili było bardzo wiele kłopotów ze startem Bułgarów i Albańczyków, którzy nie



Wyścig Dziennika Zachodniego   *Sałyga i Vesely na ul. Katowic*

mieli odpowiedniego sprzętu. Przyszliśmy im z pomocą. W dniu wczorajszym nadeszła depesza z Bydgoszczy donosząca o przygotowaniu dla [illegible] ych drużyn naszych „Ba[illegible]". W taki więc sposób zarówno Bułgarzy jak i Albańczycy pojadą na polskich rowerach.

Drużyna polska, skład której został już definitywnie ustalony pojedzie na różnych rowerach.

Kolarze nasi wracają z Polany 27 bm., wraz z nimi przyjadą do Warszawy i Czechosłowacy.

Jeżeli chodzi o stronę organizacyjną — to wszystkie etapy po polskiej stronie są już należycie przygotowane. We Wrocławiu w chwili startu zostanie wypuszczonych 5000 gołębi—symbol pokoju.

Do Warszawy zaczęły już przyjeżdżać drużyny zagraniczne.

We wtorek przylecieli Duńczycy, Anglicy, drużyna Polonii francuskiej oraz część Finów.

W środę przybyła narodowa drużyna niemiecka, oraz reszta Finów. Na lotnisku na Okęciu trwa nieprzerwany ruch. Raz po raz lądują samoloty z kolarzami.

Hotele warszawskie rozbrzmiewają wszystkimi językami europejskimi. Trudno jest jeszcze w tej chwili mówić o wrażeniach, jakie odnieśli cudzoziemcy z pierwszych chwil pobytu w Warszawie. Jedno jest w każdym razie pewne że otoczono ich szczególną opieką. Każdej drużynie przydzielono tłumacza — Zetempowca, każdą drużyną opiekują się robotnicy poszczególnych zakładów pracy. Meldunki z drugiej części trasy, z Czechosłowacji donoszą, że i tam przygotowania są już na ukończeniu.

Szczególnie uroczyście przygotowuje się ludność na pograniczu polsko - czechosłowackim do wielkiej manifestacji pokojowej, która odbędzie się na zakończenie etapu w Cieszynie. Manifestacja ta stanie się wspólną godną odpowiedzią dwóch bratnich narodów na knowania podżegaczy wojennych.

Kierownicy drużyn zagranicznych, którzy bawią od kilku godzin w Warszawie milczą jak zaklęci gdy pytamy ich o szanse...

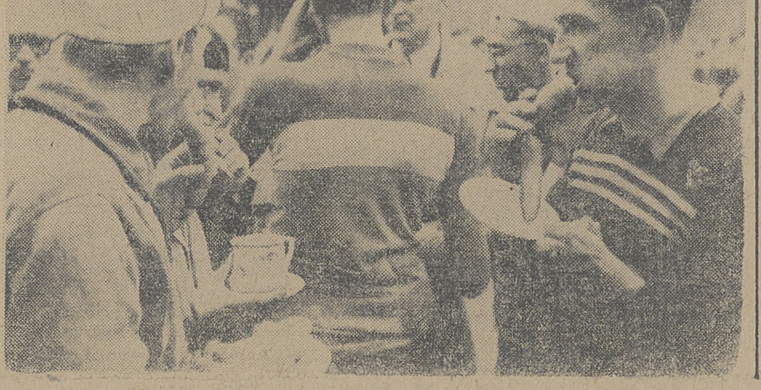
Sztab wyścigu pracuje pełną parą. Za trzy dni siedziba sztabu, mieszcząca się w lokalu Ogniska, zwinie swoje namioty. Sztab zajmie miejsce w samochodach, by poprowadzić wyścig poprzez dziewięć etapów, od stolicy Polski do stolicy Czechosłowacji.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili start Zatopka stoi pod znakiem zapytania, gdyż nie wiadomo, czy najlepszy długodystansowiec świata, bawiący obecnie na Krymie, zdąży przybyć na zawody. Pewnym natomiast jest start doskonałych Finów, którzy spotkają się z polskimi lekkoatletami w Warszawie, Wrocławiu i Chorzowie.

W chwili, gdy pismo nasze dotrze do czytelników, w Warszawie będą już wszystkie drużyny.

Za trzy dni 12 drużyn wystartuje do III Wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa".

Mieczysław Derbień



„Dobra kiełbasa nie jest zła" — zdają się mówić miny kolarzy polskich i CSR na mecie wyścigu Dziennika Zachodniego.



WARSZAWSKA KL. A

WARSZAWA. Wyniki spotkań ostatniej niedzieli przedstawiają się następująco: Gwardia — Legia I B 5:0, Kolejarz — Znicz Ogniwo 5:0, Spójnia Marymont — Żyrardowianka 3:0, Jedwabnik Milanówek — Ruch Piaseczno 3:1, Związkowiec Skra — Dąb Jelonki 3:1, Związkowiec Drukarz — Polonia I B 3:0.

Po spotkaniach ostatniej niedzieli tabela przedstawia się następująco:

Gwardia Warszawa	16	31	68:13
Legia II B	16	25	54:29
Ogniwo	16	19	43:30
Spójnia	15	19	41:29
Żyrardowianka	16	19	42:30
Kolejarz Znicz	16	17	47:36
Jedwabnik Milanów.	16	15	35:46
Związkowiec Skra	16	13	34:40
Związkow. Drukarz	16	13	34:41
Kolejarz Ruch	16	12	35:45
Kolej. Polonia I b	16	4	14:54
Związkowie Dąb	15	3	18:71

Zdecydowanym kandydatem na mistrza Warszawy jest drużyna Gwardii, która uzyskała nad swym najgroźniejszym rywalem aż 6 punktów przewagi. Wydaje się nie możliwym, aby drużyna, która w 15 meczach straciła tylko jeden punkt, nie przegrywając żadnego meczu, pozwoliła sobie odebrać mistrzostwo. To też w ostatnich zawodach gwardziści nie będą zmuszeni grać na pełny gaz i będą mogli unikać poważniejszych kontuzji. Już obecnie drużyna ta poważnie przygotowuje się do zawodów o wejście do II klasy państwowej pod bacznym okiem trenera Drabińskiego, który objął treningi sekcji warszawskiej od 1 kwietnia.

Dlaczego Gabrych a nie Mich

Oceniamy rezultaty przygotowań kolarzy

Rozpoczęło się znakomicie. Kierownicy obozu Czerniak i trener Wisznicki nie potrzebowali długo oczekiwać na kolarzy zjeżdżających się z różnych stron Polski. W wyznaczonym terminie kadra stawiła się w komplecie, a z zebranych danych wynikało, że wszyscy przeszli zimową zaprawę gimnastyczną i że mają już „przekręconych" od 900 do 1300 km.

W pierwszych dniach dopisywała również i pogoda, zaś wynik przełajowego mistrzostwa Polski, w którym obok starych „repów" zabłysnął talentem młody Hadasik, stworzył nastrój nader optymistyczny.

Ale wkrótce pogoda zaczęła się psuć. Każdy trening, każda przejażdżka „urozmaicana" była deszczem, a często nawet śniegiem. Na trening wyjeżdżano niechętnie — jedynie z obowiązku — zabłocone co dzień rowery, pomimo starannej pielęgnacji, zaczęły odmawiać posłuszeństwa. „Nawalanie" przerzutek — stało się rodzajem epidemii. Na dobitkę jeden z filarów przyszłej drużyny — Nowoczek zachorował i lekarz obozu dr. Zaleski zmuszony był odprawić go do domu.

Ponieważ pogoda wciąż nie dopisywała, nie można było przeprowadzać treningów na szybkość.

Pierwsza eliminacja wypadła słabo. Deszcz i zimno utrudniały jazdę. Wygrał ją **Hadasik**, nie przewidywany na kandydata do drużyny (ze względu na młody wiek i trudny wyścig etapowy), zaś pozostała młodzież po której się wiele spodziewano jak **Cuch**, a przede wszystkim **Łiszkiewicz** (niesłusznie dotąd Leśkiewiczem nazywany) nie wykazali bojowości i koniecznego hartu.

Bez uzasadnionej przyczyny, nie startował Gabrych.

Druga eliminacja na 177 km. dystansie doczekała się nareszcie pogody. Jednakże ciężki, mocno falisty teren, a przede wszystkim bardzo zła nawierzchnia szosy, spowodowały masowe przebijanie gum. Pomimo to wynik i poprzednie zachowanie się kolarzy na treningach wyłoniły czwórkę, co do której nie było żadnych zastrzeżeń. **Siemiński, Wrzesiński, Sałyga i Wandor** znajdują się w doskonałej formie, a pierwszy i ostatni osiągnęli kondycję jakiej dotąd w swej karierze nigdy nie mieli. Bardzo dobrze wypadł **Królikowski.** Sympatyczny Wojtuś przeszedł dystans swobodnie i pomimo defektu, nie załamał się, dogonił czołówkę, a na finiszu pokonał Siemińskiego i Motykę.

Dobrze pojechał Gabrych. Do półmetka, chcąc ratować nadszarpniętą w pierwszej eliminacji opinię, prowadził a nawet próbował skutecznie oderwać się od Wrzesińskiego i Wandora. Wskutek defektu przyszedł jednak dopiero w drugiej grupie.

W eliminacji tej świetnie wypadł Wandor. Pomimo, bowiem przebicia pięciu (!!!) gum, nie skapitulował i wyścig ukończył z dużym zapasem sił.

Niezwykła niespodziankę sprawił Rzeźnicki. W czasie drugiej eliminacji czuł się źle. Jechał bez charakterystycznego dla tego kolarza zapału i uporu, przyszedł daleko w tyle, stawiając kierownictwo obozu i komisję sportową PZKol przed trudnym do rozstrzygnięcia zagadnieniem. Tym trudniejszym, że zgodnie z regulaminem — 22 kwietnia upływał ostateczny termin imiennego zgłaszania startujących w drużynach kolarzy. Nie było więc czasu na p[illegible]eprowadzenie zmian.

Ostatecznie w wyścig[illegible]szawa — Praga kraj nasz repre[illegible]ać będą: Siemiński, Wrzesiński, [illegible]r, Sałyga oraz Królikowski [illegible]ch.

Pierwsza czwórka, jak wspomnieliśmy wyżej, stanowi w tej chwili najlepszą polską czołówkę. Z pozostałych dwóch, Królikowski wyraźnie się poprawił, a zdobyte doświadczenie w dwóch poprzednich wyścigach etapowych, oraz wielka ambicja, pozwalają wierzyć, że ne zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Gabrych jak dotąd nie wykazał w wyścigach etapowych odpowiednich uzdolnień. Jednakże pewne niedomagani[illegible] które mogły być przyczyną jego [illegible]wniejszych słabości, zostały u[illegible] ubiegłej zimy. „Długi Ta[illegible]dzio" [illegible]ał pewności i wiary w swe siły [illegible]minacji walczył z uporem, a że [illegible] już wygrywać w wyścigach [illegible]ynarodowych — musiał być [illegible]od uwagę.

Jak [illegible]glądamy w porównaniu z inn[illegible]ami, które bardzo li[illegible] nie i[illegible]nymi zespołami obsadziły te[illegible]ały wyścig?

Niewąt[illegible]arstwo polskie występuje d[illegible] osłabione. Osłabione prze[illegible]m wyżej wymienionymi [illegible]tami, osłabione brakiem [illegible]tórych zawodnicy wyrabia[illegible]ą szybkość osłabione bra[illegible]tu. Zespół nasz drużynow[illegible] w tym trudny[illegible] rolę. Pisząc te s[illegible] sprawę z olbrzy[illegible] jaką dotąd kolarze [illegible] spotykali. Duńczycy [illegible] ta na czele, Francu[illegible] chosłowacy, Niemcy [illegible] dla naszej, mocno od[illegible] żyny bardzo groźnymi [illegible] a przecież nie wymien[illegible] Węgrów, Bułgarów i po[illegible] grantów z Francji, którz[illegible] będą do zwycięstwa.

Drużynie polskiej życzymy su[illegible] z wiarą, że członkowie jej [illegible] wszystko, co prawdziwi spor[illegible] Polski Ludowej uczynić powin[illegible] osiągnięcia jak najlepszego wyniku.

FR. SZYMCZYK.

Obozowicze z Polany pakują kufry

Czterocylindrowy „Tatraplan", samochód czechosłowackiej placówki dyplomatycznej w Katowicach spokojnie przemierzał odległość, dzielącą stolicę województwa śląskiego od Polany. Deszcz wielkimi kroplami bił o szyby maszyny. Obok kierowcy siedzi przedstawiciel Czechosłowacji, poseł dr. Andreasz. Na tylnych siedzeniach wygodnie ulokowali się przewodniczący WKKF Stefan Kisieliński i wysłannik „Sportu".

— Tak, tak — mówi dr. Andreasz— Wyścig Warszawa — Praga ma szczególnie doniosłe znaczenie. Nie można go porównać z imprezą zawodowców „Tour de France", polegającą tylko na rywalizacji fabryk rowerowych.

Poseł zaprzyjaźnionego państwa żywo interesuje się sportem. Niedawno oglądał zawody żużlowe w Bytomiu.

— Kapała to wielki talent. Zrobiliście przez dwa lata ogromny krok naprzód. Coraz to nowe nazwiska pojawiają się w sprawozdaniach z zawodów żużlowych — uśmiechając się mówi dalej. — Ja też rozpocząłem już sezon sportowy. Dziś rozegrałem na kortach katowickiej Stali pierwsze sety. Trzeba być w kondycji!

Maszyna mknie dalej po śliskiej szosie, wśród zielonych pól i rozkwitających drzew, nadających krajobrazowi znamiona szczególnego uroku. Na horyzoncie wyrastają wierzchołki Beskidów Zachodnich ,pokryte muśli nową zasłoną nisko skłębionych chmur deszczowych. Mijamy Pawłowice, Skoczów, Ustroń. Zbliżamy się do celu. Z dala widać na zboczu górskim pensjonat „Pokój". Na wietrze wysoko łopocze polska flaga.

Wszyscy kolarze są w domu. Już po treningu. Czechosłowacy w błękitnych owerolach — Polacy w pstrokatych kostiumach treningowych. Wpadamy od razu w atmosferę serdecznej przyjaźni, głębokiego zbratania dwóch sąsiadujących narodów.

W takiej atmosferze nie myśli się o wywiadach. To brzmi zbyt oficjalnie. Zresztą czy to możliwe? Każdy z obozowiczów i kierownictwa obu zespołów ma sporo do opowiadania. Przeważnie na wesoło. Tu w tym zakątku, odciętym od wszelkich pokus, żyjącym wedle własnych praw, wszyscy śmieją się, panuje naturalna wesołość i swoboda. Uśmiech od ucha do ucha staje się wśród tych tryskających zdrowiem i energią chłopców wprost czymś obowiązującym.

Siemiński przedstawia się nam w nowej roli — naczelnego redaktora gazetki ściennej.

— Oto nasze dzieło, za które ja odpowiadam. Wykonane zostało przez Hadasika.

Rzeczywiście, strona graficzna i estetyka układu nie pozostawia wiele do życzenia. Obok poważnych zagadnień jak plan pracy, współzawodnictwo na obozie, w którym zapędził wszystkich w kozi róg Slandke zdobywając 27 punktów na 30 możliwych, znalazło się naturalnie też miejsce na kącik humoru. Kilka obrazków rzuconych na biel papieru ręką Hadasika oddaje perypetie kolarzy na szosie. Defekty, przeciwny wiatr, ulewny deszcz, dalej znów najcięższa przeszkoda na trasie — opuszczony szlaban kolejowy, niemiłosiernie prażące słońce, ubytek wody z bidonów, aż wreszcie to, co wszystkie wysiłki uwypukla i koronuje — przepedałowanie iluś tam kilometrów. Triumfalny wjazd na metę, oklaski i bukiet w ręku zwycięzcy.

Kierownik **SZEKUJ** podaje nam skład Czechosłowacji. Vesely, Skorzepa, Pericz, Szramek, Holubec, Rozicka oraz dwóch rezerwowych Bohdana i Koczourka.

— Rezerwowi? jeszcze może się coś wydarzyć przed startem w Warszawie. Jakieś przeziębienie, lub przypadkowa kontuzja. Z tym trzeba się zawsze liczyć. Całe „mustwo" jest w zadowalającej formie. Vesely i Skorzepa okażą się chyba minimalnie lepsi od pozostałych. Zespołowo będą dla nas bardzo groźni Duńczycy, Francuzi, Włosi i Polacy. Anglicy, to raczej indywidualiści i drużynowo nie powinni odegrać poważniejszej roli. W waszej drużynie kapitalnie kręci Sałyga i niewiele gorzej Siemiński i Wrzesiński. Będą oni zawsze w czołówce na każdym etapie.

Również **MOTYKA** potwierdza wypowiedź wodza Czechosłowaków. Wyróżnia przede wszystkim Sałygę.

— U Czechosłowaków zauważyłem ogromne wyrównanie Vesely nie będzie już tak bezkonkurencyjny wśród swoich jak w zeszłym roku. Nie wiem tylko, czy as Czechosłowacji ne doszedł jeszcze może do pełnej formy, czy też jego koledzy poprawili się tak poważnie.

Doktór Zalewski zrobił na obozie masę spostrzeżeń. Naturalnie wszystko zostało skrzętnie zanotowane. Podstawowe badania po każdym treningu dostarczyły ogromu materiału naukowego.

— Łagodny klimat w Polanie — stwierdza doktór Zalewski — sprzyja doskonale zaprawie kolarskiej. Zgodnie doszedł jeszcze może do pełnej stopniowe nasilenie treningów przyniosło spodziewane rezultaty, ogólne wzmocnienie mięśni, serca, płuc i zahartowanie organizmu. Badania dowiodły, że plan treningów był dokładnie przemyślany, co stwierdza doskonały stan zdrowotny wszystkich bez wyjątku kolarzy.

KOLARZE PAKUJĄ MANATKI.

Garść szczegółów dorzuca kapitan PZKol Wisznicki.

— Zwijamy już obóz. W czwartek rano wyruszamy pociągiem do Warszawy. Kręcimy jeszcze codziennie około 100 kilometrów. Oczywiście nie na tempo lecz przyjemnościowo. Uwagę koncentrujemy teraz na praktycznym rozwikłaniu taktycznych zagadnień. Ćwiczymy rozmaite ugrupowania na szosie, jazdę wachlarzem, ucieczki w trójkę, w pojedynkę, do chodzenie na trasie, oraz fingowane manewry. Każdy z kolarzy otrzymuje przed wyruszeniem na szosę zadanie, które musi bezbłędnie wykonać

Skład drużyny ustaliliśmy po eliminacji. Zarząd PZKol w Warszawie wniósł małą poprawkę powołując w miejsce Micha, Gabrycha. Uzasadnię dlaczego w tej chwili wolałbym widzieć w drużynie warszawianina Micha. Znamy doskonale każdego zawodnika. Wiemy co leży w granicach ich możliwości. Gabrych ma wspaniałe umięśnienie nóg, długie, wymarzone wprost muskuły. Natomiast klatka piersiowa i serce ma, żartobliwie mówiąc, kurze rozmiary. Dlatego uważam, że Gabrychowi trzeba jeszcze kilka tygodni treningu, aby w pełni uodpornił się na trudy wieloetapowego wyścigu. W czerwcu byłby pewniakiem do reprezentacji. Obecnie wolałbym Micha. Twarda to sztuka. Wytrzymały, umie walczyć i nie poddaje się łada przeciwnościom losu, których kolarz tyle napotyka na szlaku od startu do mety.

* * *

Tymczasem konsul Czechosłowacji dr. Andreasz, otoczony grupką rodaków, wysłuchuje ich opinii o obozie, o zbliżającej się wielkiej próbie na szosach między stolicami Polski i Czechosłowacji.

Przy małym stole bilardowym toczy się bezkrwawy bój. Pericz i Holubec walczą o prymat w precyzji trafienia małych kul. Na stole szachowym rozgrywają walki wielcy myśliciele. Okazuje się, że Bogdan jest na szachownicy nie do pobicia. Dowiadujemy się, iż jest to gracz niepośledniej klasy. W Brnie okazał się tak świetnym mistrzem rozmaitych gambitów, że jeden z byłych mistrzów świata pokratkowanego pola do gry, tylko z trudem zdołał pokonać doskonałego kolarza szachistę.

Podają obiad. Przy długim stole, ustawionym półkolem w jadalni, zasiada czechosłowacko-polska rodzinka obozowa. W nawiązaniu rozmów nie ma żadnych trudności. Goście pojęli sens polskiego języka, gospodarze przyswoili sobie wiele wiadomości z bratniej mowy.

A jeśli są jakieś trudności — rzadziej używane wyrazy?

Wtedy jest jeszcze trzeci język. Tak zwane esperanto obozowe, złożone z wyrazów obu języków. Na wszystko bowiem jest rada. O to starają się najwybitniejsi komicy obozu Holubec, Motyka i Świerszcz.

Kiedy pytamy przy deserze zeszłorocznego zwycięzcę biegu kolarskiego dookoła Polski Veselego, tak zupełnie stereotypowo, jak się czuje i prosimy o ocenę własnych szans, słyszymy odpowiedź godną prawdziwego sportowca.

— Trening, treningiem — dopiero ostra konkurencja zobrazuje moje możliwości. Sądzę, że w wyścigu zadecyduje etap Katowice — Cieszyn, który prowadzi przez bardzo ciężkie odcinki trasy. Jest to zresztą prawie, że ogólna opinia.

Kończy się pałaszowanie obfitego posiłku, który jest częścią 7000 kalorii, znikających codziennie w przepastnych żołądkach jeźdźców szosowych. Prawo bisowania ma każdy. Trzeba tylko powiedzieć.

Następuje oficjalne zakończenie miesięcznego obozu w Polanie Przewodniczący katowickiego WKKF Stefan Kisieliński i poseł dr. Andreasz podnoszą ogromne znaczenie wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga, cementującego spójnię narodów demokracji ludowych we wspólnym dążeniu do celu. Obaj kończą przemówienia życząc, by zwyciężył ten zespół, który zbuduje swój sukces na koleżeńskiej współpracy całej drużyny.

Nadchodzi chwila rozstania. Znów mocne uściski dłoni i bierzemy kierunek na Katowice. Cała gromadka żegna nas z tarasu pensjonatu.

Krople deszczu siadają na szybach samochodu. Dwie przecieraczki oczyszczają pole widzenia kierowcy wozu. Strzałka szybkościomierza wskazuje 80 km. Z dali widać powiewającą flagę Polski. Na masce Tatraplanu drga w wietrze trzykolorowy proporzec Czechosłowacji.

Jedziemy po zwycięstwo mówią Duńczycy

Trudno, bardzo trudno było roz ruszać mistrza Skandynawii z 1923 roku, *Erika Andersena*, kierownika duńskiej drużyny, by wreszcie zgodził się udzielić pierwszego w Polsce wywiadu.

Późnym wieczorem opowiedział nam kierownik drużyny duńskiej o perypetiach, jakie miał przed wyjazdem. Wyjazd drużyny duńskiej do Polski spotkał się z szeregiem przeszkód. Jasne, że pewnym czynnikom zależało na tym, aby Duńczycy nie pojechali na wyścig.

— „Przyjechaliśmy — powiedział t[illegible] Anderson — mimo stawian[illegible] przeszkód. Jestem tu [illegible] godzin zaledwie i [illegible] się wierzyć, co [illegible]egromnego roz[illegible] nigdy jeszcze nie widziałem. Dwaj członkowie drużyny Oestergard i Ammentorp byli w zeszłym roku w Polsce. Od tego czasu tak wiele się zmieniło, że i oni nie chcą temu wierzyć, co widzą. Gdybyśmy u siebie w kraju nie wiem już w jaki sposób przekonywali ludzi, to też nie chcieliby nam uwierzyć. Aby uwierzyć w to należy samemu na własne oczy zobaczyć Warszawę.

— Do wyścigu przygotowaliśmy się w roku bieżącym niezwykle starannie. Chłopcy mają już w nogach przeszło 3000 km. Wiedzieli zresztą dobrze, że przygotowują się do największej amatorskiej imprezy kolarskiej na świecie. Wasz wyścig uważany jest w Danii za jeden z najpoważniejszych wyścigów. Szczególnie wiele miejsca poświęcił mu „Land of Folk" organ naszej partii. Drużyna duńska składa się z robotników. Znajduje się ona w doskonałej formie". — Tow. Andersen twierdzi, że odegra ona w wyścigu bardzo poważną rolę.

W skład drużyny duńskiej wchodzą: Knut Andersen — mistrz świata na torze. Emborg, według Erika Andersena — najlepszy kolarz duński, Oestergard Wedel, Boerge Niessen, Knut Ammentorp oraz Gunnar Roebke.

Za najgroźniejszych przeciwników Duńczyków uważa tow. Andersen Francuzów i Niemców.

— Postanowiliśmy w roku bieżącym dać z siebie wszystko, aby wygrać wyścig pokoju, już sama nazwa jest dla nas ogromnym bodźcem — kończy stary kolarz.

(md)

Pociągi popularne na zawody Rumunia — Polska

PBP Orbis organizuje 5 pociągów popularnych na zawody we Wrocławiu. Wyruszą one z Warszawy, Łodzi, Katowic, Krakowa i Poznania. Poza tym oddział wrocławski Orbisu organizuje szereg pociągów popularnych z terenu województwa dolnośląskiego i nowo[illegible] opolszczyzny.



wszechnienie kultury fizycznej zwiększa siły budowniczych socjalizmu bojowników o pokój

AZS Poznań realizuje 7 punkt uchwały B. P.

Stawczyk odsłania w Wielichowie tajemnicę sprinterskich startów



Pach [illegible] młodego zawodnika AZS-u Wieczorka.



Po biegu, — mistrz Stawczyk wyjaśnia swoim konkurentom, którzy zdążyli już się ubrać, jak należy prawidłowo startować.

— Najpierw trzeb[illegible] warsztat pracy — zadecyd[illegible] wybudujemy solidne boisk[illegible]

Wprawdzi[illegible] budo[illegible] boiska została już rozpoczęta w ubiegłym roku, lecz mówiąc [illegible] była to wtedy zwykła łąk[illegible] na której ustawiono dwie pro[illegible]zoryczne bramki.

Za[illegible]o się zatem do roboty z po[illegible]ojnym zapałem. Chętnie, po normalnych godzinach pracy, tworzyli sobie „swój” warsztat pracy, [illegible] „swego” LZS-u. Pracowali ju[illegible] SP, pracowali urzędnicy samorządowi, a przede wszystkim pracowali młodzi ZMP-owcy. Prawie każdy mieszkaniec tego małego miasteczka brał pośrednio, lub też bezpośrednio, udział w tym wiel[illegible] wys[illegible]biorowym. Można było zobac[illegible]zy pracy **dr inż. Falkowskie**[illegible]ecił wszystkim przykładem [illegible]ciel miejscowej szkoły pods[illegible] i przewodniczący gminnej Rady Sportu Wiejskiego **Chojnacki**, za łopaty chwycili wszyscy, którzy chcieli zostać zawodnikami. Bo sportu tutaj, w Wielichowie, małej miejscowości niedaleko Kościana, nikt jeszcze nie uprawiał.

A gdy boisko przybrało reprezentacyjny wygląd, gdy można było już na nim rozpocząć treni[illegible] ba — nawet zawody, wtedy...

...Tak, wtedy zastano[illegible] się nad tym, jak też takie [illegible]alne uprawianie sportu ma [illegible]dać.. [illegible]k należy ćwiczyć... [illegible]zyć... [illegible]o ma ćwiczenia [illegible]dzić. I wszyscy doszli d[illegible]u, że przede wszystkim [illegible]aczyć zawody z udziałe[illegible]de dobrych sportowc[illegible] z nimi nawiązać kon[illegible]ontakt ze sportowcami [illegible] ośrodków sportowych [illegible]siaj trudno. Nawiązan[illegible]

[illegible]szło do wyjaz[illegible]odników poznań[illegible] Wielichowa.

* * *

[illegible], pochmurny dzień. [illegible]ielichowie zajechały [illegible]e samochody, z których [illegible]zyli zawodniczki i za[illegible]S-u. Pięćdziesięciu ich [illegible]atleci i siatkarze, koszy[illegible] i szczypiorniści. Większość, to s[illegible]cze studium WF. Spoglądali zdu[illegible]eni na liczne rzesze młodzieży, która przybyła tutaj na rynek, aby powitać gości z Poznania. Zebrała się brać ZMP-owska, junaczki SP i uczniowie szkolni.

— Który to jest Stawczyk? — padają co chwilę szeptem pytania. — [illegible]y to prawda, że przybyło z nimi [illegible]ilku innych mistrzów Polski i ok[illegible]u?

TA[illegible]Ę RODZI PRZYJAŹŃ

Pow[illegible] cechuje serdeczność. Okaz[illegible] że akademicki mistrz świata [illegible]ale przystępny. Chętnie r[illegible] z najmłodszymi nawet cz[illegible]ZS-u, z zaintereso-waniem zapytuje o wyniki 15-letnich chłopców, no... w ogóle nie wygląda na mistrza, jakim go sobie większość mieszkańców miasteczka wyobrażała. Nim rozpoczęła się defilada — bo trzeba zaznaczyć, że zawody LZS-u Wielichowo z poznańskim AZS-em odbyły się w ramach święta sportowego tej gminy — wszyscy byli ze sobą w najlepszej komitywie.

A ostatnie lody zostały przełamane po pierwszych startach na boisku. Zebrała się tam ludność całego miasteczka i okolicznych wiosek. I tam trwała do końca zawodów, mimo deszczu, który w czasie ostatnich konkurencji, zamienił się w ulewę. Entuzjazm był szczery, to było widoczne. Goście wygrywali wszystkie konkurencje, a robili to w dziwnie swobodny sposób. Lecz żeby nauka nie poszła w las, gospodarze pilnie podpatrywali studentów.

Oto kilka obrazków:

STAWCZYK UCZY

Start setki. **Dalaszyński** jest ogromnie stremowany. Za chwilę pobiegnie z akademickim mistrzem świata. Po prostu nie jest panem swoich nerwów. Po strzale startera obaj akademicy — startowano trójkami — mają już cztery metry przewagi, gdy z dołków wychodzi Dalaszyński. To samo dzieje się w drugiej serii. **Kolar** już po starcie widzi daleko przed sobą plecy Adamskiego.

— Czyżbyśmy nie umieli biegać — zastanawiają się obaj? Przecież ani na moment nie nawiązaliśmy z naszymi gośćmi walki.

Wątpliwości ich rozwiewa sam Stawczyk który w tym biegu osiągnął wynik 11,1 sek.

— Jaki mieliście wynik, kolego? — zwraca się do Dalaszyńskiego. — Wydaje mi się, że przybiegliście niewiele za mną, a przecież „wyśliznęliście się” na starcie. Jak? 12,9 sek.? No, gdy ja zaczynałem, to bez kolców poniżej 13 sek. absolutnie przebiec nie mogłem, a biegałem na dobrych bieżniach. Pokażę wam zaraz, jak należy startować, abyście w przyszłości tylu cennych sekund nie tracili już na początku biegu.

Dookoła Stawczyka zbiera się coraz większa grupka chłopców. Każde słowo akademickiego mistrza świata wchłaniają w siebie. A Stawczyk widzi to i zapala się... Nie ma chyba na świecie instruktora i trenera, który by się nie zapalił, gdyby miał wokół siebie tak uważne i pełne powagi audytorium.

— Ho! Ho, gdy Stawczyk następnym razem przybędzie do Wielichowa ,to napewno się tak nie skompromitujemy, jak dzisiaj — postanawiają.

Słyszy to Stawczyk i uśmiecha się. Dotąd zawsze jego sposób startowania był krytykowany, a tu...

KAMIENNĄ KULĄ

Zostawiamy chłopaków wraz ze Stawczykiem i przenosimy się do grupy miotaczy. Właśnie do pchnięcia kulą przygotowuje się najlepszy miotacz LZS-u, **Wieczorek**. Ale jak on to czyni? Człowiek odnosi wrażenie, jakby Wieczorek nigdy w życiu z kulą nie miał nic do czynienia. Sumiński nie wytrzymał:

— Wyście kolego, dawno chyba nie ćwiczyli pchnięcia kulą. Kiedy mieliście ostatni raz kulę w ręce?

Chłopak jest zażenowany.

— Jeszcze nigdy... — przyznaje po chwili. — My tutaj ćwiczymy kamieniem, kulę widzę po raz pierwszy. Po raz pierwszy też widzę, jak się taką kulą rzuca, jak nią można rzucać...

Po takim wyznaniu współzawodnictwo zmienia się z miejsca w pracę instrukcyjną. Przed każdym rzutem Sumiński, Jarzyński i Pach, czołowi miotacze akademiccy, poprawiają najważniejsze błędy miejscowych rywali, doradzają i pouczają. A robią to w tak przystępnej i taktownej formie, że z chłopaków opadają resztki sztywności i nieśmiałości.

NAD POPRZECZKĄ

— Poprzeczka na wysokości 150 cm — oznajmia głos speakera.

Akademicy przechodzą tę wysokość gładko, ostatni z miejscowych rywali — Nowak, strąca. Pozostali koledzy zazdroszczą mu nieco, bo... skoczył wyżej niż skaczące przedtem dziewczęta, skoczył wyżej niż Lesznerówna. Staje tuż przy stojakach i uważnie śledzi każdy ruch Fibaka, Dębińskiego i Stawczyka, który w tej chwili skończył instruowanie i dołączył się do skoczków. Każdemu strąceniu wtóruje ciężkie westnienie publiczności. Tutaj zebrało się najwięcej widzów. Takich skoków jeszcze nie widziano. A przecież skaczą oni zwykłym stylem kalifornijskim, zwykłym nożycowym. Tak objaśniono...

— Zuch ten Stawczyk — słyszy sie dookoła — zuch ten młody doktór, Fibak. Obaj przeskoczyli 173 cm.



Żwawo maszerują ulicami Wielichowa zawodniczki AZS-u

Nawiązujemy rozmowę z **Nowakiem**.

— Skorzystacie coś z tego pokazu?

— Już skorzystałem — pada odpowiedź — i Nowak poza konkursem przechodzi gładko wysokość 150 cm.

Lekka przesada, tak szybko się nie korzysta z doświadczeń. Ale ta odpowiedź jest dowodem, jak pełni zapału i wiary w swoje czyny są ci młodzi ZMP-owcy.

PRZED ROKIEM ZACZĘLI

— Gdy będziecie skakać i biegać tak długo jak wasi dzisiejsi goście — pocieszamy — to napewno osiągniecie dobre wyniki. Jak długo już uprawiacie sport?

— W ubiegłym roku rozpoczęliśmy. Wcześniej u nas nikt nie mógł.. Rozumiecie... Cały dzień w polu, a wieczorem człowiek nie miał już sił ruszać się... Było już zresztą zawsze ciemno!...

— Jakto — podchwytujemy — teraz uprawiacie sport, bo macie czas ku temu, a dawniej pracowaliście do późnej nocy, jak to rozumieć?

— Widzicie, powstał u nas **Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy**. Maszyny pracują szybciej od naszych rąk. Chroni nas teraz także zbiorowa umowa, nie pracujemy tak długo jak dawniej. A zobaczycie, jak tylko powstaną u nas pierwsze spółdzielnie produkcyjne ,to będzie nas w LZS-ie nie 80 a co najmniej cztery razy tyle. Chwilowo większość z nas to pracownicy rolni Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, który powstał w 800-hektarowym majątku książąt Lubomirskich. My mamy już czas na rozrywki, lecz nasi koledzy, synowie mało- i średniorolnych chłopów pracują dłużej. Ale i oni wnet przyłączą się do nas.

* * *

Pokazy gimnastyczne odbyły się już wieczorem, w sali gospody „Samopomocy Chłopskiej”. I znowu ten mały Stawczyk był pierwszy [illegible] wszystkich, gimnastykował się jak cyrkowiec.

Czy można ludności wiejskiej pokazać **tańce ludowe**? Owszem można. Grupa studentów Studium WF zatańczyła mazura, kujawiaka i oberka tak, jak jeszcze w Wielichowie nie widziano.

Z żalem opuszczali akademicy Wielichów. Czuli się tutaj dobrze. Niejeden z nich jest synem chłopa, niejednego dziad pracował na roli. Żegnają się z miejscowymi sportowcami i przyrzekają im pomoc. Jakąż najlepszą pomoc mogą ofiarować studenci - sportowcy? Oczywiście pomoc instruktorską. **Zawodnicy AZS-u Poznań zobowiązali się przez cały rok, co miesiąc, przyjeżdżać na trzy dni do Wielichowa i instruować kolegów z LZS-u. To jest ich zobowiązanie 1-majowe, zobowiązanie długofalowe. Będą kierowali przez rok pracą szkoleniową LZS Wielichowo.**

Samochody stoją gotowe do odjazdu. Zawodnicy umieścili się już na platformach — sprzęt został załadowany. Obok samochodu grupka malców dyskutuje z zacietrzewieniem.

— Ja jestem Stawczyk! — wykrzykuje najczupurniejszy z nich.

— A ja jestem — szuka drugi malec odpowiednika — jestem... dr Fibak!

I puszczają się w wyścig w ślad za odjeżdżającymi samochodami...

JAN NOGAJ



Defilada na boisku — grupa zawodników AZS-u.



Tym razem jeszcze Kolar — z prawej — nie zdążył wystartować razem z Adamskim. Ale co będzie za rok?



Junaczki SP są pierwszymi dziewczętami w Wielichowie, które interesują się sportem. Ich numer popisowy, to wspaniale odtańczony taniec marynarski.

ANTONOWICZ PRZEGRAŁ W PABIANICACH.

ŁÓDŹ. W Pabianicach rozegrany został lekkoatletyczny mecz towarzyski, w którym ŁKS pokonał Włókniarza (Pabianice) 86.5 : 67.5. W ramach tych zawodów doznał porażki mistrz Polski w hali — Antonowicz (ŁKS), który przegrał w biegu na 100 m, z Kunem. Kun uzyskał czas 11.2 sek. Bieg odbył się na bieżni, rozmokłej wskutek ulewy.

TERMINARZ II RUNDY LIGI SZCZYPIORNIAKA

GRUPA I

30. IV. Krowodrza — Spójnia, sędzia Zajączkowski, Budowlani — Cracovia, sędzia Raczyński, Stal — AZS sędzia Bruśnicki.

14. V. AZS — Budowlani, sędzia Czmoch, Stal — Krowodrza, sędzia Staszak, Cracovia — Spójnia, sędzia Balcer.

21. V. Budowlani — Stal, sędzia Seifert, Spójnia — AZS, sędzia Rybka, Krowodrza — Cracovia, sędzia Stencel.

28. V Krowodrza — Budowlani, sędzia Eime, Stal — Spójnia, sędzia Lesiak, AZS — Cracovia, sędzia Szymoński.

* * *

GRUPA II

30. IV Budowlani — Kol. T. Góry, sędzia Szymoński, Kol. Gniezno — Związkowiec, sędzia Stencel, ŁKS — Kol. Opole, sędzia Pachla.

14. V. Kol. Opole — Budowlani, sędzia Polaczek, Kol. T Góry — Związkowiec, s Ślizowski, ŁKS — Kol. Gniezno, sędzia Eberhardt.

21. V. Budowlani — ŁKS, sędzia Twardo, Związkowiec — Kol. Opole, sędzia Kowalski. Kol Gniezno — Kol. T Góry, sędzia Zajączkowski.

28. V. Kol. Gniezno — Budowlani, sędzia Przygoński, ŁKS — Związkowiec sędzia Machnicki, Kol Opole — Kol. T. Góry, sędzia Bruśnicki.

„Kuźnia” Bałtyków pracuje pełną parą

Fachowcy kolarscy muszą pomóc

Wielu użytkowników roweru, nie zdaje sobie sprawy z tego, ile potrzeba pracy robotnika, technika i inżyniera, ażeby wyprodukować taki zdawałoby się prosty w konstrukcji rower. Ostatnie słowa krytyki pod adresem Zjednoczonych Zakładów Rowerowych, stworzyły mylny obraz o inicjatywie i pracy tych zakładów. ZZR wypuszczają regularnie co miesiąc większe partie rowerów w kilku odmianach, między którymi są i rowery wyścigowe.

W przeddzień wyścigu Warszawa — Praga, warto bliżej poznać kuźnię naszych „Bałtyków”.

Kuźnia ta, to nie jeden nowoczesny kompleks budynków, lecz kilka fabryk specjalizujących się każda w pewnym określonym kierunku. Jedna buduje ramy, inna widelce i kierownice, jeszcze inna przekładnie, dalsze — obręcze, błotniki, szprychy, łańcuchy, pozostałe wreszcie piasty, pedały, hamulce, pompy, dzwonki itp. Wszystkie wymienione części produkuje się z własnych surowców, na własnych obrabiarkach i własnymi narzędziami.

Fabryki rowerów, przejęte po wyzwoleniu w stanie kompletnej dewastacji, są po części wyposażone w nowoczesne automaty, rewolwerówki, prasy mimośrodowe i cierne, posiadają nowoczesne urządzenia do obróbki termicznej.

Wszystko to zainstalowano w fabrykach niedawno. Przejął je polski robotnik i technik. Fabryki te należały przed 39 rokiem do prywatnych właścicieli, z których olbrzymią większość stanowili Niemcy. Składali oni rowery z półfabrykatów sprowadzanych z Niemiec, właściwie więc nie były to fabryki a warsztaty, produkujące najrozmaitsze modele na wyraźne zamówienie i to tylko w sezonie.

Dzisiaj fabryki te tętnią pracą na pełną parę. Zrobiono tutaj bardzo dużo. Doprowadzono do kompletnego porządku pod każdym względem model normalnego roweru turystycznego męskiego i damskiego, na który już dzisiaj nie ma narzekań i który w terenie nawet najtrudniejszym spełnia należycie swe zadanie. Od roku bieżącego przystąpiono do produkcji roweru typu sportowego, którego pierwsze modele zobaczyć będzie można na defiladzie sportowców stolicy. Rowery te schodzą już w większych ilościach z warsztatu i będą z powodzeniem spełniały zadanie przygotowania młodzieży na przyszłych mistrzów szosy. Na warsztacie znajdują się w pełnym przygotowaniu rowery chłopięce i dziecięce, które na rynku ukażą się już za kilkanaście tygodni.

Model roweru wyścigowego, którego brak odczuwa młodzież zrzeszona w klubach i sekcjach kolarskich, jest już kompl[illegible]e [illegible]cowany [illegible] się [illegible] montować na warsztacie. Pierwszych kilka wyprodukowano z dużym nakładem pracy i poświęcenia przed dwoma laty i przed rokiem. Robiono wówczas formalnie cuda, aby dać naszym kolarzom choć kilka maszynek, które, trzeba przyznać objektywnie, spełniły w znacznej mierze swe zadanie. Od mniej więcej roku, gdy już z grubsza opanowano całokształt nakreślonej produkcji, rozpoczęto w ZZR-ach pracę opartą na własnym dotąd zdobytym doświadczeniu.

Powinniśmy wiedzieć, że w kuźni naszych „Bałtyków”, mamy cały szereg bardzo zdolnych pracowników, oddanych sprawie, którzy mozolną pracą stworzyli prototypy modeli rowerów. Wzorów szukano „podpatrując” na kilku wyścigach dookoła Polski czy W—P, najlepsze rowery zagraniczne, bądź studiując zagraniczne katalogi. I w tym miejscu należy trochę skrytykować Polski Związek Kolarski, który nie starał się skontaktować z fabrykami w Bydgoszczy, przysłać do nich swych wytrawnych fachowców. Gdyby taki żywy kontakt istniał, nie byłoby tyle narzekań na nasze rowery wyścigowe i na pewno mielibyśmy ich więcej w terenie.

Wśród załóg bydgoskich, poznańskich czy też śląskich zakładów, jest szereg sportowców, którym dobro sportu kolarskiego, poważnie leży na sercu i którzy chętnie wzięliby udział w formie obserwatorów w wieloetapowych wyścigach ażeby porozmawiać zaraz po trudach etapu z kolarzem na temat sprzętu, usłyszeć od niego o brakach i niedociągnięciach, odnotować te mankamenty i po powrocie do warsztatu, usunąć je. Ale i takich skromnych 4-osobowych ekip nie wysyła się dla nieznanych trudności.

Jeżeli chodzi o stosunek do pracy [illegible]kładach rowerowych, to jest [illegible] pod każdym względem. Załogi wykonują plany ,masowo biorą udział we współzawodnictwie. Legitymują się szeregiem kilkakrotnych przodowników pracy. Odznaczony orderem Sztandaru Pracy, dyrektor **Guzik**, który w swym zakładzie kładzie duży nacisk na wychowanie fizyczne, sam codziennie o godzinie 6-tej rano przeprowadza gimnastykę z członkami załogi. W każdym zakładzie istnieją koła sportowe Stali, które zgłosiły masowo swych członków do Biegu Narodowego i drużyny do Pucharu Polski.

Życie świetlicowe rozwija się pomyślnie. Istnieją amatorskie zespoły teatralne i taneczne, które pomagają ekipom łączności miasta ze wsią i dają występy w gminach.

Klub racjonalizatorów, pracuje nad usprawnieniem produkcji. Szereg pomysłów dał wielomilionowe oszczędności i znacznie skrócił w wielu wypadkach cykl produkcji.

W jednym z oddziałów urządzono biuro konstrukcyjne, izbę pomiarów, warsztat doświadczalny i wspólną narzędziownię, co w znacznym stopniu usprawni jakość produkcji i wydatnie ją zwiększy.

Kuźnia naszych „Bałtyków” pracuje pod pełną parą. Członkowie jej załogi są oddani sprawie i dążą do jak najszybszego zaspokojenia rynku rowerami turystycznymi, sportowymi, chłopięcymi, dziecięcemi i wyścigowymi. Tych ostatnich jeszcze w bieżącym sezonie kilkaset będzie przekazanych klubom sportowym.

W planie 6-letnim powstanie w Bydgoszczy duża nowoczesna fabryka, która zatrudniać będzie kilka tysięcy pracowników, wyposażona w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia, postawi przemysł rowerowy Polski Ludowej na wysokim poziomie.

Odpowiednie czynniki, a szczególnie PZKol., powinny nawiązać jak najszybciej ścisłą współpracę z kierownictwem zakładów, brać udział w naradach wytwórczych, na których krytykować należy błędy, ale równocześnie pouczać jak należy zrobić dobrze. Nie powinno się również zapominać o umożliwieniu konstruktorom korzystania z doświadczeń wieloetapowych wyścigów.

Kuźnia naszych „Bałtyków” pracuje pełną parą, produkuje rowery według posiadanego doświadczenia, wiedzy i zapasów surowców.

Najbliższy wieloetapowy wyścig pokaże najlepiej, jaką wartość posiadają wyprodukowane ostatnio rowery na których pojadą Polacy, Bułgarzy i Albańczycy. Zanotowane braki służyć będą konstruktorom do opracowania lepszych modeli.

(Wiciński)

[illegible]e AZS Rokitnica [illegible]startowali

Rokit[illegible] [illegible]organi-zowan[illegible] [illegible]kniarz Bytom[illegible] [illegible] mę-skich[illegible] [illegible]ziely [illegible] By [illegible] wię-[illegible] [illegible]ne [illegible]u [illegible] rzyńska, Neumayer, Kęsik, Wasówna, Jędrusik, Hoppe, Rzyman, Kamela, Oborska, Waleron.

Historia tej drużyny jest bardzo krótka, bo liczy zaledwie 1 (jeden) miesiąc.

Kiedyś przed wykładami koleżanki nudząc się trochę zaczęły grać w siatkówkę. Okazało się, że niektóre mają jakie takie pojęcie o tym sporcie, a zainteresowanie nim jest dość duże. Postanowiono założyć sekcję żeńską siatkówki. Kierownikiem sekcji została kol. Neumayer. Sekcja odby[illegible] treningi codziennie pod kierow[illegible] mgr. W. F. Marii Świerzy[illegible]

[illegible] Akademickie [illegible]okitni-[illegible] po-[illegible]eńska [illegible]powie [illegible]a ra-

Na ringach Opola

BUDOWLANI OPOLE — STAL ZABRZE 8:8

OPOLE. (D. S.) W meczu bokserskim o puchar Sadłowskiego Budowlani zaledwie zremisowali ze Stalą z Zabrza. Zawody stały na miernym poziomie, przy czym goście nie wystawili zawodnika w wadze ciężkiej, a Budowlani w wadze koguciej.

Wyniki w ringu były następujące (Budowlani na pierwszym miejscu): **W. musza** — Kujawa przegrał przez t.k.o. w I r. z Jaskulskim. **W koguciej** — Karcz (Stal) wygrał w. o. **W. piórkowa** — Greń zremisował z Wdowiakiem, przy czym wynik ten krzywdzi Wdowiaka, który był bezsprzecznie lepszym bokserem. W. lekka — Jackiewicz przegrał na pkt. z Piecz[illegible] Werdykt krzywdzi Jackiewicza, który zasłużył na remis. W. półśrednia — Okruszkiewicz w I r. wygrał przez k. o. z Paika. W. średnia — Kraus wygrał w III r. przez dyskwalifikację z Gallem. Kraus który ostatnio zdobył mistrzostwo Śląska juniorów, polował na n[illegible] [illegible]os, ale sam był do [illegible] na deskach i na ogół walczył b. słabo. W. półciężka — Michniewiczowi przyznano remis w walce z Morkizem. W. ciężka — Gądek wygrał w. o. wobec braku przeciwnika.

W ringu sędziował Klapsia, na pkt. Borek, Borgula i Brabański. Widzów ok. 1500.

KS KOLEJARZ OPOLE — ZKS WŁÓKNIARZ LEGNICA 8:8

OPOLE. (D. S.) W towarzyskim meczu bokserskim miejscowy Kolejarz zremisował z A kl. Włókniarzem z Legnicy. Zawody stały na dobrym poziomie i były interesujące. Wyniki w ringu były następujące: (Opolanie na pierwszym miejscu): **W. musza** — Smoczok przegrał niespodziewanie na pkt. z dobrze walczącym Gutowskim. Smoczok był 2 razy na deskach do 7 i do 8. **W. kogucia** — Sobota przegrał wysoko na pkt. z Fr[illegible]em. W. piórkowa—Owczarczyk wygrał przez t.k.o. z Wąsmasem. Była to najlepsza walka spotkania. W lekka — Wioska przegrał w II r. przez [illegible]walifikację z Jankowiakiem. W. półśrednia I — Wierzbicki wygrał [illegible]o w II r. z Dąbrowieckim. W. półśrednia II — Nocoń wygrał w [illegible] r. przez dyskwalifikację z Walc[illegible]. Obaj zawodnicy walczyli b. nieczysto i brutalnie. W. średnia — Panz przegrał wyraźnie na pkt. z b. d[illegible] walczącym Słupskim. W. półc[illegible] Szczypiński w I r. znoka[illegible]ie-wicza.

W ringu sędziow[illegible] Świerczyński. Du[illegible] Widzów ok. 1000.

Ludowe Zespoły Sportowe dźwignią socjalistycznej przebudowy wsi

Ping-pongiści CSR i Węgier w Poznaniu

POZNAŃ. Projektowana wizyta tenisistów stołowych Rumunii w Poznaniu, nie dojdzie do skutku. Startować będą natomiast w Poznaniu pingpongiści Czechosłowacji i Węgier.

Czechosłowacy oraz Węgrzy przybyć mają w dniu 12 maja i zabawią w Polsce do 20 maja, w którym to czasie rozegrają cały szereg spotkań zespołowych i indywidualnych w różnych miastach Polski. W dniu 13 maja projektowane jest w Poznaniu spotkanie międzypaństwowe Praga, Poznań i Budapeszt, a w dniu następnym w niedzielę dnia 14 maja turniej indywidualny w konkurencji międzynarodowej z udziałem gości.

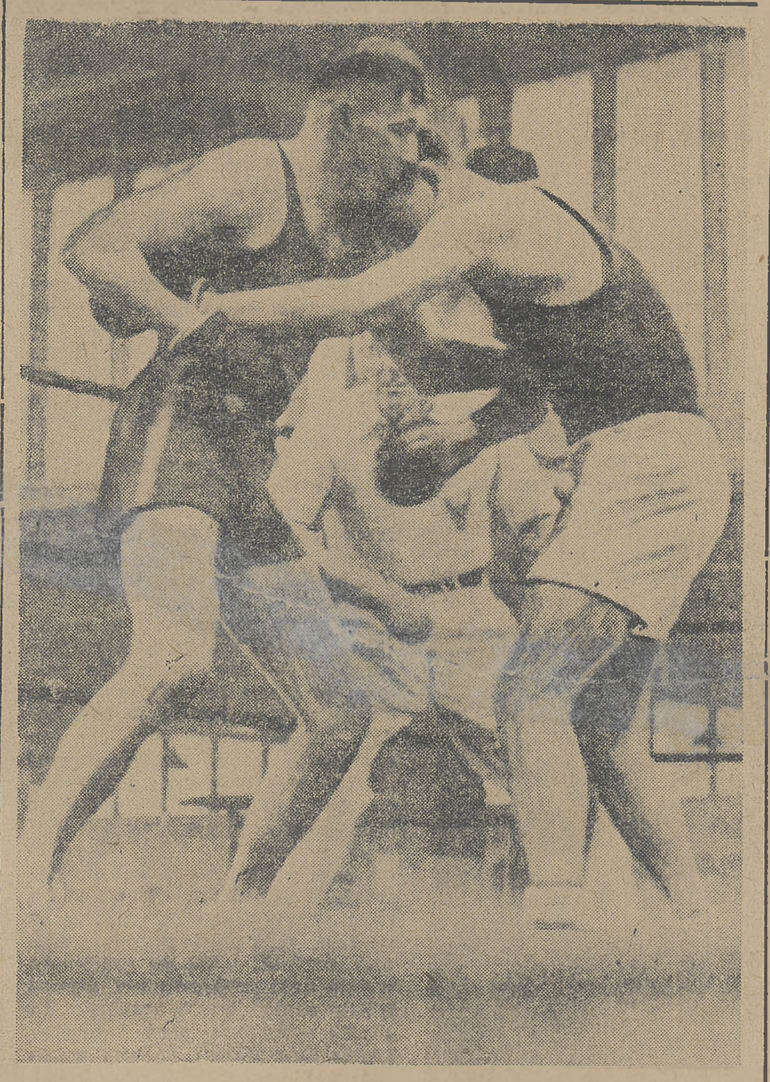
Po występach w Poznaniu Węgrzy oraz Czesi występować będą w różnych ośrodkach Polski, a więc w Krakowie, Wrocławiu, Łodzi i Katowicach, a na zakończenie odbędzie się trójmecz międzypaństwowy w Warszawie.

(śmig)

TWARDOKĘS MISTRZEM POLSKI JUNIORÓW WE FLORECIE.

ŁÓDŹ. W drugim dniu mistrzostw Polski juniorów tytuł mistrza we florecie zdobył Twardokęs (Stal Katowice). Wicemistrzem Polski został Pawłowski, przed Piątkowskim, Szrajberem i Drobnerem (wszyscy Ogniwo Warszawa).

Po dwóch dniach mistrzostw najlepszym szermierzem okazał się Pawłowski, który zdobył w szabli i florecie tytuł wicemistrza Polski juniorów.



Finałowa walka w wadze półciężkiej. Grzelak głową odpiera atak Szymury.

21 godzin dyskutowali włókniarze o realizacji uchwał Biura Politycznego

Ubiegły tydzień był dla sportowców „Włókniarza" wielkim wydarzeniem. Pierwszy krajowy zjazd delegatów zrzeszenia sportowego „Włókniarz" obradował w wielkiej sali konferencyjnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi pod hasłem walki o pokój oraz o wykonanie planu 6-cio letniego.

Po raz pierwszy w dziejach sportu łódzkiego uczestniczyliśmy w zjeździe zrzeszenia sportowego, które dobrze rozumie uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

W dwudniowych obradach ścierało się wiele zdań i poglądów. Przemówienia poszczególnych delegatów stały na wysokim poziomie i przepojone były troską o umasowienie kultury fizycznej i wychowanie ideologiczne sportowców włókniarzy.

W krytyce i samokrytyce włókniarze wykazali, że są bezwzględni. Potrafią oni wytykać błędy i niedociągnięcia, odrzucając przytym w imię dobra sprawy wszelki sentyment.

Słusznie mówił przewodniczący Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" ob. *Przybył*, że każdy działacz sportowy, aby lepiej pracować i lepiej rozumieć pracę na swoim odcinku społecznym — musi pogłębiać wiedzę marksistowsko-leninowską.

Na pierwszym krajowym zjeździe domaga się zwiększenia opieki nad kołami sportowymi poprzez nawiązanie ścisłego kontaktu z radami zakładowymi i dyrekcjami zakładów pracy.

OPIEKA

Szczególnie ważne zadania stoją przed młodzieżą, która pod przewodnictwem ZMP winna znaleźć się w pierwszych szeregach bojowników o wykonanie planu 6-cio letniego, — Planu przyszłości młodego pokolenia.

Pierwszy krajowy zjazd ocenił pozytywnie rolę ZMP w życiu włókniarzy. Dzięki czynnemu udziałowi Zetempowców w kołach i klubach sportowych, praca kulturalno - oświatowa weszła już na dobrą drogę i przybiera realne kształty w dziedzinie krzewienia kultury fizycznej.

Dyskutanci zgodnym chórem domagali się umasowienia kultury fizycznej wśród włókniarzy. Na tym odcinku musi nastąpić poprawa.

CYFRY MÓWIĄ

Mówiono sobie szczerze i otwarcie, że na 350 tysięcy włókniarzy w Polsce zaledwie 4 proc. zajmuje się sportem. Coś tutaj nie jest w porządku. Jeśli w przemyśle odzieżowym zatrudnionych jest 85 proc. kobiet a tylko 8 proc. należy do kół sportowych, jest to wyraźnym dowodem że uświadomienie kobiet pod względem wychowania fizycznego nie jest jeszcze dostateczne.

Musimy wychować zdrowych i świadomych obywateli Polski Ludowej — mówili delegaci. — Pomoże nam w tym właśnie umasowienie sportu, bo sport w pojęciu socjalistycznym jest szkołą charakterów, szkołą hartu ducha i ciała, szkołą sumiennej pracy i dobrego, racjonalnego odpoczynku.

Umasowienie kultury fizycznej musi objąć wszystkie dziedziny sportu: obok lekkiej atletyki musi być masowe narciarstwo, zarówno wysokogórskie jak nizinne, obok pięściarstwa — tenis, strzelanie, pływanie, turystyka, wycieczki, sporty motorowe itd itd.

FRONTEM DO WSI

Duży nacisk położono na utrzymanie łączności sportowej ze wsią. Aby mieć dodatnie wyniki w pracy na tym odcinku zwrócono się do nowego zarządu z propozycją opracowania planu współpracy poszczególnych kół sportowych „Włókniarza" ze wsią.

Jesteśmy głęboko przekonani, że delegaci Pierwszego Krajowego Zjazdu Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz", którzy wyjechali z Łodzi uzbrojeni w nowe formy i nowy styl pracy — zabiorą się z zapałem do realizacji nowych zadań, nad którymi dyskutowali 21 godzin.

PLON DOTYCHCZASOWYCH PRAC

Na specjalne podkreślenie zasługuje wystawa zorganizowana z okazji pierwszego krajowego zjazdu Z. S. „Włókniarz". *17 stoisk ilustrowało pracę i osiągnięcia poszczególnych okręgów Włókniarza.* Wśród nich na pierwsze miejsce wysunęły się stoiska okręgów Pabianic i Bielska. Bardzo oryginalnie pomyślana była gazetka klubowa sportowców włókniarzy z Moszczenicy. Gazetka ta w pomysłowy i ciekawy sposób ilustrowała rozwój klubu i jego poszczególnych sekcji. Widzieliśmy np. małą grupkę chłopców, w różnych kostiumach kopiących piłkę na pastwisku — były to początki sportu w tym kole sportowym. W miarę jednak rozwoju klubu, z pastwiska tego zrobiło się już pewnego rodzaju boisko, na którym widzieliśmy młodzież już w kostiumach jednakowych, a nawet w butach piłkarskcih. Trzeci obrazek — to już zaplanowane inwestycje, a więc normalne boisko do piłki nożnej, bieżnia 6-torowa, skocznie, rzutnie i boiska do gier sportowych.

Widzieliśmy dużo ładnych i wartościowych albumów z życia poszczególnych klubów „Włókniarza", różnych proporców, pucharów, statuetek i ryngrafów. Mnóstwo plansz ilustrowało wkład i osiągnięcia włókniarzy na przestrzeni ostatnich lat.

W ciekawy sposób sporządzono plansze ilustrujące *rozprowadzenie sprzętu sportowego w latach* 1947, 48, 49 oraz obrazujące zaplanowanie rozprowadzenia go na rok 1950. Z plansz tych można się również zorientować jakie sumy wydatkowano na inwestycje sportowe, jaki jest stan posiadania obiektów sportowych, jaki jest wzrost ilości członów w zrzeszeniu sportowym „Włókniarz" na przestrzeni ostatnich lat.

Specjalne wykresy charakteryzowały całokształt prac i podawały wyniki organizacyjne, ideologiczne i sportowe.

CENTRUM ZAINTERESOWANIA

Kilka słów należałoby poświęcić omówieniu stoiska zarządu głównego „Włókniarz". Widzieliśmy bardzo pomysłowo urządzoną kartotekę, która naszym zdaniem może posłużyć jako wzór dla innych zrzeszeń i większych organizacji sportowych. Na podstawie tej kartoteki można bardzo łatwo ustalić dokładnie stan zrzeszenia na każdym szczeblu organizacyjnym, a więc: w kole, klubie, okręgu i zarządzie głównym. Można się również szybko zorientować co do ilości posiadanych obiektów sportowych i ich stanie użyteczności. Dalej można się szybko zorientować w ilości uprawianych poszczególnych dyscyplin sportowych, zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn.

Widzieliśmy również teczki z aktami, świadczące o żywym kontakcie pomiędzy kołami, klubami a poszczególnymi władzami zrzeszenia.

Przyznać trzeba, że całość pomyślana była bardzo solidnie i opracowana nawet w drobnych szczegółach.

Do nowego zarządu wybrano 27 osób. Przewodniczącym został ponownie ob. Mieczysław Przybył. Posiedzenie konstytucyjne nowego zarządu odbędzie się w dniu 4 maja.

Nowemu Zarządowi Głównemu Z. S. „Włókniarz" życzymy jak najlepszych osiągnięć.

Ludwik Szumlewski

Polska — Szwecja w wioślarstwie w Poznaniu

Poznań. Budowa toru wioślarskiego na jeziorze Maltańskim jest w pełnym toku. Będzie to tor na skalę międzynarodową. Jak się dowiadujemy, jeszcze w tym roku rozegrane zostaną na torze maltańskim międzynarodowe zawody wioślarskie Polska — Szwecja oraz mistrzostwa Polski na rok 1950.

Cztery mecze z Czechosłowakami ujawniły braki w kondycji

Cztery spotkania koszykarzy polskich z czechosłowackimi w czasie pobytu tych ostatnich w Polsce, zbilansować można w ten sposób: jedna porażka, jedna wygrana; jedna klęska i jeden pogrom.

Czesi pokonali nas w oficjalnym meczu międzypaństwowym, my zrewanżowaliśmy się im następnego dnia w meczu Wybrzeże—Praga. Po raz trzeci spotkały się obie drużyny (ze strony polskiej tylko pierwsza piątka) w Warszawie. Tym razem zespół nasz poniósł klęskę. We Wrosławiu natomiast Czesi roznieśli wprost kombinowany zespół polski.

Po spotkaniu warszawskim rozległy się głosy, że klęska ta odebrała zupełnie znaczenie naszemu sukcesowi w meczu Wybrzeże — Praga. Pogląd taki jest niesłuszny. Niewątpliwie, po meczu warszawskim inaczej trzeba oceniać wygraną sopocką i inaczej ona przedstawia się naszym przeciwnikom, niemniej jednak zwycięstwo to stanowi cenny wkład do naszej koszykówki i świadczy o możliwościach naszej drużyny reprezentacyjnej.

Inna rzecz, że wystawienie przeciw Czechom reprezentacyjnej piątki w Warszawie, było pociągnięciem chybionym. Nie wiadomo czego spodziewano się po tym meczu. Chyba nie ponownego zwycięstwa, bo przecież na podstawie dwóch spotkań sopockich łatwo można było dojść do wniosku, że Czesi są od nas lepsi i każdy następny mecz wygrać muszą. Nie mogły tutaj odgrywać również roli względy szkoleniowe, gdyż dwa mecze poprzednie były dla naszej drużyny w tak krótkim czasie zupełnie wystarczające.

W kołach kierowniczych naszej koszykówki tłumaczy się klęskę warszawską przemęczeniem drużyny. I tutaj właśnie napotykamy na słaby punkt naszej reprezentacji. Drużyna, której przeciętny wiek nie przekracza 24 lat, nie wytrzymuje kondycyjnie trzech spotkań w ciągu czterech dni.

W roku 1936 „Piątka KPW" wygrała turniej miast w Genewie, rozgrywając w ciągu czterech dni cztery spotkania, każde z innym przeciwnikiem i wszystkie cztery wygrała. W roku 1937 drużyna reprezentacyjna rozegrała na mistrzostwach Europy w Rydze w ciągu pięciu dni pięć spotkań. W roku 1938 akademicka reprezentacja Polski w czasie tournee po Italii rozegrała w ciągu pięciu dni cztery mecze, znajdując się stale niemal w podróży. W roku 1939 reprezentacja Polski grając niemal bez zmian rozegrała na mistrzostwach Europy w Kownie w ciągu 7 dni 7 meczy. Przeciętny wiek tych wszystkich drużyn nie przekraczał wtedy przeciętnego wieku obecnej reprezentacji i żadna z tych drużyn nie zawiodła wtedy kondycyjnie, wprost przeciwnie, kondycja stanowiła najsilniejszą bodaj ich broń. Raz jeden tylko piątka polska w decydującym meczu w Kownie w 1939 roku w siódmym (!) dniu rozgrywek nie wytrzymała drugiej połowy spotkania z Łotwą i przegrała.

Ten mankament kondycyjny trzeba jak najwcześniej usunąć. Przypuszczać należy, że trenerzy nasi potrafią tak pokierować zawodnikami reprezentacyjnymi, że również obecnie kondycja stanowić będzie jeden z atutów naszej reprezentacji. Niewiadomo dlaczego nie dopuszczono we Wrocławiu do spotkania reprezentacji Poznania z Czechami. Poznań oparty na zawodnikach „Kolejarza" i „Warty", stanowi obecnie zespół bardzo silny, a dotychczasowa praktyka wykazała, że w meczach międzynarodowych system gry stosowany przez poznaniaków przynosi najlepsze rezultaty. O ile przyklasnąć należy inicjatywie odmłodzenia drużyny reprezentacyjnej, to z drugiej strony nie można pochwalić taktyki i zupełnego odstawiania na boczny tor drużyny rutynowanej i przedstawiającej wysoki poziom gry, z tej tylko przyczyny, że niektórzy jej zawodnicy przekroczyli już granicę 30 lat życia. Każdy zespół bez względu na wiek zawodników zasługuje na porównanie z innymi drużynami i na zmierzenie się z zespołami zagranicznymi, o ile poziomem swoim gwarantuje odpowiedni wynik.

Przy organizowaniu spotkań międzynarodowych, należy zespołom zagranicznym przeciwstawiać w miarę możności takie drużyny, które dają gwarancję osiągnięcia najkorzystniejszego wyniku. Czynić to należy, zwłaszcza na terenie, na którym koszykówka zdobywa dopiero sobie publiczność, gdyż w razie dużej przegranej Polaków, publiczność łatwo może się zniechęcić. Takim terenem jest właśnie Wrocław.

Niemniej jednak wrocławskie spotkanie koszykarzy Krakowa z Pragą nie pozostanie bez korzyści dla naszej koszykówki. We Wrocławiu okazały się wszystkie wady stosowanego przez krakowian systemu „obrony w piątkę". Obrona ta nie stanowiła dla Czechów żadnej przeszkody. Posiadając opanowaną technikę strzałów z pół dystansu i z dystansu oraz technikę gry w polu zdobywali punkty bądź to z daleka, bądź to łatwo wchodzili w strefę obronną i strzelali z bliższej odległości. Inaczej było w Sopocie. Tam kryci doskonale przez Polaków Czesi czuli się nieswojo i zatracali, a w każdym razie znacznie zmniejszali swoją techniczną płynność. Stąd nauka, że jedyną naszą bronią przeciwko drużynom przewyższającym nas technicznie, jest wzorowe krycie systemem „każdy swego".

Reasumując, stwierdzić trzeba, że cztery występy koszykarzy CSR przyniosły naszej koszykówce dużo korzyści, a przede wszystkim wskazały na duże możliwości, jakie mamy w przyszłości, o ile tylko potrafimy odpowiednio pokierować wyszkoleniem narybku i w całej pełni wykorzystać bogaty rezerwuar zawodników zasługujących na zaszczyt występowania w barwach drużyny narodowej.

(Jotes)

Mecze gimnastyczne z Bułgarami przesunięte na 6 i 7 maja

KRAKÓW. Międzypaństwowe zawody gimnastyczne Polska — Bułgaria (męskie i żeńskie), które miały się odbyć w dniach 29 i 30 bm. w Łodzi i Krakowie zostały przełożone o tydzień później i rozegrane zostaną w dniach 6 i 7 maja w Krakowie zarówno w konkurencjach męskich jak i żeńskich. Zmiana terminu nastąpiła na życzenie sportowców bułgarskich, którzy w dniu 1 maja wezmą udział w uroczystościach Święta Pracy w swoim kraju.

Kadra narodowa gimnastyków polskich pozostaje na obozie w Krakowie do dnia zawodów. Ostatnio przybyli Betyna z Bydgoszczy i Szlosarek ze Śląska tak, że instr. Lewicki ma obecnie do dyspozycji całą elitę naszych gimnastyków.

Najlepsze pięści Polski
Klasyfikacja Sportu po mistrzostwach w Gdańsku

WAGA MUSZA: 1) Woźniak (P), 2) Kasperczak (Wr), 3) Manelski (P), 4) Lebiedziński (Gd), 5) Anielak (Ł), 6) Kukier (L), 7) Stasjak (Ł), 8) Świsz (P), 9) Kargier (Ł), 10) Gumowski (Śl).

WAGA KOGUCIA: 1) Grzywocz Śl), 2) Czarnecki (Ł), 3) Liedke (P) 4) Soczewiński (Gd), 5) Izydorczyk (Szcz), 6) Szatkowski (W), 7) Faska (Wr), 8) Sucharski (P), 9) Baran (L), 10) Kubowicz (W).

WAGA PIÓRKOWA: 1) Antkiewicz (Gd), 2) Bazarnik (Śl), 3) Brzeziński (Śl), 4) Strek (P), 5) Tyczyński (W), 6) Symonowicz (Wr), 7) Możdzyński (W), 8) Zajączkowski (Ł), 9) Stefaniak (Gd), 10) Leja (Kr).

WAGA LEKKA: 1) Krawczyk (Gd), 2) Panke (P) 3) Żurawski (W), 4) Pasławski (Kr), 5) Kudłacik (Wr), 6) Kempa (Śl), 7) Piotrowski (Pom), 8) Kaźmierczak (L), 9) Komuda (W), 10) Sadowski (Szcz).

WAGA PÓŁŚREDNIA: 1) Chychła (Gd), 2) Debisz (Ł), 3) Kwaśniewski (W), 4) Musiał (Gd), 5) Kaźmierczak (P), 6) Grzywocz II (Śl), 7) Trzepizur (Cz), 8) Maciejewski (Śl), 9) Wisz (Rz), 10) Lech (P).

WAGA ŚREDNIA: 1) Kolczyński (W) 2) Iwański (Gd), 3) Olejnik (Ł), 4) Sznajder (Śl), 5) Paliński (Pom), 6) Wilczek (W), 7) Trzesowski (L), 8) Baran (L), 9) Matuła (Wr), 10) Czapliński (P).

WAGA PÓŁCIĘŻKA: 1) Szymura (W), 2) Nowara (Śl), 3) Grzelak (P). 4) Wieczorek (Ł), 5) Cebulak (Pom), 6) Glonka (Gd), 7) Szymula (Kr), 8) Krupiński (Wr), 9) Famulicki (W), 10 Franek (P).

WAGA CIĘŻKA: 1) Rutkowski (Szcz), 2) Niewadził (Ł), 3) Gładysiak (P), 4) Gościański (W), 5) Drapała (Śl), 6) Jaskuła (Ł), 7) Steć (L) 8) Urbanowicz (Wr), 9) Grabowski (Gd), 10) Jadrzyk (P).

Jack London

Meksykanin

(8)

W zwarciach Danny często szeptał Riverze swymi broczącymi krwią a jednak uśmiechniętymi wargami różne złorzeczenia wprost do ucha. Wszyscy, poczynając od sędziego a kończąc na ostatnim widzu, byli po stronie Danny i starali się dodać mu otuchy. Znali też zresztą bardzo dobrze jego plany. Danny poszwankowany już kilkakrotnie, obawiając się dalszych niespodzianek, całą swą nadzieję pokładał w pomyślności jednego ciosu. Odsłaniał się więc dla przyjęcia lżejszych uderzeń, wykręcał, zmyślał ataki, odskakiwał wreszcie, wyłącznie tylko po to, aby w odpowiedniej chwili zadać przeciwnikowi decydujący cios. Danny potrafił wymierzać nieoczekiwane i nagłe uderzenia z lewej i prawej strony, w żołądek i szczękę przeciwnika. Znano ogólnie nadzwyczajną siłę, którą ramiona jego zachowywały dopóty, dopóki ciało mogło utrzymać się na nogach.

Sekundanci Rivery aż nazbyt wyraźnie zaniedbywali swego boksera podczas jednominutowych przerw pomiędzy jednym okrążeniem a drugim. Ich ręczniki wprawdzie unosiły się nad jego ciałem, ale nie doprowadzały do strudzonych płuc Rivery dostatecznej ilości powietrza. Spider Hagerty szeptał mu często do ucha różne rady, ale Rivera wiedział dobrze, że były to rady niedobre. Dookoła otaczali go zdrajcy.

W czternastym starciu znów udało mu się powalić Danny Warda. Stał odpoczywając, opuściwszy ręce luźno po bokach, czekając spokojnie, aż sędzia zakończy rachunek sekund. W tej chwili właśnie do ucha jego doleciały jakieś podejrzane szepty. Ujrzał Michała Kelly, który przecisnął się ku Robertsowi i prawił mu coś długo do ucha. Rivera miał słuch równie dobry jak dziki kot lub mieszkaniec puszczy i dzięki temu zdołał pochwycić kilka oderwanych zdań. Pragnął jednak usłyszeć więcej jeszcze i w tym celu, niezwłocznie po powstaniu przeciwnika, postarał się utrzymać walkę w pobliżu okalających ring sznurów.

— Danny jest gotów — mówił Michał Kelly podczas gdy Riberts potakiwał głową. — Będzie leżał, jak Bóg w niebie. Stawiam na to cały mój majątek. Ward nie wytrzyma piętnastej rundy. Ten chłopak mu pokaże. Postaraj się zaradzić.

Rivera usłyszał to wszystko. W mgnieniu oka pierzchły wszystkie dręczące go wizje. Chciano go wziąć podstępem. Jeszcze raz powalił przeciwnika na ziemię i stał odpoczywając spokojnie. Zauważył, że w tej chwili Roberts wstał z krzesła.

— No, dałeś mu dobrą nauczkę — rzekł. — Teraz idź na swoje miejsce.

Mówił w sposób nie dopuszczający żadnego sprzeciwu, tonem, którym częstokroć podczas treningu odzywał się do Rivery. Meksykanin jednak zamiast odpowiedzi rzucił mu tylko pełne nienawiści spojrzenie i dalej czekał na powstanie przeciwnika.

Ale podczas jednominutowej przerwy podszedł doń przedsiębiorca Kelly.

— Słuchaj, Rivera. Zostaw to, do diaska — mruczał swoim chrapliwym głosem. — Musisz dać się pokonać. Zrób to dla mnie, a ja już pomyślę o twojej przyszłości. Pozwolę ci położyć Danny Warda innym razem. Dzisiaj musisz mu ulec.

Błysk oczy był jedynym dowodem, że Meksykanin słyszał wszystko. Nie wyraził jednak ani zgody, ani odmowy.

— Dlaczego mi nie odpowiadasz? — pytał gniewnie Kelly.

— Tak czy inaczej ulegniesz w końcu. Zobaczysz — wtrącił Spicer Hagerty. — Sam sędzia nie dopuści do innego wyniku. Usłuchaj tego, co ci mówi Kelly. Daj się pokonać.

— Daj się pokonać, — błagał Kelly.

— Pomogę ci za to wziąć mistrzostwo.

Rivera nic nie odpowiedział.

— Uczynię to na pewno. Usłuchaj tylko. Zrób to dla mnie.

Uderzył gong i nagle Rivera poczuł jakieś niebezpieczeństwo. Nie mógł sobie zdać sprawy na czym właściwie polegało. Istniało jednak z pewnością. Coś groźnego, niewytłumaczonego czaiło się tuż w obrębie ringu. Danny odzyskał na pozór całą swą dawniejszą pewność [illegible]. Śmiałość jego natarcia zastanowiła Riverę. [illegible] czuwał, że musi się w tym kryć jakiś po[illegible] Danny zwalił się nań jak burza, ale Rivera [illegible] lił się od przyjęcia ataku. Odskoczył [illegible] na bok. A tamten dążył do bezpośredni[illegible] cia z Meksykaninem. Było to przecie[illegible] dla pomyślnego przeprowadzenia po[illegible] Rivera ustępował i krążył po ringu mając jednakowoż pełną świadomość, że prędzej czy później musi nastąpić kontakt z przeciwnikiem, podczas którego wyłoni się przewidywany podstęp. Postanowił jednak za wszelką cenę odciągnąć tę decydującą chwilę. Udawał, że pragnie zewrzeć się z przeciwnikiem. Ale w chwili, kiedy ciała ich dotykały się już, Rivera cofał się zręcznie.

Wreszcie na sali rozległy się protestujące okrzyki. Rivera wyraźnie robił szopkę. Sędzia zaś w żaden sposób nie mógł się zdecydować na nic określonego. Stanowcze zdanie, które już, zdawało się, miało paść z jego ust, nie zostało wypowiedziane, gdyż w tej samej chwili na galerii rozległ się przenikliwy, chłopięcy okrzyk:

— Brak doświadczenia.

Danny głośno, nie krępując się już, wymyślał Riverze, a Meksykanin wciąż jeszcze uchylał się od walki. Widać było również, że powziął zamiar nie wymierzania dalszych ciosów. Czyniąc to tracił połowę swej szansy na zwycięstwo, wiedział jednak, że jedyna możność zwycięstwa polegała na obronie. Nie chciał dać najmniejszych pozorów do stwierdzenia, że walczy niezgodnie z zasadami boksu.

Danny zaś całą swą uwagę skierował na narożniki. W przeciągu dwu starć szarpał i popychał tego chłopca, który nie miał dość odwagi, aby przyjąć walkę w otwartej przestrzeni ringu. Rivera znów został zasypany przez cią całą lawiną uderzeń. Z całym spokojem jednak znosił te ciosy, dające mu możność uniknięcia niebezpiecznego zwarcia z przeciwnikiem. Wreszcie podczas największego wyładowania energii przez Danny Warda widzów ogarnął szał. Nie rozumieli przebiegu walki. Widzieli jedynie, że faworyt ich nareszcie bierze górę.

— Dlaczego nie walczysz? — pytano gniewnie Riverę. — Ty, żółtoskóry! Przyjmij walkę, łajdaku! Zabij go, Danny. Zabij go! Teraz masz go już w łapach! Zabij go!

[illegible] Rivera zachowywał absolutny spokój. [illegible] temperament, jak i rasa, do której należał, [illegible]y go największym zapaleńcem wśród [illegible]kich obecnych na sali. Przeszedł już [illegible] życiu przez takie piekło, że ta zbiorowa [illegible], wydobywająca się z dziesięciu tysięcy [illegible]rsi, sprawiała na nim wrażenie łagodniego wietrzyka.

Podczas siedemnastej rundy Danny znów napadł nań gwałtownie. Rivera otrzymawszy ciężki cios zachwiał się na nogach i pochylił się nieco. Cofnął się w tył z obwisłymi bezwładnie ramionami. A Danny zdecydował, że teraz właśnie nadeszła odpowiednia chwila. Chłopięcy przeciwnik był na jego łasce. Zmyliwszy w ten sposób czujność wroga, Rivera w[illegible] nagle zdradzieckie uderzenie pr[illegible] Danny runął na ziemię. Powsta[illegible] ale Meksykanin obalił go znów p[illegible]sem w kark i szczękę. Powtórzy[illegible] trzykrotnie. Żaden sędzia nie mógł[illegible] ciosów za niezgodne z zasadami boks[illegible]

— Och, Billu, Billu! — wołał Kelly do sędziego.

— Nie mogę nic poradzić — odpowiedział sędzia. — Nie daje mi żadnych pozorów.

Danny, acz silnie poturbowany, trzymał się wciąż jeszcze jak prawdziwy bohater. Kelly i jego przyjaciele poczęli wołać policję, aby położyła koniec walce, nie bacząc na to, że sekundanci Danny Warda odmówili rzucenia ręcznika.

Rivera ujrzał w pewnej chwili grubego kapitana policji, który próbował niezgrabnie przejść pod sznurami. Nie był pewny co to znaczy. Gringowie mieli przecież tyle krętych i zawiłych dróg w tym swoim wstrętnym sporcie. Ale Danny chwiał się na nogach. Tak sędzia jak i kapitan policji byli już blisko, kiedy Rivera wymierzył ostatni cios przeciwnikowi. Nie było potrzeby odkładania walki, gdyż Danny nie podniósł się już z ziemi.

— Licz! — krzyknął sędziemu Rivera chrapliwym głosem.

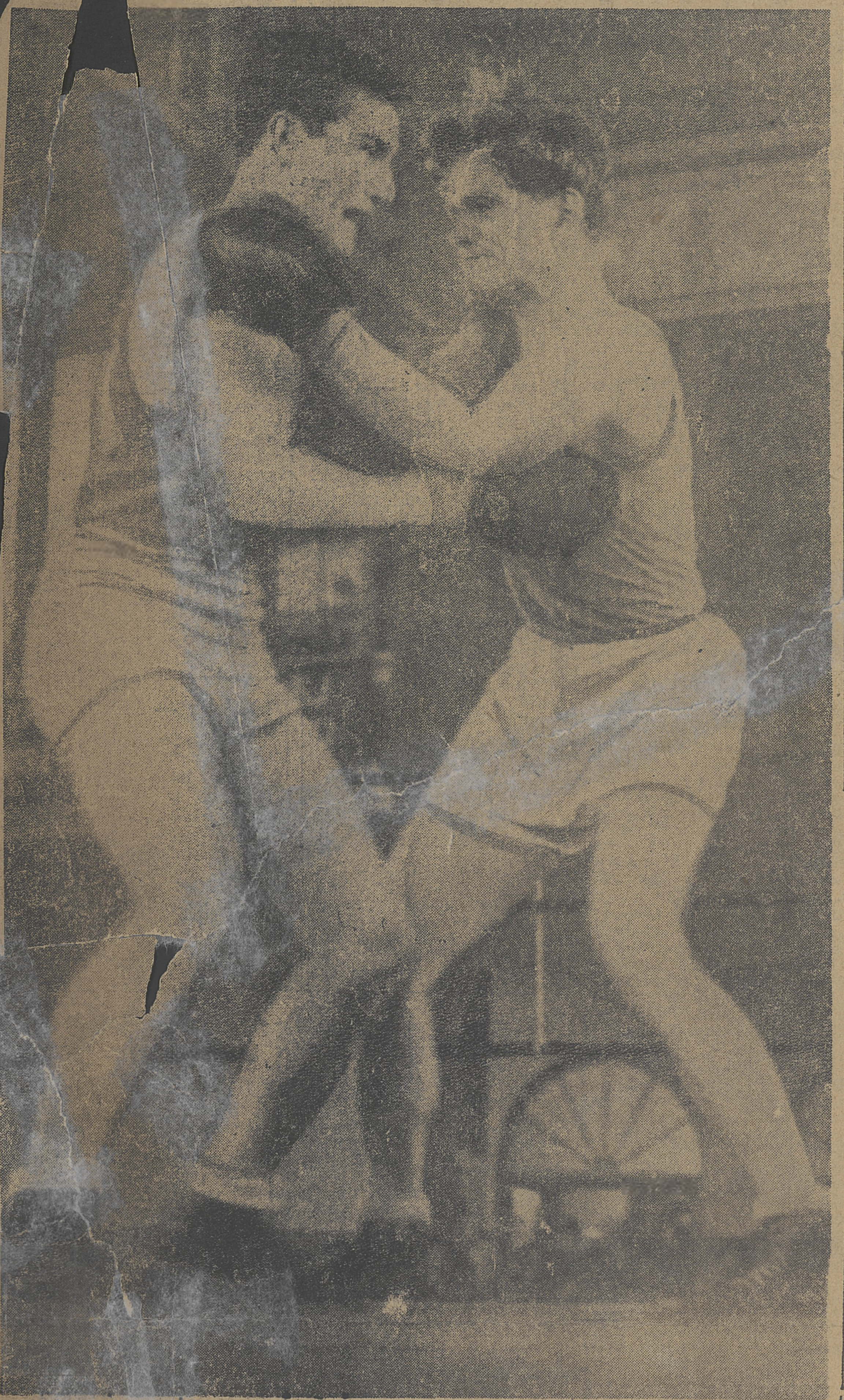
I kiedy sędzia skończył odliczanie seku[illegible] trenerzy podjęli nieprzytomnego Danny Wa[illegible] i zanieśli go do jego kąta.

— Kto zwyciężył? — spytał Rivera.

Sędzia dość niechętnie ujął jego dłoń uz[illegible]joną w rękawicę i uniósł ją w górę.

Widzowie nie obdarzyli zwycięzcy oklas[illegible] Rivera samotny odszedł od swego kąta, [illegible] sekundanci nawet nie przygotowali dlań k[illegible] Podszedł chwiejnym krokiem do sznurów [illegible]rzał na nich nienawistnie. Ogarnął pot[illegible]nącym spojrzeniem całe dziesięć tysięcy [illegible]gów. Uginały się pod nim kolana, pie[illegible]mała się spazmem wyczerpania. Poc[illegible] omdlałość, wszystkie te znienawidzo[illegible] zafalowały mu przed oczam[illegible]

Wówczas przypom[illegible] twarze, ale ka[illegible] głą się rozno[illegible]



B[ar]dzo ładną walkę stoczyli w ćwierćfinale Debisz (Łódź) z Buczkowskim

Sprawozdawca „Sportu" z Gdańska w ogniu pytań stwierdza: XXI mistrzostwa otwierają nową erę boksu

Po powrocie z Gdańska, zanim zdążyłem powiesić płaszcz na wieszaku koledzy redakcyjni z ironią w głosie zaatakowali mnie pytaniem.

— No i co z tym postępem w boksie, jeśli Kolczyński i Szymura zdobyli jeszcze raz mistrzostwo Polski?

Pytanie istotnie wprowadziłoby mnie w niemiłe zakłopotanie, gdybym nie był już z góry na nie przygotowany.

— Wiedziałem, że od tego zaczniecie — odpowiedziałem. — Tym Kolczyńskim i Szymurą będziecie mnie atakować teraz cały rok. Ale zdobycie mistrzostwa Polski przez tych dwóch wysłużonych i zasłużonych pięściarzy nie jest wcale cechą charakterystyczną stanu naszego pięściarstwa.

— Gdzie są te talenty, o których mówi się i pisze przez cały rok? — padło drugie pytanie.

Talenty są, jest ich bardzo dużo, ale talenty muszą długo i powoli dojrzewać. Z młodych pięściarzy nie można robić „na siłę" mistrzów. Tylko w trudnych warunkach pierwszych powojennych lat, każdy pięściarz zdradzający nieco talentu był z miejsca kreowany na arcymistrza, na objawienie. Za dwa lata będziemy mieli całkiem nową ósemkę mistrzów.

— Skąd ta pewność? Przecież co rok przed każdymi mistrzostwami mówi się i pisze to samo, a stare gwiazdy w sposób bezapelacyjny zdobywają tytuły mistrzowskie.

— Tak, istotnie w dotychczasowych wypowiedziach było wiele entuzjazmu, a za mało krytycznej oceny. Dlatego też, nie spodziewajmy się by w roku 1951 lista mistrzów różniła się znacznie od listy tegorocznej, ale za dwa lata...

— A dlaczego w tym roku starzy mistrzowie przodowali w sposób tak bezapelacyjny?

— Tak się złożyło, iż w wadze średniej nie mamy w tej chwili klasowych pięściarzy mogących zdetronizować Kolczyńskiego. Zawód sprawił Sznajder za Śląska. Niczego się nie nauczył od ubiegłego roku. **Iwański** z Wybrzeża jest bardzo silny, ale prymitywny. **Czapliński** jest na poziomie pierwszego kroku bokserskiego. Jeden **Paliński** zrobił znaczne postępy, ale nie tak wielkie by zagrozić „Kolce", który na mistrzostwach był w dobrej formie.

W wadze średniej nie mamy w tej chwili wielkiego wyboru i trzeba będzie poczekać dwa lata na godnego następcę Kolki.

— Dlaczego dwa lata?

— Dlatego, iż w takim okresie czasu poznaniacy podjęli się zrobić Czaplińskiego pięściarzem wielkiego formatu.

Całkiem inaczej przedstawia się sytuacja w wadze półciężkiej.

Mistrzem został stary Szymura o ile jednak rok temu Franuś był bezkonkurencyjny i nie miał godnego przeciwnika, w Gdańsku zdobył tytuł po ciężkiej przeprawie. Już w półfinale był o krok od porażki z Nowarą. Sędziowie wyliczyli jednak, że wygrał Franek. W finale mogli się znaleźć Nowara i Wieczorek, bo zwycięstwo Grzelaka nad łodzianinem także nie było przekonywujące. Tak



Dwaj „odwieczni" rywale, Grzywocz i Czarnecki

więc w półciężkiej mogliśmy mieć już obecnie nowego mistrza. Wieczorek rok temu we Wrocławiu zdobył tytuł mistrza Polski juniorów. W ciągu roku zrobił wielkie postępy i on będzie chyba następcą Szymury. Wieczorek ma groźnych rywali w Grzelaku, który na mistrzostwach nie był w najlepszej formie, i w Głońce.

W Gdańsku porównywano poziom mistrzostw przedwojennych z tegorocznym turniejem.

W dyskusji brali udział najwybitniejsi fachowcy z Feliksem Stamem, Pawłem Szydłą i Tomaszem Konarzewskim na czele. Wszyscy byli zgodni, co do jednego: przeciętna poziomu była w Gdańsku znacznie wyższa. Przed wojną mieliśmy też w każdej wadze jednego lub dwóch faworytów, którzy z reguły dochodzili do finału. Reszta stanowiła tylko tło mistrzostw. Teraz jest coraz mniej statystów.

— Zgadzamy się z tym, iż przeciętny poziom uległ poprawie, ale dlaczego czołówka nie robi postępów?

— Składa się na to wiele przyczyn. Nie mamy w tej chwili trenerów, którzy by potrafili podciągnąć jeszcze wyżej naszą ekstraklasę. Trenerzy wszystkie swoje umiejętności przelali na zawodników i więcej już ich nie potrafią nauczyć. Kontakty międzynarodowe naszych pięściarzy są [t]u bardzo skromne. W ciągu roku odbyło się tylko jedno spotkanie międzypaństwowe.

— Stop. Drapała na przykład zaliczano do czołówki. Można by więc sądzić, że i na niego, trenerzy przelali wszystkie swe umiejętności! A jednak Ślązak odpadł już w ćwierćfinale!

— Drapała walczy bez serca, jeśli mu w początkach walki nie wyjdzie zabójczy podbródek, to ślązak traci chęci do walki. Poza tym jest mało odporny na ciosy. Niestety nie będziemy mieli z niego pociechy. Ma wspaniałe warunki, dość dużo umie, nie potrafi jednak walczyć z poświęceniem i ambicją. Wśród ciężkich sprawa przedstawia się najgorzej. W tej kategorii nie mamy ani jednego klasowego pięściarza. Nowy mistrz Polski Rutkowski jest chyba najsłabszym mistrzem ze wszystkich, jakich dotychczas mieliśmy.

— Te twoje poglądy przeczą poprzedniej opinii, jakoby trenerzy przelali już wszystkie swe umiejętności na czołowych pięściarzy. Nam się wydaje, że jest jeszcze wiele do zrobienia. Mistrz dwu wag — Chychła, miałby jednak czego szukać na treningu u Sztama czy Konarzewskiego. Problem trenerów wymaga specjalnie troskliwego omówienia. Chyba nikt nie zaprzeczy, że dobrych nauczycieli boksu jest znacznie mniej niż utalentowanych pięściarzy i to ma poważny wpływ na sytuacje w naszym boksie.

To jedna sprawa. A druga. Daruj, ale od trzech lat nieprzerwanie mówi się o boksie polkim w czasie przyszłym. Wciąż obiecujecie, że będzie, będzie, będzie. Że ten rokuje nadzieje, ten ma wielki talent, tamten zagrozi „Kolce" inny Szymurze, jeszcze inny Antkiewiczowi i wszystkie te obiecujące nadzieje giną pod ciosami weteranów. Taki Cebulak od trzech lat wciąż rokuje nadzieje. Czajkowski w ubiegłym roku zapowiadał swą postawą rewelacje, dziś słuch o nim niemal zaginął. To są przykłady wzięte dość przypadkowo, niewątpliwie można by je mnożyć. To chyba uzasadnia nasz sceptycyzm, tym więcej, że owi weterani z roku na rok walczą słabiej, a mimo wszystko są stanowczo najlepszymi pięściarzami.

— Macie wiele słuszności. Istotnie zbyt często zachłystujemy się klasą obiecujących młodzików, może ich nawet takim stanowiskiem psujemy. Wyznam ze skruchą, że i ja dawałem się ponosić niejednokrotnie entuzjazmowi dla młodzików. Ale to zapiszcie do czasów przeszłych. **Pasławski, Debisz, Wieczorek, Grzywocz II, Brzeziński, Manelski** i cała armia im podobnych nie sprawią na pewno zawodu.

— Mamy więc słabe i silne wagi. Jeślibyśmy chcieli porównać poziom poszczególnych kategorii i ułożyć klasyfikację wag, to jakby się ona przedstawiała?



Konarzewski i jego wychowanek Krawczyk, mistrz wagi lekkiej

Pierwsze miejsce należy się bezapelacyjnie wadze półciężkiej, na drugim znalazłby się musza, na trzecim półśrednia, na czwartym średnia, na piątym piórkowa, na szóstym kogucia, na siódmym lekka, a na ostatnim ciężka.

— Czy lista tegorocznych finalistów mistrzostw jest zgodna z układem sił w naszym boksie.

— W zasadzie tak. W muszej, koguciej, piórkowej, półśredniej, średniej, spotkali się w finale najlepsi pięściarze w swych wagach. W lekkiej brakuje wśród finalistów Pasławskiego, a w półciężkiej, jak już wspominaliśmy na wstępie, w finale z równym powodzeniem mogli się znaleźć Wieczorek i Nowara.

Wśród ciężkich sytuacja jest płynna i dzisiejsi finaliści mogą śmiało w następnych walkach przegrać z Jaskułą, Drapałą i Gościańskim.

— Na zakończenie tej dyskusji padło jeszcze jedno pytanie, tym razem nie dotyczące samym zawodników, a sędziów.

— Jak wypadli sędziowie w Gdańsku.

— Punktowi zrobili szereg błędów. Z trzech ludzi zasiadających wokół ringu, w niektórych wypad



Kasperczak w walce z Woźniakiem

kach każdy miał inne zdanie o walce. Największe rozbieżności zanotowaliśmy przy ocenianiu walki **Pasławski — Kempa.** Jeden z sędziów wypunktował zwycięstwo Kempy różnicą 5 punktów, siedzą



Pasławski i Kempa stoczyli najładniejszą walkę w w. lekkiej

cy z drugiej strony ringu arbiter uważał, że walkę wygrał Pasławski trzema punktami, trzeci wreszcie ocenił ją jako wygraną przez Kempę różnicą jednego punktu.

Najbardziej dotkliwą pomyłkę popełnili sędziowie przy ocenianiu walki **Musiał — Kwaśniewski** oraz **Izydorczyk — Czarnecki.** Sam Musiał nie spodziewał się chyba, iż on ogłoszony zostanie zwycięzcą. Przedmiotem dyskusji mogłaby być także ocena walki Szymura — Nowara.

Często powodem złego oceniania walki przez punktowych byli sędziowie ringowi. Arbiter prowadzący walkę Izydorczyk — Czarnecki nie dał ani jednego napomnienia zadającemu nieprawidłowe ciosy Izydorczykowi. Po ogłoszeniu wyniku walki wybuchła burza protes



Sędzia Masłowski najlepszy arbiter mistrzostw z Kolczyńskim i Iwańskim

stów. Jeden z członków kolegium sędziowskiego zaczął tłómaczyć siedzącym bliżej ringu widzom, że Izydorczyk zadał wprawdzie więcej ciosów, ale były one nieprawidłowe.

Na to dostał odpowiedź.

— Tak, ale my o tym nic nie wiemy, bo nam nic nie powiedział podczas walki sędzia ringowy.

* * *

Na tym zakończyliśmy dy[skusję] redakcyjną o mistrzostwach P[olski]. Na jednym posiedzeniu nie d[a] się omówić wszystkich problemów i kwe[stii] jakie wyłoniły się w ciągu czterodniowej batalii. Jeszcze nie raz powrócimy do XXI mistrzostw by naświetlić je ze wszystkich możliwych stron, by wyciągnąć naukę i wnioski na przyszłość.

JERZY [illegible]

Blaski i cienie gdańskiego turnieju

Z[w]ykle mistrzostwa Polski sta[no]wią oficjalne zamknięcie sezonu. [Za]mykają etap rocznej pracy, stanowią podsumowanie osiągnięć i braków, jakie w tym okresie zrobili poszczególni zawodnicy oraz ich macierzyste okręgi.

WYŚCIG MŁODOŚCI

W poniedziałek wspomnieliśmy, iż [na]jwiększym dorobkiem tegorocz[n]ych mistrzostw było wyrównanie [po]ziomu i postęp zrobiony przez [sł]absze okręgi z Krakowem i Rze[sz]owem na czele. Obydwa te okręgi [ma]ją zapewnioną dobrą przy[szło]ść [...] na najbliższych mi[strzostwach ...] [po]winny wy[...] [zr]obić jeszcze [...] [na]przód, bo oby[...] [...]zież. [...]y, któremu z [...] nagrodę przezna[czoną] dla najmłodszej drużyny. [W]yścig młodości wygrał minimalnie Rzeszów, Kraków dostał za to nagrodę dla okręgu, który zrobił największe postępy.

By odegrać w mistrzostwach Polski poważną rolę, by odnosić sukcesy, trzeba się do nich bardzo starannie i długo przygotowywać.

Nie wszystkie okręgi pomyślały jednak o tym. Kiepsko przygotowani przyjechali do Gdańska pięściarze Pomorza, niewiele lepiej przedstawiała się sprawa ze **szczeciniakami**, częścią ekipy **warszawskiej.**

Bokserzy źle przygotowani byli z góry skazani na porażki, a jeśli nawet wygrali jedną walkę, to nie starczyło im sił na drugi pojedynek. Wystarczy powołać się na przykłady **Sadowskiego, Możdżyńskiego, Kudłacika,** którzy przegrali swe walki, bo nie starczyło im sił na trzy pełne rundy, bo natrafili na przeciwników o doskonałej kondycji.

GWARDIA PRZODUJE

Najlepiej przygotowała swych zawodników do mistrzostw **Gwardia.** Na kilka tygodni przed mistrzostwami gwardziści zostali zgromadzeni na obozie kondycyjnym w Jeleniej Górze, intensywnie trenowali, przeprowadzali sparringi i ćwiczenia pod kierownictwem **Sztama i Konarzewskiego.** Odizolowani od pokus doczesnego świata (jedyną rozrywką była karuzela, na którą najczęściej wybierał się Kolczyński), zdobywali kondycję, wytrzymałość i spokój. Efekt tego obozu był znakomity, siedmiu gwardzistów zakwalifikowało się do finału, a czterech zdobyło tytuły mistrzów Polski.

Przed mistrzostwami sceptycznie odnoszono się do szans Kolczyńskiego i Szymury. Panowało przekonanie, że obydwaj ci pięściarze nie wytrzymają ciężkiego turnieju, że załamią się kondycyjnie. I o dziwo, ten sam Kolczyński który się miał załamać kondycyjnie, zdobył mistrzostwo Polski dzięki wspaniałej kondycji.

W końcówce spotkania z Olejnikiem był świeższy od swojego przeciwnika, przewyższał kondycją młodego Sznajdra, i z pełnym zasobem sił przystąpił do walki finałowej z Iwańskim. W przyszłości wszystkie zrzeszenia powinny urządzać dla swych pięściarzy podobne obozy przed mistrzostwami. Przecież do tak poważnej próby nie można przystąpić bez przygotowania, trzeba wszystkim zapewnić równy start.

ZREORGANIZOWAĆ!

Dość dużo mówiło się w Gdańsku o konieczności zreorganizowania systemu rozgrywek o indywidualne mistrzostwo Polski. Dotychczasowy system nie wytrzymuje próby życia. Program jest przeładowany, walki kończą się w pierwszych dwóch dniach po północy, zawodnicy, sędziowie i sekundanci są przemęczeni, widzowie nie potrafią w dusznej hali wytrzymać do ostatniego spotkania i koło północy opuszczają gremialnie salę. Nuda i senność towarzyszą walkom, które przecież zasługują na takie samo zainteresowanie i uwagę jak walki rozgrywane we wcześniejszym terminie.

W Gdańsku pierwszego dnia trzeba było spędzić na sali bite dwanaście godzin, w drugim dniu turniej trwał osiem godzin Razem z półfinałami i finałami daje to sumę 30 godzin boksu. Takiej dawki nie wytrzyma nerwowo największy nawet entuzjasta boksu. W przyszłym roku sytuacja będzie jeszcze tragiczniejsza, zwiększy się bowiem ilość okręgów do **siedemnastu.** Jeśli każdy z tych okręgów wystawi tylko po 8 pięściarzy, to przez ring przewinie się 136 zawodników. W ciągu roku dzielącego nas od mistrzostw, zarząd PZB opracuje na pewno jakąś nową koncepcję, bo stara nie jest w żadnym wypadku do utrzymania.

BEZSENNE NOCE

Trzeba także w przyszłości zwrócić uwagę na wybór miejsca, gdzie się mają odbyć mistrzostwa. Wybór Gdańska okazał się niefortunny. Garaż PKS zamieniony błyskawic[z]nie na halę bokserską nie nad[aje] się absolutnie do przeprowadze[nia] tak poważnej imprezy.

W powietrzu unosiły się [...] benzyny i smarów, szatnie [...] wszystkim przepisom o [...] Zawodnicy, działacze i org[...]

rzy zakwaterowani zostali w bardzo drogim Grand Hotelu w Sopocie, oddalonym o 12 kilometrów od hali FKS-u. Dojazdy zatłoczonymi autobusami zabierały wiele czasu. Ponad milion złotych zapłacono za same kwatery! Jest to suma bardzo poważna, a przecież te niepotrzebnie wydane pieniądze można zużyć na inne cele.

Komfortowy Grand Hotel nie nadawał się w żadnym wypadku na kwaterę dla zawodników. O spokojnym, pokrzepiającym śnie nie było mowy, bo jazzgotliwe dźwięki orkiestry jazzowej dolatywały z sali dancingowej aż do najwyższego piętra.

TYLKO W ŁODZI I POZNANIU

Mamy w tej chwili dwa ośrodki w Polsce, w których mogą się odbywać mistrzostwa Polski: **Wrocław i Łódź** — powiedział wiceprezes PZB Lempart. — Dopóki w innych ośrodkach nie zaistnieją warunki umożliwiające przeprowadzenie mistrzostw, będziemy musieli turnieje o mistrzostwo Polski przeprowadzać na przemian w tych dwóch miastach.



[...]zece Antkiewicza. Młody [...] [wycho]wanym Antkie[wiczem]



[...] Polski w boksie na rok 1950. Stoją od lewej: Woźniak, Grzywocz, Antkiewicz, Krawczyk, Chychła, Kolczyński, Szymura i Rutkowski.

BIEG ULICZNY „GŁOSU WYBRZEŻA"

GDAŃSK. W[...] ubiegł[ym] redakcja „Głosu Wybrzeża" or[gani]zuje w Gdańsku biegi uliczne w ko[n]kurencji seniorów, juniorów, [...] Doroczne te zawody [...] na Wybrzeżu duża p[opu]larnością. W ubiegłym roku brało w nich udział 300 uczestników.